

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

20. posiedzenia I. sesji IX. peryodu

z dnia 17. października 1908.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Senyka i Dudykiewicza na poparcie poszczególnych petycyj.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacye a mianowicie pp. Battaglii i Lewickiego wniesione 30. września 1908 i p. Stapińskiego wniesionej dnia 8. października 1908 w sprawie zajęć przy ul. Brajerowskiej we Lwowie dnia 27. września 1908.

Odpowiedź p. przewodniczącego komisji szkolnej na zapytanie p. Oleśnickiego wystosowane do niego w dniu 16. października 1908. w sprawie załatwienia wniosków poselskich przez komisję.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 koron na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemysłańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy m. Lwowa o zmianę §. 21. ustawy budowniczej dla miasta Lwowa z 21. kwietnia 1885 Dz. u. kr. Nr. 31.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kra-

jowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1906 1907.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, dereśniaku lub innych przetworów owocowych alkohol zawierających. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi. Głosy pp. sprawozdawcy, Korola, Maryewskiego, Jabłońskiego, Merunowicza, T. Starucha i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji oraz wniosków pp. Korola i Dolińskiego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału kra-

jowego o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów. Głosy pp. Stojałowskiego, Pilata, Kiweluka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wniosku p. Merunowicza oraz petycji Wydziału Rady powiatowej we Lwowie w sprawie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie nowym. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gminy Trzebowniko w sprawie wydzielenia jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Głogowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Urzędu podatkowego w Rzeszowie. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycji »Rady opiekuńczej« w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci. Głosy pp. Stojałowskiego, Maryewskiego, Tymoteusza Starucha, Adolfa Brunickiego, Kiweluka, ponownie Stojałowskiego i T. Starucha, oraz sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisji oraz wniosków pp. Stojałowskiego i Maryewskiego.

Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie petycji gminy Wulka mazowiecka o wydzielenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy miasta Tarnowa co do urządzenia wodociągu. Głosy pp. Górskiego, Stojałowskiego, Maissa, Maryewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji mieszkańców gminy Kuty stare o uwolnienie od myta mostowego w Zabłotowie. Uchwalenie wniosku komisji

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji stowarzyszenia fiaków w Stanisławowie o uwolnienie od opłaty kopytkowego. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji gminy Dawidkowiec, powiat Czortków o zniesienie, ewentualnie przeniesienie rogatki na gościńcu Skala-Czortków. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie

petycji gminy Wola dalsza, powiatu łańcuckiego o subwencję na ukończenie budowy drogi gminnej. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji gmin Medynia głogowska, Medynia łańcucka i Pogwizdów o budowę drogi od gminy Czarnej do Nienadówki. Uchwalenie wniosku komisji.

Pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyszewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami Krakowskim i Wielickim. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracji zarobkowej i osadniczej. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacji potoku »Czarna woda« w powiecie Nowy Sącz. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do Stacji Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Witosa i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacji ogierów rządowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu karnitu. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i płacy nauczycieli. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglii i tow. z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligródzie stacji ogierów rządowych. Uzasadnienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow.

- z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Bali-grodzie. Uzasadnienie wniosku.
- Wniosek p. Lea i tow. o reorganizację c. k. straży policyjnej w miastach galicyjskich.
- Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie funduszów na budowę drogi Stany-Maziarnica-Sójkowa w powiecie niskim.
- Wniosek p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych rzeki Prut na przeszczeniu od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowice.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Kiweluka i tow.
- w sprawie postępowania nauczyciela ludowego Ledera w Krzyweńkiem pow. Husiatyn.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Sodomory i tow. w sprawie zakazu przez władze urzędowania w ruskim języku w gminie Szwejków pow. Podhajce.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Senyka w sprawie rozprawy konkurencyjnej na budowę cerkwi w Hnilezy przez c. k. Starostwo w Podhajcach.
- Interpelacya do Wydziału krajowego p. Lewickiego i tow. w sprawie budowy mostu t. zw. tatarskiego w Glinianach pow. Przemyślany.
- Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40 przed południem).

Przewodniczący JE. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 121.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 18-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 19-go posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta*).

Spis petycyi wniesionych po dzień 17. października 1908.

1918. L. s. 2555. Gmina Toporów p. p. Skarbka o kreowanie Starostwa w Toporowie — do komisji administracyjnej.

1919. L. s. 2556. Bursa im. św. Jadwigi w Dębicy p. p. Jedynaka o subwencję — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Jedynak. Udzielam mu głosu. (*Głosy*. Nie ma go w sali).

Marszałek. W takim razie proszę o

odczytywanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. Henryk hr. **Badeni** (*czyta*).

1920. L. s. 2559. Stowarzyszenie ku wspieraniu kształcącej się młodzieży wyzn. mojżeszowego w Złoczowie p. p. Schätzla o subwencję dla bursy — do Wydziału krajowego.

1921. L. s. 2560. Bandurski Leopold, emerytowany nauczyciel w Sokalu p. p. Kraińskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1922. L. s. 2561. Zakład naukowo-wychowawczy pod opieką Zgromadzenia Rodziny Maryi w Łomściu p. p. Hanczakowskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

1923. L. s. 2562. Wydział Towarzystwa „Szkilna Pomicz“ w Śniatynie p. p. Makucha o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1924. L. s. 2563. Towarzystwo rygorystów we Lwowie p. p. Sandulaka o zasiłek na budowę domu akademickiego młodzieży wyznania mojżeszowego — do Wydziału krajowego.

1925. L. s. 2564. Kozłowska Tacyanna w Niestanicach p. p. Korola o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1926. L. s. 2565. Towarzystwo gimnastyczne w Oświęcimiu p. p. Maissa o subwencję — do Wydziału krajowego.

1927. L. s. 2566. Komitet bursy rzemieślniczej

- niczej w Samborze p. p. Sobolewskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.
1928. L. s. 2567. Mieszkańcy obrz. łąc. gminy Hleszczawa p. p. Adama o zapomogę na kościółek — do Wydziału krajowego.
1929. L. s. 2568. Stefan Myszkiewicz i tow. w Stanisławowie p. p. Winniczuka w sprawie kursów przygotowawczych do I. kl. gimnazjum ruskiego — do komisji szkolnej.
1930. L. s. 2569. Jadwiga Nowacka, wdowa po nauczycielu w Dorastowie p. p. Michałowskiego o podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.
1931. L. s. 2570. Nauczycielstwo m. Podgórze p. p. Maryewskiego o zrównanie pod względem płac z nauczycielstwem krakowskiem — do komisji szkolnej.
1932. L. s. 2571. Regina z Weiglów Adamowa, emerytowana nauczycielka we Lwowie p. p. Wasunga o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
1933. L. s. 2572. Jan Łukawski, nauczyciel w Balbinie p. p. Sobolewskiego o udzielenie zaliczki na płacę — do komisji szkolnej.
1934. L. s. 2573. Gmina Harta p. p. Skrzyńskiego o zasilek na naprawę dróg — do Wydziału krajowego.
1935. L. s. 2574. Wydział powiatowy w Husiatynie z poparciem petycji Wydziału powiatowego w Sokalu w sprawie założenia fabryki cementu — do komisji gospodarstwa krajowego.
1936. L. s. 2575. Wydział powiatowy w Husiatynie p. p. Kiweluka popiera petycję Wydziału powiatowego w Cieszanowie w sprawie założenia fabryki szutru i t. d. — do komisji gospodarstwa krajowego.
1937. L. s. 2576. Urban Jan, rolnik w Liszkach związanych p. p. Skarbka o darowanie kosztów leczenia syna Władysława w szpitalu w Samborze — do Wydziału krajowego.
1938. L. s. 2577. Zwierzchność gminna Biała piaskowa p. p. Kołpaczkiewicza w sprawie zamykania szynków — do komisji administracyjnej.
1839. L. s. 2578. Gmina Podlasie Dębowe p. p. Bojkę w sprawie zamykania szynków — do komisji administracyjnej.
1940. L. s. 2579. Gmina Widynów p. p. Sandulaka w sprawie ustawy łowieckiej i o rybołówstwie — do komisji administracyjnej.
1941. L. s. 2580. Gmina Wówczyniec p. p. Winniczuka o zmianę §. 47. ust. wodnej — do komisji wodnej.
1942. L. s. 2590. Siostra Marya Agnieszka Kosińska, Przełożona S. S. Felicjanek we Lwowie p. p. Moysę o subwencję na ochronkę — do Wydziału krajowego.
1943. L. s. 2591. Zarząd głównego krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie p. p. Hupkę o subwencję — do Wydziału krajowego.
1944. L. s. 2592. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi p. p. Oleśnickiego o subwencję o zakupno domu na bursę — do Wydziału krajowego.
1945. L. s. 2593. Ks. Gawędziński, gwardyan OO. Reformatów we Lwowie p. p. Stojałowskiego o subwencję na kościół — do Wydziału krajowego.
1946. L. s. 2594. Spółka oszczędności i pożyczek w Synowódzku p. p. Stefczyka o pożyczkę — do Wydziału krajowego.
1947. L. s. 2595. S. S. Miłosierdzia św. Józefa w Krośnie p. p. Stojałowskiego o zapomogę na ochronkę — do Wydziału krajowego.
1948. L. s. 2596. Towarzystwo liceum żeńskiego im. Wiktorji Niedziałkowskiej we Lwowie p. członka Sejmiku o subwencję — do Wydziału krajowego.
1949. L. s. 2597. Stefanowicz Julia, wdowa po naucz. w Urmaniu p. p. Staruch o podwyższenie pensji — do komisji szkolnej.
1950. L. s. 2598. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. p. Halbana z memoriałem w sprawie rozmieszczania szkół średnich — do komisji szkolnej.
1951. L. s. 2599. Filia ruskiego Towarzystwa pedag. w Kołomyi p. p. Oleśnickiego o upaństwowienie tamtejszego prywatnego nauczycielskiego seminarjum — do komisji szkolnej.

1952. L. s. 2600. Ligaszewska Julia, wd. po naucz. w Jordanowie p. p. Marszałkowicza o podwyższenie pensyi — do Wydziału krajowego.

1953. L. s. 2606. Gmina Hucisko i Władczów tudzież obszar dworski w Hucisku jawornickiem pp. K. Lubomirskiego o zapomogę na drogę — do komisji drogowej.

1954. L. s. 2607. Gmina Rogóżno pp. Żardeckiego w sprawie osuszenia łąk tamt. — do komisji gospodarstwa krajowego.

1955. L. s. 2608. Gmina Rogóżno p. p. Żardeckiego o subwencję na drogi — do komisji drogowej.

1956. L. s. 2609. Zjazd galicyjskich diałków we Lwowie p. p. Senyka o unormowania plac — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. K. Senyk. Udzielam mu głosu.

P. Senyk. Wysoka Pałato!

Sprawa djakiw obhoworjuje sia w Sojmi wże wid 1886 r. to jest wże 22. rik. Naszi diaky wirni słowam światoho pyśma „prosyte i dast sia wam“, prosiat i pukujut wsiuda i w toj Wysokoj Pałati, no na razi niczoho położytelnoho i uspišnoho doprosyty sia ne mohut.

Szczoby sprawu, kotora ich tak blysko obchodyt, obhoworyty razem, 14 we-reśnia zijişly sia z dycieczji djaky i na tym sobranju postanowyły obhoworywszy popередno dolehywosty swoho stanu wne-sty petycu do Sojmu w ciły poprawy swoich prawnych widnosyn służbowych.

Ne chozczu roztiataty swojeji besidy na dowsze, bo w tij Pałati wże wsi argumenta w koryst djakiw były obhoworeni, w poślidnym czasi na prymir p. Stojalowskim, popyraju łysz horjaczco ich petycu z uwahy chotiajby na se, szczo Jeśmo chrystjanskimi wirjuczymi ludmy a bohosłużenie bez djakiw absolutno wid-prawyty sia ne może.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycyi do komisji praw-nyczoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. Henryk hr. **Badeni** (czyta).

1957. L. s. 2610. Mieszkańcy przedmie-ścia Zadwórna w Drohobyczu p. p. Dudykiewicza o niedopuszczenie do sprzedaży łąki gminnej — do komisji gminnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Dudykiewicz. Udzielam mu głosu

P. Dudykiewicz. Wysokaja Pałato!

Diło drohobyckoho predmistia Zадworna uże było zatronuto w sej Pałati interpelacjami deputata Oleśnickoho. Hospodyn prawytelstwennyj komisar otwityw na odnu iz tych interpelacyj, szczo w tom odnoszeniu przyzwany łysz autonomiiczeskii władsty.

Obezpokojennyi i w swoich prawach naruszeniyi żyteli drohobyckoho predmistia Zадwyrna, kotri jako intabulowani władyteli, kromi seho nachodiaczys w otwitynom myrnom władiniu swojeji tołoki ispytały na sobi, szczo horodskaja дума Drohobycza bez wsiakoho zaprosa i bez wsiakoho porozuminia z żytelamy Zадworny, kotori ne łysz posidały tołoku, no i ciłkom otdilno oplaczywały wsiakii nałohy i podatki, prodala 50 morgiw toji tołoki. Sie diło wyzwało mnoho tołkiw ne łysz w Drohobyczy, no i takoz w ciłom kraju, zasłuhuje na to, szczo by nym podrobno zaniatyś i żytelam Zадworny w ich naruszenych prawach daty pomocz. Podderżuju otże jich petycu i w wydu toho, szczo tut rozchodyt sia o izślido-wanie jurydyczeskoi storony woprosa proszu o otosłanie petycyi w komisju prawnyczuju.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie spisu petycyi w dalszym ciągu.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (czyta).

1958. L. s. 2611. P. U, którem exhibuje się petycyę o poprowadzenie toru normalnej kolei z Liska-Łukawicy przez Baligród do Cisny wniesione p. p. A. Starucha, a to gminy Choceń, Zawój, Przysłup, Krzywe ad Cisna, Bukowiec, Choczew i Średniawieś (zatem 7 petycyj) — do komisji kolejowej.

1959. L. s. 2613. Gmina Biskupice i okoliczne p. p. Bojkę w sprawie regulacyi prawego brzegu Dunajca w Biskupicach — do komisji gospodarstwa krajowego.

1960. L. s. 2614. Członkowie czytelnicy w Kamionce strumiłowej, p. p. Oleś-

nickiego w sprawie zamykania szynków — do komisji administracyjnej.

1961. L. s. 2615. Mieszkańcy gminy Półwsie zwierzynieckie, p. p. Leę o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1962. L. s. 2616. Mieszkańcy gminy Zakrzówek, p. p. Federowicza o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1963. L. s. 2617. Mieszkańcy gminy Nowej wsi narodowej, p. p. Federowicza o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do komisji gminnej.

1964. L. s. 2618. Mieszkańcy gminy Dębniaki, p. p. Sarego o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1965. L. s. 3619. Mieszkańcy gminy Grzegórzki, p. p. Federowicza o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1966. L. s. 2620. Mieszkańcy gminy Czarna wieś, p. p. Bandrowskiego o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1967. L. s. 2621. Mieszkańcy gminy Dąbie, p. p. Leę o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1968. L. s. 2622. Mieszkańcy gminy Łobzów, p. p. Bandrowskiego o przyłączenie do gminy m. Krakowa — do kom. gminnej.

1969. L. s. 2640. Miasto Lwów, p. p. Rutowskiego o subwencję na Muzeum narodowe Króla Jana III. — do Wydziału krajowego.

1970. L. s. 2641. Miasto Lwów, p. p. Rutowskiego o subwencję na galerię miejską — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy celem odpowiedzi na interpelacje.

Komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z 30. września b. r. wnieśli posłowie dr. Battaglia i tow., oraz Dr. Kost' Lewicki i towarzysze, zaś na posiedzeniu dnia 8. października b. r. p. Stapiński i tow. interpelacje do Rządu w sprawie zajść przy ul. Brajerowskiej we Lwowie dnia 27. września 1908.

W interpelacjach tych zapytują pp. interpelanci:

1) Czy dochodzenie w tej sprawie zarządzono i czy zamierza Rząd pociągnąć do odpowiedzialności organa policyjne, o ile zawiniły?

2) Co zamierza Rząd uczynić celem zapobieżenia podobnym zajściom na przyszłość?

Na te interpelacje mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Ad 1) Natychmiast po tem zajściu J. E. Pan Namiestnik delegował Radcę dworu Zimnego do przeprowadzenia dochodzenia, który przesłuchawszy przede wszystkim organa policyjne, które przy tem zajściu interweniowały, wezwał następnie zamieszczonym w dziennikach ogłoszeniem wszystkich, którzy postępowaniem organów policyjnych czują się dotknięci, a w szczególności tych, którzy odnieśli obrażenia cielesne, aby się u niego zgłosili, a nadto odniósł się do jednego z przewodców partii socjalno demokratycznej o wymienienie świadków.

Wskutek tego wezwania zgłosiło się 15 osób jako uszkodzonych, z których 12 poddało się oględzinom lekarskim. Ze świadków wymienionych przez partję socjalno demokratyczną jawiło się 18. Wszystkie te osoby przesłuchano z największą dokładnością, a rezultat całego dochodzenia jest następujący:

Dnia 27. września 1908 o godzinie 11 przedpołudniem deputacja partji socjalno demokratycznej udała się do gmachu sejmowego, aby J. E. Panu Marszałkowi krajowemu i pp. przewodniczącym klubów sejmowych przedstawić swe żądanie w sprawie projektowanej reformy ordynacji wyborczej do Sejmu.

Ponieważ kilka dni przedtem plakatami wezwano stronników tej partji do licznego zgromadzenia się w powyższym czasie przed gmachem sejmowym, a popołudniu tego samego dnia także przed gmachem Namiestnictwa, gdy deputacja przedstawiać będzie swe żądania także c. k. Namiestnikowi, dyrektor policyi zaprosił do siebie przewodców partji celem omówienia bliższych szczegółów zamierzonej manifestacji, zwrócił przytem ich uwagę, że po myśli przepisów ustawy o zgromadzeniach, wszelkie pochody i zgromadzenia pod gołym niebem w czasie, gdy Sejm obraduje, we Lwowie nie są dozwolone i zastrzegł wyraźnie, że oprócz

treściwego zakomunikowania zgromadzonym odpowiedzi Marszałka krajowego i Namiestnika przed gmachem sejmowym i Namiestnictwem ani w tych miejscach ani też w ul. Brajerowskiej przed domem Kasy chorych, dokąd deputacja po opuszczeniu gmachu sejmowego zamierzała się udać, innych przemówień wygłaszać nie wolno.

W ten sposób dyrektor policji nie chcąc utrudniać zamierzonej manifestacji, zezwolił na wszystko, co według najliberalniejszej interpretacji ustawy było możliwe, a nie było wprost sprzeczne z ustawą.

Przewódca partji przyrzekli się do tego zastosować i dodali, że gdyby osoby, które podążą za deputacją na ul. Brajerowską, zatrzymywały się na ulicy, jeden z przewodców wejdzie między nich i wezwie je do rozejścia się. Prawdziwość przytoczonej treści rozmowy dyrektora policji z przewodcami stronnictwa potwierdzili obecni przy tej rozmowie dwaj wyżsi urzędnicy dyrekcji policji.

Gdy wspomniana deputacja po opuszczeniu gmachu sejmowego i zakomunikowaniu zgromadzonym przed gmachem sejmowym odpowiedzi p. Marszałka krajowego i pp. przewodniczących klubów w sejmowych, udała się na ul. Brajerowską do lokalu Kasy chorych, podążył za nią tłum liczący około 1.500 osób i zajął, tłocząc się, część ulicy Brajerowskiej mniej więcej od wylotu ul. Podleńskiego do wylotu ul. Kościuszki.

Otoczony tym tłumem, udał się także komisarz policji Tauer na czele 40 żołnierzy policyjnych na ul. Brajerowską i stanął koło domu kasy chorych. Za nim podążyli wkrótce dwaj inni urzędnicy policyjni z kilkunastu żołnierzami i ustawili się przy realnościach l. 10. i 12. ul. Brajerowska.

Z balkonu I. piętra domu kasy chorych przemówił do zgromadzonych krótko poseł Hudec, zaznaczył mianowicie tylko że manifestacja przed Sejmem odbyła się poważnie i wezwał zgromadzonych do rozejścia się i stawienia się popołudniu przed gmachem Namiestnictwa.

Jakkolwiek przemówienie to o tyle nie odpowiadało omówionemu programowi, że wygłoszono je z balkonu, a nie z ulicy wśród zgromadzonych, komisarz policji nie przerywał mowy.

Dopiero gdy następnie wstąpił na balkon poseł Daszyński i począł przemawiać, a już wstęp jego przemówienia wskazywał na to, że zamierza wygłosić dłuższą mowę wezwał komisarz policji mowcę do zaprzestania mowy. Gdy odalenie komisarza od balkonu było niewielkie, należy przypuścić, że mowca słyszał wezwanie komisarza, a gdyby go nawet nie słyszał, mógł się tego domyśleć, gdyż publiczność na wezwanie komisarza odpowiedziała okrzykami: wolno mówić — hańba — nie przerywać — policja prowokuje“ i t. p. Wezwanie komisarza i okrzyki publiczności w odpowiedzi na to wezwanie słyszały liczne osoby słuchane przy dochodzeniu.

Gdy także dwukrotne powtórzenie tego wezwania nie odniosło skutku, a nadto poseł Wityk, stojący w drzwiach balkonu, wskazywał gestami zgromadzonym, że będzie potem także przemawiać, komisarz policji nie mając innego środka do zniewolenia mowcy do zaprzestania mowy, a chcąc zebraniu temu, które nabrało charakteru niedozwolonego ustawą zgromadzenia pod gołem niebem, kres położyć, wezwał kilkakrotnie donośnym głosem zgromadzonych na ulicy do rozejścia się. Wezwanie to powtarzali także inni urzędnicy policyjni i wachmistrz policji.

Wprawdzie przeważna część osób słuchanych przy dochodzeniu, a mianowicie świadkowie przedstawieni przez stronnictwo socjalno demokratyczne, twierdzą — co także w niektórych dziennikach podnoszą, — że wezwania do rozejścia się nie słyszeli; kilku jednak świadków przyznało, że słyszeli bądźto komisarza policji Taura osobiście wzywającego do rozejścia się lub wołającego kilka razy w „tył“, bądźto nie widząc osoby, słyszeli wołanie „proszę się rozejść“. A gdy także inni urzędnicy policji oraz żołnierze z odwołaniem się do przysięgi służbowej zeznali, że publiczność wzywano do rozejścia się, należy przyjąć za udowodniony fakt, że takie wezwanie do publiczności wystosowano.

Ponieważ wezwanie to nie odniosło skutku, komisarz policji polecił żołnierzom policyjnym ulicę opróżnić, co w ten sposób wykonano, że oba wymienione oddziały połączywszy się koło domu kasy chorych, podzielili się na dwie części. Jedna część żołnierzy odpychała publiczność w kierunku ul. Mickiewicza, a druga w kierunku ulicy Kaźmierzowskiej.

Podnoszony więc przeciw policyi zarzut, że ruchami swymi swymi zatamowała odpływ chcącej się rozejść publiczności, nie jest uzasadniony. Dodać należy, że w odległości 69 względnie 36 kroków od domu kasy chorych wpadają do ul. Brajerowskiej pionowo ul. Podlewskiego i Kościuszki tak, że ustąpienie się publiczności z ul. Brajerowskiej mogło także temi ulicami łatwo i w krótkim czasie nastąpić.

Jak liczni świadkowie zeznali, żołnierze policyjni usiłowali z początku rozproszyć publiczność bez użycia broni i dopiero później wydobyli pałasze.

Żołnierze, którzy dobyli szabel, zeznali przy dochodzeniu, że do tego kroku spowodowało ich to, że albo sami zostali uderzeni kamieniami lub łaskami, albo spieszyli na pomoc innym żołnierzom atakowanym przez publiczność, albo chronili w ten sposób siebie lub inne osoby urzędowe od zamierzonych uderzeń.

Świadkowie przedstawieni przez parę socjalno demokratyczną twierdzą, że nie widzieli, aby żołnierze obrzucano kamieniami lub bito łaskami, widzieli zaś jak policyjanci wywijali szablami ponad głowami publiczności, płazowali lub cięli szablami, a to nawet osoby uciekające lub takie, które w poplochu przez inne potrącone, upadały na chodnik.

Urzednicy policyjni zeznali jednak z odwołaniem się na przysięgę służbową, że żołnierzy policyjnych obrzucano kamieniami i łaskami już w chwili, gdy zaczęli ulicę opróżniać. Jeden z urzędników zeznał, że zanim policyja jeszcze wkroczyła, rzucano na żołnierzy policyjnych stojących pod realnościami l. 10 i 12 przy ul. Brajerowskiej kamień, który trafił jednego plutonowego policyi w czako. Tuż za kamieniem spadła przed nogi tego oddziału złamana laska.

Faktem jest też, że 12 żołnierzy, którzy byli czynni przy opróżnianiu ulicy, odniosło według stwierdzenia lekarza wojskowego kontuzje od uderzenia kamieniem lub łaską.

Stwierdzone zostało przytem na podstawie własnych zeznań żołnierzy, którzy pałasze wyciągnęli, że wydobyli je bez komendy, z własnej inicjatywy. Czyniony więc komisarzowi policyi zarzut, że dał rozkaz do wydobywania pałasza, nie jest uzasadniony.

W starciu żołnierzy policyjnych

z publicznością także kilkanaście osób z tej publiczności doznało obrażeń.

Z osób, które poddały się oglądziom lekarskim, odniosły według orzeczenia lekarzy urzędowych 2 osoby rany w plecy, 1 osoba na szczycie głowy, 1 na prawej ręce, a 4 osoby tylko nieznaćne obrażenia. U reszty tj. trzech osób, nie stwierdzono śladu zewnętrznych obrażeń. Wszystkie urzędownie stwierdzone obrażenia są lekkimi uszkodzeniami ciała.

Z 14 żołnierzy, którzy wydobyli pałasze, przyznało 7, że zrobiło użytek z broni. Nadto obwiniono jeszcze 3 dalszych żołnierzy, że również uderzali pałaszaami.

Gdy komisarz policyi zobaczył, że żołnierze dobyli pałaszy a publiczność się rozpierzchła, dał natychmiast sygnał do skupienia się żołnierzy.

Z przedstawionych faktów okazuje się, że policyja zachowywała się tak długo biernie, dopóki manifestacja obracała się w legalnych granicach, a komisarz policyi wystąpił dopiero wtedy, gdy przez wygłaszane w ul. Brajerowskiej mowy naruszono przepisy ustawy o zgromadzeniach.

Wynika więc tego, że komisarz Tauer w poczuciu swej odpowiedzialności za naruszenie ustawy, spełnił tylko ciążący na nim obowiązek.

Ubolewać zaś należy, że publiczność nie usłuchała od razu wezwania jego do rozejścia się, tak, że musiał się odwołać celem przeprowadzenia swego zarządzenia do interwencji żołnierzy policyjnych.

Gdy jednak dochodzenie wykazało fakta wskazujące na to, że poszczególni żołnierze przy opróżnianiu ulicy dopóścili się nadużycia broni.

Namiestnictwo odstąpiło akta dochodzenia właściwej władzy wojskowej celem przeprowadzenia postępowania wojskowo sądowego przeciw tym żołnierzom, którzy, jak nadmieniono, bądź sami przyznali, że zrobili użytek z broni, jak i przeciw tym, których o to obwiniono.

Ad 2) Co do zapytania, jakich środków Rząd zamierza użyć celem zapobieżenia podobnym zajściom na przyszłość, mam zaszczyt oznajmić, że:

1) Władza polityczna tak jak obecnie, każdym razem bada ściśle podnoszone przeciw organom policyjnym zarzuty,

i w razie wykazania poszlaków winy, odstępować sprawę sądowi wojskowemu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

2) Ważnym środkiem przeciw nadużyciu broni byłoby niewątpliwie lepsze wyszkolenie żołnierzy policyjnych.

Wobec wzmagających się niepomierne żądań i potrzeb służby bezpieczeństwa publicznego w wielkich miastach, a specjalnie we Lwowie, zwiększenie liczby żołnierzy policyjnych nie postąpiło dotychczas równomiernie.

Wskutek tego żołnierze ci, nieraz młodzi wiekiem i niedoświadczeni, tak są przeciążeni służbą, że wszechstronne wykształcenie ich we wszystkich kierunkach służby jest utrudnione.

O ile jednak warunki pozwolą, będzie usilnym staraniem namiestnictwa dążyć do jak najlepszego wykształcenia żołnierzy policyjnych.

3) Jakkolwiek każde podobne starcie straży policyjnej z ludnością jest wypadkiem ubolewania godnym, i władze wszelkich dokładają starań, ażeby im o ile tylko można zapobiedz, to jednak jednym z głównych warunków zapobieżenia podobnym zajściom jest zachowanie się publiczności, od której domagać się trzeba, ażeby nie stawiała oporu zarządzeniom organów policyjnych, które bądź to przestrzegając nienaruszenia ustaw, bądź to działając w interesie utrzymania a spokoju i porządku publicznego, spełniają ciężący na nich obowiązek.

Widpowiadajucy riwnoczasno na interpelacyju posliw Dra Lewickoho i tow., a imenno:

Szczo do zapytania, jakych sredstw Prawytelstwo namirjaje użyty w ciły zapobieżenia podobnym przykluczajam na buducze, maju czest' zajawyty, szczo:

1) Włast' polityczna tak jak teper, każdym razem ślidyť stysło pidnoszeni protyw organom policyjnym zakydy i na słuczaj wykazania znakiw prowyny, widstupaje sprawu sudowy wijskowomu w ciły potiahnienia prowynywszych do widwiczalnosti.

2) Ważnym sredstwom protyw nadużywania orużja bułob bezsumniwno lipsze wyszkolenie żowniryw policyjnych.

Suprotyw wzmahajuczych sia nepomirno bażań i potreb służby bezpечноsty publicznojji w wełykych mistach, a

specyjalno u Lwowi, zbilshenie czysła żowniryw ne postupyło do teper riwnomirno.

W naślidok toho żowniry toti, neraz mołodi wikom i nedoświedzeni, tak sut' peretiażeni służboju, szczo ciłkowyte wyobrazowanie jich u wsim naprjami służby jest utrudnene.

O skilko odnak warunki pozwolat', usylnym staraniem Namistnyctwa bude dijty do najlipsisoho wyszkolenia żowniryw policyjnych.

3) Chocz koźde podobne zitknenie storozży policyjnoji z ludnostyju je wypadkom pożałowania hidnym i własty wsich dokładajut' starań, szczo by jim o skilko tilko można zapobiheczy, to odnak odnym z hołownych usliwji zapobieżenia podobnym przykluczajam je powedenie publicznosti. wid kotrojji potreba domahatyś, szczo by ne stawyla oporu zarządzeniam organiw policyjnych, kotri bud' to peresterihajut' nenaruszymosty zakoniw, bud' to w interesie utrymania supokoju i porjadku publicznoho wypowniajut' lysz nałożenyj na nych obowjazok.

Marszałek. Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Rayski celem udzielenia p. Oleśnickiemu odpowiedzi na zapytanie, w jakim stadnym znajdują się prace komisji szkolnej.

Udzielam mu głosu.

P. Rayski. Wysoki Sejmie!

Wczoraj wniósł poseł okręgu stryjskiego zapytanie do przewodniczącego komisji szkolnej, w jakim stadnym znajdują się prace komisji szkolnej.

Odpowiadając na to oświadczam, że komisya szkolna odbywa posiedzenia kilkugodzinne codziennie i do tej komisji przydzielono około 20 wniosków samostnych poselskich i 1200 petycyi.

Wobec tego podzielim zupełnie obawę szan. interpelanta, że ani połowa tych spraw nie zostanie w komisji załatwiona.

Na to rady nie ma, chybaby Sejm potrwał jeszcze z 1½ miesiąca.

(Wesołość).

Przy załatwieniu spraw przydzielonych komisji szkolnej stawiam na pierwszym punkcie przedłożenia rządowe i przedłożenia Wydziału krajowego, a na dalszym planie dopiero wnioski samoi tne posłów.

Tyle miałem odpowiedzieć szan. interpelantowi.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 68.400 koron na pokrycie jednej trzeciej części kosztów budowy dojazdów kolejowych w powiecie przemysłańskim do linii kolejowej Lwów-Podhajce. (Al. 285).

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy m. Lwowa o zmianę §. 21. ustawy budowniczej dla miasta Lwowa z 21. kwietnia 1885 Dz. u. kr. Nr. 31. (Al. 286).

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacji Stanisława hr Skarbka za rok 1906 i 1907. (Al. 287).

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę o odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 14. lipca 1898, dz. u. kr. Nr. 67. zezwolono gminie Sieniawa pobierać przez lat pięć następujące opłaty gminne:

1. od jednego litrostopnia alkoholu (podług stustopniowego alkoholometra) po 5 ct. czyli od 100 litrostopni (hektolitra) alkoholu po 5 zł.

2. od jednego litra rumu, araku, rozolisu, likieru, śliwownicy, ponczowej esencji i innych słodzonych napojów spirytusowych po 1½ ct. czyli od hektolitra po 1 złr. 50 ct.

3. od jednego hektolitra piwa po 1 zł. 20 ct.

4. od jednego hektolitra miodu po 3 złr.

To uprawnienie gminy zostało następnie przedłużonem rozporządzeniami Wydziału krajowego, wydanymi za zgodą c. k. Namiestnictwa we Lwowie w myśl postanowienia §. 83. ustawy z dnia 3 lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51. a mianowicie z dnia 7. listopada 1902. l. 79064, na dalszych lat 5 co do prawa poboru tych opłat od napojów spirytusowych i miodu tj. do końca r. 1907. zaś co do piwa tylko na dalszych lat dwa tj. do końca roku 1904.

Następnem rozporządzeniem Wy-

działu krajowego z dnia 2. września 1904 l. 83728 przedłużono prawo poboru opłaty gminnej od piwa do końca roku 1907. a wreszcie rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 3. stycznia 1908. l. 126804 przedłużono prawo poboru opłat od napojów spirytusowych i miodu na dalszych lat pięć tj. do końca r. 1912, zaś od piwa tylko do końca r. 1909.

Uchwałą dnia 2. września 1908. postanowiła Rada gminna w Sieniawie podwyższyć na przeciąg lat dwunastu opłaty gminne według następującej taryfy:

1. od jednego litra spirytusu po 22 hal. czyli od jednego hektolitra po 22 K.

2. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych, jakoto: araku, rumu, likieru, koniaku, śliwownicy, rozolisu ponczowej essencji i innych słodzonych napojów spirytusowych po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 3 K. 40 hal.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów.

Wydział powiatowy w Jarosławiu sprawozdaniem z dnia 14. września 1908, l. 1917 powyższą uchwałę Rady gminnej przychylnie zaopiniował.

Podwyższenia rzeczonych opłat domaga się gmina wedle relacji swej z dnia 10. września 1908 l. 1381 celem uzyskania funduszków na brukowanie rynku, wyszutrowanie ulic, budowę chodników i kanałów oraz nowego budynku szkolnego.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszków przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły wydatki 11.214 K 70 h.

W roku 1906 wynosiły dochody 8,642 K 70 h.

Niedobór 2.572 K.

pokryty 50% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od mięsa oraz 25% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od wina.

W roku 1907 wynosiły wydatki 10.824 K 60 hal.

W roku 1907 wynosiły dochody 8.452 K.

Niedobór 2.372 K 60 hal.

pokryty 50% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od mięsa, tudzież 25% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od wina.

W r. 1908 wynoszą wydatki 14.904 K 69

dochody 9.296 K. 50 h.
niedobór 5.708 K. 19 h.

pokryty 49% dodatkiem do podatków bezpośrednich, tudzież 50% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od mięsa oraz 25% dodatkiem do podatku konsumcyjnego od wina.

Suma przypisanych w gminie podatków bezpośrednich wynosi na r. 1908 kwotę 6.565 K 97 h.

C. k. Dyrekcyja galicyjskiego funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 29. września 1908 l. 2446 oznajmiła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Sieniawy, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych i piwa, uprasza jednak, by ze względu na interes funduszu propinacyjnego znizono proponowaną opłatę od hektolitra spirytusu z 22 K na 16 K. Zarazem zastrzegła, by prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć po koniec r. 1910 inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyją gal. funduszu propinacyjnego względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacji.

Gdy suma wszystkich w gminie przypisanych dodatków autonomicznych według poświadczenia c. k. Urzędu podatkowego w Sieniawie z dnia 2. września 1908 przewyższa 150% państwowych podatków bezpośrednich, przeto po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 22. grudnia 1903 l. 53.256 dopuszczalną jest opłata od hektolitra piwa w wysokości 3 K 40 h.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat. wszelako zgodnie z wnioskiem c. k. Dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego, z ograniczeniem opłaty od hektolitra spirytusu na 16 K, oraz z dalszą zmianą, aby czas trwania prawa poboru tych opłat oznaczony został tylko na lat 10.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o zezwoleniu gminie Sieniawa (powiat Jarosław) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanowiam co następuje:

Art. I.

Gminie Sieniawa (powiat Jarosław) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów przeznaczonych dla miejscowej konsumpcyi według następującej taryfy:

1. od jednego litra stustopniowego spirytusu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego spirytusu po 16 K.

2. Od jednego hektolitra słodzonych napojów, spirytusowych, w których zawartość alkoholu nie da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem jakoto: araku, rumu, koniaku, ponczowej esencji, likieru, śliwownicy i rozolisu po 11 K, czyli od jednego litra po 11 halerzy;

3. od jednego hektolitra piwa po 3 K 40 h.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Sieniawa.

Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899. dz. p. p. Nr. 120 część II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną po koniec r. 1910 z dzierżawą prawa propinacyi w Sieniawie a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina po koniec r. 1910 zgodnie porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Sieniawie.

Art. VII.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dnia 14. lipca 1898 Dz. u. kr. Nr. 67.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku lub

innych przetworów owocowych, alkohol zawierających.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

(czyta:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych alkohol zawierających.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 16. września 1908. przekazał Wys. Sejm. Wydziałowi krajowemu jako komisji petycę gminy m. Wadowic o przyznanie w drodze ustawy prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych alkohol zawierających.

W wykonaniu powyższej uchwały przedkłada Wydział krajowy następujące sprawozdanie.

Najwyższem postanowieniem ces. Franciszka II. z 22. października 1793 nadano gminie miasta Wadowice w jej granicach:

1. prawo wyrabiania piwa, miodu i wódek wszelkiego rodzaju.

2. prawo pobierania dodatków gminnych od powyższych napojów także do Wadowic wprowadzonych a to od kwarty wódki 1 K, a od beczki piwa 15 K.

Opłaty te podwyższono następnie rozporządzeniem guberyalnem z 27./X. 1829 l. 53.609 i komisji guberyalnej z 13. września 1851 l. 13.035 i pobierano je aż do obecnej chwili w następującej wysokości:

1) od każdej beczki równej połowie hektolitra piwa po 93 ct. czyli po 1 K. 86 h. albo od całego hektolitra po 3 K. 72 hal.

2. od każdej beczki równej połowie hektolitra okowity, wódki, rozolisu, likieru, rumu, araku, śliwownicy, ponczowej esencji i koniaku 5 zhr. 40 ct. czyli po

10 K. 80 hal. albo od całego hektolitra po 21 K. 60 hal.

3. od kwarty, równej litrowi wiśniaku i maliniaku po 3 ct. czyli po 6 hal. albo po 6 K. od hektolitra.

4. od kwarty równej litrowi miodu po 2 ct. czyli 4 hal. albo od hektolitra po 4 korony.

Uchwałą z dnia 11. września 1908 postanowiła Rada miejska w Wadowicach ustalić i podwyższyć w drodze ustawy krajowej na przeciąg lat dziesięciu opłaty gminne według następującej taryfy.

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, jako to: okowity, wódki, araku, rumu, likieru, koniaku, śliwownicy, rozolisów, ponczowej esencji i innych słodzonych napojów spirytusowych po 21 Kor. 60 hal.

2. od jednego hektolitra piwa po 3 K. 72 hal.

3. od jednego hektolitra miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych, alkohol zawierających po 16 Koron.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną a przeciwko niej nie wniesiono żadnych protestów.

Zaprowadzenia rzeczonych opłat domaga się gmina według relacji swej z dnia 21. września 1908 l. 4.530 celem powiększenia dochodów gminy, a tem samem celem zmniejszenia dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, nakładanych na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych.

Według budżetów gminy z trzech ostatnich lat stan funduszków przedstawia się następująco:

W roku 1906 wynosiły:

wydatki 150.000 K

dochody 128.150 K

niedobór 21.850 K

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1907 wynosiły:

wydatki 159.822 K

dochody 138.078 K

niedobór 21.744 K

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W r. 1908 wynosiły:

wydatki 156.520 K

dochody 130.453 K.

niedobór 26067 K.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w kwocie 52.166 K.

C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego we Lwowie w piśmie swem z dnia 6. października 1908 l. 2529 oznajmiła, że ze swej strony nie podnosi żadnych zarzutów przeciw uwzględnieniu petycji gminy miasta Wadowice, aby opłaty gminne od okowity, słodzonych trunków i piwa pobierane przez nią dotychczas z mocy przywileju Ces. Franciszka z daty Wiedeń 22. października 1793 przyznano jej na następnych 10 lat w wysokości faktycznego obecnego wymiaru co do powyższych trunków i w wysokości 16 K. od hektolitru trunków miodowych w drodze ustawowej.

Zarazem zauważyła c. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego, że gmina dzierżawi sama prawo propinacji po koniec roku 1910.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje w zupełności potrzebę zezwolenia gminie na pobór proszonych opłat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o zezwoleniu gminie miasta Wadowice na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku lub innych przetworów owocowych, alkohol zawierających.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasta Wadowice zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy przez lat dziesięć opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów dla miejscowej konsumpcyi przeznaczonych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitru napojów spirytusowych wódki, okowity, araku, rumu, koniaku, ponczowej esencji, likieru,

śliwownicy, rozolisu itp. po 21 K 60 hal. czyli od jednego litra po 21⁶⁰/₁₀₀ hal.

2) Od jednego hektolitru piwa po 3 K 72 hal.

3) Od jednego hektolitru miodu, wiśniaku, maliniaku, dereniaku i innych przetworów owocowych, alkohol zawierających po 16 K.

Art. II.

Okręg poborowy stanowi gmina Wadowice.

Art. III.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążyć produkcji ani obrotu handlowego.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolna wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. p. p. Nr. 120 część II. wolna jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Blizsze postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy ustaje prawo poboru powyższych opłat na podstawie dawnych przepisów i uprawnień.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest

przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, jechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji drogowej z czynności departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1906 do 31. marca 1908, oraz o wnioskach i petycyach w przedmiocie ukrajowienia dróg i o petycyach w sprawie zasiłków na drogi.

Sprawozdawca poseł **Urbański** ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach drogowych za czas od 1. lipca 1906 do 31. marca 1908.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do wniosku 1-go? (*Nikt.*) Jeżeli nie, kto przyjmuje wniosek 1-szy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ukrajowienia znacznej sieci dróg powiatowych lub gminnych I. klasy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 2-gi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*).

III. Sejm uznaje potrzebę wydatnego podwyższenia dotacyi z funduszków krajowych na zasiłki przeznaczone po

myśli §§. 15. i 20. u. d. na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3 ci, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*).

IV. Sejm uznaje potrzebę wstawienia do budżetu na r. 1909 znacznej subwencji na naprawę dróg powiatowych i gminnych zniszczonych lub uszkodzonych z powodu klęski elementarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 4-ty, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wydatną pomocą finansową przyczynił się do akcji podjętej przez kraj celem naprawy dróg zniszczonych lub uszkodzonych przez tegoroczną klęskę elementarną.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 5-ty, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*).

VI. Wnioski posłów i petycy w przedmiocie ukrajowienia dróg, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia przy nkładzie projektu nowej sieci dróg krajowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 6-ty, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

VII. Petycy Reprezentacyi powiatowych i gmin w sprawie zasiłku na naprawę dróg przez klęskę elementarną zniszczonych lub popsutych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia przy rozdziale zasiłków na ten cel przeznaczonych.

Powyższemi rezolucjami załatwione są wnioski o ukrajowienie dróg: posła

Kurowca i tow. (L. S. 795) o ukrajowie-
nie drogi z Kałusza przez Kopalki, Dolę
wojnickowską do Żurawna, posła Hancza-
kowskiego i tow. (L. S. 798) drogi gmin-
nej I. klasy prowadzącej przez Borynie,
Komarniki, Mochnate do granicy powiatu
stryjskiego, posła Tracza i tow. (L. S.
989) dróg: Rożniów-Kossów-Żabie-Wo-
rochta, Kutry-Hryniawa-Jawornik-Żabie-
Ilcze, i Pistyń-Mekityńce, Ispas, posła
Kurowca i tow. (L. S. 1444) drogi powia-
towej I. klasy Kałusz-Jasień.

Petycyje o ukrajowanie dróg: Wy-
działu powiatowego w Rudkach (L. S.
504), o ukrajowanie drogi pow. Komar-
no-Gródek, Wydziału powiatowego w Ra-
wie ruskiej (L. S. 1412) drogi powiatowej
Niemirów-Rawa-Uhnów-Belz i drogi
gminnej I. kl. Hruszów-Niemirów-Magie-
rów-Dobrosin, Wydziału powiatowego
w Gródku (l. s. 1512, drogi pow. Gródek-
Komarno, Wydziału powiatowego w Zło-
czowie (l. s. 1631) drogi z Krasnego do
Glinian i ze Złoczowa do Ożydowa, Wy-
działów powiatowych w Wadowicach
i Myślenicach (l. s. 1607 i 2100) drogi
gminnej I klasy Biertowice-Zembrzyce,
Wydziału pow. w Mielcu (l. s. 1895) dróg
powiatowych Mielec-Radomyśl i Radomyśl
Lisia góra, oraz dróg gminnych I klasy
Majdan-Bugaj-Otałęż-Szczucin, Dąbrowa-
Radgoszcz-Radomyśl-Przeclaw Kolbuszo-
wa, Wydziału pow. w Tarnowie (l. 1923,
dróg Tarnów-Tuchów-Gromnik i Zakli-
czyn - Wojnicz - Bogumiłowice - Radłów-
Wierzchosławice, Wydziału pow. w Dą-
browie (l. s. 1973) dróg Żabno-Uście je-
zuickie-Otfinów-Borusowa, Dąbrowa-Mę-
drzechów i Szczucin-Hubenice, Wydziału
pow. w Lisku (l. s. 2376) dróg: Ustrzyki-
Lutowiska i Lutowiska Cisna i Zwierzchno-
ści gminnej w Zaczerniu (l. s. 738) drogi
Rzeszów-Kolbuszowa, Reprezentacyi pow.
w Cieszanowie (l. s. 849) drogi z Choł-
jowa przez Dobrostan Mosty-Rawa-Ciesz-
anów do Sieniawy i z Sieniawy do stacyi
kolejowej Przeworsk-Rudnik, właścicieli
will miejscowości klimatycznych Jarem-
cze-Mikuliczyn-Tartarów - Worochta - Wor-
onienka (l. s. 162).

Petycyje o zasiłki na drogi Wydzia-
łów powiatowych w Grybowie (l. 169),
w Dolinie (l. 319 i 505), w Cieszanowie
(l. 848, 849 i 2007), w Rawie ruskiej (l. 1413),
w Mielcu (l. 1896), w Tarnowie (l. 1924),
w Wieliczce (l. 1972), w Śniatynie (l. 2002),
i w Przemyśle (l. 2102), w Myślenicach
(l. 2194), oraz Zwierzchności gminnych:
Wzdów (L. s. 2249), Wrzawy (l. 567), Trze-

bowisko (l. 946), Nowawieś zaczerska (l.
949), Harta (l. 221), Wulka pod lasem (l.
1333), Łukawica (l. 1334), Ostrusza (l. 1335),
Dukla (l. 1428), Ulanica (l. 1513), Wołodź
(l. 1514), Lubno (l. 1515), Hłudno (l. 1516),
Przedmieście dynowskie (l. 1517), Jasi-
enica (l. 1518), Wola jasienicka (l. 1519),
Husne wyższe i okoliczne (l. 1714), Bali-
ca i okoliczne (l. 1731), Boczęta (l. 1974),
Grabówka (l. 2000), Golcowa (l. 2001), Do-
maradz (l. 2047), Bartkówka (l. 2055), No-
zdrzec (l. 2056), Krzemienna (l. 2057),
Krzywe (l. 2058), Jabłonka (l. 2059), Dy-
dnia (l. 2060), Pawłokoma (l. 2061), Han-
dźlówka (l. 2172), Witryłów (l. 2281), Te-
meszów (i. 2282), Wzdów (l. s. 2249) i
Harta.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępu-
jemy do głosowania. Kto ten wniosek
VII. przyjmuje, zechce rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty.

Następnie mamy rezolucyę p. Koro-
la, która opiewa:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu,
aby opracował i przedłożył o ile możno-
ści na najbliższej sesyi projekt budowy
nowych dróg krajowych z szczególnem
uwzględnieniem powiatów o słabej sile
podatkowej, jak również plan i porządek
budowy nowych dróg powiatowych i
gminnych I kl.

Czy żąda kto głosu do tej rezolu-
cyi? (Nikt).

Jeżeli nie, głos ma p. sprawo-
zdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański.**

Ja nie w imieniu komisyi, ale w im-
ieniu własnem zgadzam się na rezolu-
cyę p. Korola pod warunkiem, że opu-
szczone będą słowa „ile możliwości na naj-
bliższej sesyi sejmowej“.

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Ja zhadzaju sia z opu-
szczeniem tych słów, bo jeśm za tim,
szczoby w zahali buło łysz takie prypo-
ruczenie dla Wydiłu krajewoho.

Marszałek. Ponieważ p. Korol zgo-
dził się na opuszczenie słów w swej re-
zolucyi w myśl żądania p. sprawozdawcy,
podam przeto do głosowania tę rezolucyę
w ten sposób zmodyfikowaną.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Korola
z opuszczeniem słów „ile możliwości na

najbliższej sesji", zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Mamy jeszcze rezolucję p. Dolińskiego, która brzmi:

"Poleca się komisji drogowej, aby zbadała, czy nie należałoby 30 miast objętych § 25. ustawy drogowej z 10. grudnia 1907 Nr. 155 dz. u. kr. uwolnić od dalszych świadczeń na rzecz dróg powiatowych i gminnych ponad ustawy 18% dodatek do podatków bezpośrednich i aby ewentualnie odpowiedni wniosek na bieżącej sesji Sejmowi przedłożyła.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol

P. Korol. Wysokij Sejme!

Ja zabyraju hołos, szczo by usprawiedliwyty tilko nasze hołosowanie w tij sprawie. My budemo hołosowaty za widostianiem toho wniesenia do komisji, poneże wychodymo z toho założenia, szczo kożde wniesenie postawlene czerez jakus grupu posliw powynno buty w komisji rozslidzene i komisya powynna wyskazyty swoje mninje, szczo z tym wniesieniem zrobyty.

Szczo do meritum, musymo z hory oswidczyty, szczo budemo hołosowaty protyw meritum, bo jako posly selański stoimo na tij zasadi, szczo nowy zakon dorohowyj ne robyt ciłkom krywdy tym 30 mistam. Jesly ciłyj powit platyt dodatky na utrymanie dorih, to meni sia zdaje taksamo meszkańci mist majut obowiazok platyty jak i meszkańci sel.

Ja sam meszkaju w odnim z tych 30 mist, i ciłkom ne maju żalu, szczo muszu platyty ti dodatky.

Meni sia zdaje, szczo mista majut korzyst takoż i z selan, kotri jizdiat do mista; majże wsi ti 30 mist poberajut opłaty kopytkowi, z kotrych utrymuje sia misto, a ti opłaty kopytkowi platiat selane, kotri ne meszkajut w misti.

Jesly otże mista korystajut z opłat selan, to meni sia zdaje, szczo jest sprawedliwa ricz, szczo i meszkańci mist powynni sia pryczynyty do utrymania dorih.

Dalsze zaznaczaju i to, szczo doroha, kotra leży poza mistom, taksamo służyty miszczanam jak i selanam, ne jest ona otże iskluczno w interesi selan, ale takoż w interesi mist.

Dlatoho zajawljaju z hory, szczo na sluczaj, jesly toje wniesenie pryjde z komisji do połahodzenia w Sojmi, my budemo hołosowaty protyw neho.

P. Maryewski. Proszę o głos.

P. Jabłoński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek p. Korol oswiadczyt się za odesłaniem rezolucji p. Dolińskiego do komisji, to jednakże wyraził już dziś zdanie, że głosować za meritum nie będzie, oswiadczając, że miasta, a szczególnie tych 30 miast, powinny ponosić te same ciężary co gminy wiejskie.

Ja tu konstatuje, że nie było ani jednej ustawy krajowej, zdążającej do poprawy bytu ludności wiejskiej, za którąby posłowie miejscy nie głosowali; nie było ani jednej ustawy zdążającej do podniesienia kraju i ludności, ażeby posłowie miejscy jakakolwiek okstrukcyje w tym kierunku wywołać chcieli.

Jednakowoż jesteśmy zmuszeni w interesie tych mieszkańców, którzy nas wysłali, bronić ich praw. Ustawy jak drogowa, szkolna, szpitalna takie ciężary nakładają na miasta, że rzeczywiście nie wiedzieć, co począć z podatnikami, a jeżeli odniesiemy się z myślą w przyszłość tj. do roku 1910, kiedy prawo propinacyi zostanie zniesione, rzeczywiście nie wiem, czy podołamy tym ciężkim ofiarom kulturalnym, oświatowym i sanitarnym, jakie kraj na nas wkłada. Już przy uchwalaniu ustawy drogowej wskazywaliśmy na to, że ustawa ta w wysokim stopniu przyniesie krzywdę dla większych miast i żądaliśmy, ażeby zwracano od ustawowych podatków nie 9% ale 18% — ale poprawka nasza upadła. Dziś żądamy, ażeby przy większych dodatkach do podatków przechodzących wysokość 28% tak komisję jak i Sejm zastanowiły się, czy nie należałoby te miasta uwolnić od tej nadwyżki dodatków lub przynajmniej większą część zwrócić miastom na utrzymanie dróg miejskich.

Sama ustawa uznała, że miasta mają wiele wydatków na utrzymanie dróg miastowych, na utrzymanie i brukowanie ulic i dlatego przyznano im zwrot 9% jednakże nie zwraca im nic z nadwyżki procentu z dotacyi, jaką powiat otrzymuje.

Jeżeli p. Korol zwrócił uwagę, że miasta mają kopytkowe, to ja mu odpowiem, że przecież te miasta miały je da-

wniej i w tym kierunku w niczem się dochody miejskie nie zmieniły.

Dziś miasta są w tej sytuacji, że nie są w stanie nakładać podatków prestacyjnych osobowych na swych podatników, ponieważ raz nakłada miasto 18% a drugi raz powiat 10%, zatem 28%.

Jeżeli doliczymy do tego dodatki do podatków dochodzące 30% do 40%, widzimy, że jednym słowem te miasta są dodatkami do podatków poprostu absorbowane.

Tutaj muszę zwrócić uwagę, że miasta galicyjskie znajdują się w położeniu anormalnem. Kiedy w sąsiednich krajach na Szląsku i Morawach miasta większe i mniejsze liczące do 15000 mieszkańców cieszą się własnym statutem, to u nas należą miasta chociaż największe do powiatów

Jednakże nie powstał tu wniosek i żądanie żadnego z miast, ażeby z powiatu zostały wykluczone wiedząc, jakie mają powołanie w kraju, gdy miasta wiedzą, że mają być ogniskiem oświaty i kultury w kraju i dlatego nie żądają własnych statutów zgadzając się na ponoszenie większych podatków dla dobra szerokiej mas ludności.

Z tych powodów nie wchodząc w to, jak Komisya i Wysoki Sejm orzeknie, upraszam o względne i sprawiedliwe traktowanie tej sprawy.

Marszałek. Głos ma p. Jabłoński.
P. Jabłoński. Wysoka Izbo!

Niema nic przykrzejszego jak obowiązek posła brać w obronę interesa pewnej warstwy społecznej, bo wszyscy mamy to przekonanie, że przedewszystkiem jesteśmy posłami kraju i temu krajowi wogóle służyć powinniśmy.

Ale proszę Panów historia, która wedle przysłowia jest *magistra vitae* mówi, że jednym z największych nieszczęść naszej ojczyzny był upadek miast naszych. a my powoli do tego samego zdążamy.

Proszę Panów! miasta dały chyba dowody dobrej woli

(**P! Stojałowski** *przeży*)

mimo słów księdza prałata powiem, że miasta nigdy nie głosowały przeciw ogólnemu interesowi kraju, chociaż ciężkie ponosiły ciężary, dlatego my obowiązani także niemi się opiekować, bośmy przedewszystkiem opywatelami tego kraju.

Ale gdzie chodzi o nasze życie, tam się bronić musimy!

W mieście takim jak moje, bo mówić najlepiej o swoim, pomyślcie, jakie interesa każdego są miasta, a co płacą na same drogi takie miasta. A tak płacimy 18% ustawowych, dalej 16% powiatowych, tj. razem 34%, płacimy dalej 20% dodatków na drogi nałożonych dla utrzymania dróg w mieście, to już 54% 2% wypada na uchwalenie funduszu przeszło milionowego.

Na mocy ustawy wypada ogółem na kraj 56%. Jeżeli Panowie weźmiecie na uwagę, że płacimy 56% dodatków na same drogi, jeżeli weźmiecie, ile płacimy na szkoły, na które nie żałujemy, bo służą do najważniejszego celu w kraju t. j. do oświaty ludu, ale w których nietylko nasze dzieci, lecz i w większej połowie i dzieci wiejskie się wychowuje, a my z własnej kieszeni płacimy, to się Panowie nie dziwcie, że nareszcie strunę podatkową tak się wyciągnęło, że już żadna śruba podatkowa nic więcej z podatników nie wycisnie.

Są dziś miasta nakładające blisko 100% dodatków łatwo nałożyć i 200%, ale wtedy łatwo, jeżeli się te 200% odbierze?

Kwartalne rachunki z urzędu podatkowego wykazują, że wielka suma uchwalonych dodatków nie została ściągnięta.

Jestem za odesłaniem wniosku p. Dolińskiego do komisji, więc się nie sprzeciwiam zupełnie p. Korolowi, bo i on tego samego żąda, ale mam prawo nie jako poseł miejski, ale jako poseł kraju całego, ale jako Polak i syn tego kraju żądać, ażeby tam w komisji było przedstawione nie tak jakoby nam się łaskę robiło, ale co się nam należy i żeby niesprawiedliwość uchyloną została.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Sekretarz p. St. H. **Badeni.** Wnoszę na zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żądamy głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*11 i kszosć*). Uchwalono.

Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo!

Wniosek prawdopodobnie będzie odesłany do komisji i tam bliżej rozpatrzą.

Jeżeli jednak zapisałem się do głosu to tylko dlatego, aby zaprotestować przeciwko przemówieniom posłów, którzy przemawiali.

(P. **Stojałowski**. Panowie Demokracy się kłócą między sobą.)

(*Wesołość.*)

Panowie ci przedstawiają sprawę w ten sposób, że jak się kto nie zgodzi z ich zapatrywaniem, ten nie jest dobrym obywatelem, ten nie jest dobrym Polakiem i t. d.

Tak proszę Panów nie jest.

Ustawa została wprowadzoną w życie na podstawie porozumienia z posłami z miast, tamtego roku ci posłowie z miast na nią się zgodzili, to też nie pojmuje, dlaczego teraz raptem ta ustawa miałyby być niesprawiedliwą.

Nie przesądzam, co wyjdzie z komisji a jeżeliby z komisji wyszedł wniosek przeciwny, to z ja czystym sumieniem będę głosował przeciwko tendencji p. Dolińskiego,

(P. **Stojałowski**. Nie lepiej nie było wyklócić w klubie?)

w tem przekonaniu, że głosuje nie przeciw miastom ale za sprawiedliwością.

Jest bowiem w interesie miast, aby w około nich były dobre komunikacye, bo to ściąga ludność wiejską do miast a to się miastom sownie oplaca.

Jak powiedziałem ustawa przyszła do skutku na podstawie kompromisu z posłami z miasta tamtego roku i dlatego nie rozumiem, dlaczego w tym roku miasta tak się temu sprzeciwiają.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański**. Wysoka Izbo!

Rezolucya p. Dolińskiego żąda, aby komisya zastanowiła się nad jej treścią i ewentualnie przedłożyła swój wniosek w tej sprawie Wysokiej Izbie.

Jest to zatem niejako pierwsze czytanie wniosku, przy którym dyskusji być nie powinno, gdyż przy pierwszym czytaniu wnioski bez dyskusji odsyła się do komisji.

Zatem w imieniu własnem i w imieniu wielu kolegów komisji drogowej oświadczam, że zgadzam się na odesłanie do komisji rezolucyi p. Dolińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głoso-

wania. Najpierw podaję do głosowania rezolucyę p. Dolińskiego. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Tymoteusza Starucha, która opiewa:

(*Czyta*)

Wysoki Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem przyspieszenia koniecznych robót na drogach gminnych upoważnił Rady powiatowe do udzielania zaliczek gminnym zarządom drogowym, względnie do zezwalania na bezzwłoczne naprawy dróg za przedłożeniem rachunku koniecznych wydatków“.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Tym. **Staruch**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Tymoteusz Staruch.

P. Tymoteusz **Staruch**.

Wysoka Pałato!

Pan referent sprotywyw sia mojej rezolucyi, z czoho ja wnoszu, szczo win mene mylnu zrozumiw, szczo ne zrozumiw mojej hadky.

Meni sia rozechodyt o toje, szczo hromadam w nahłych wypadkach widniato wsilaku możnist naprawyty dorohu.

Pytajuś, szczo w takim słuczaju zrobyty maje wijt, jesły doroha sia zipsuje, jesły zachodyt konieczna potrzeba zaraz naprawyty a wijt hroszej ne maje. Czy maje jichaty do Wydiła powitowoho po hroszi?

Mohu nawesty hromady, hde wijt 3 i 4 razy jizdyw do Wydiłu powitowoho, hde mu skazano, szczo hroszej ne ma i wijt musi wernutyś doma a doroha jak ne buła naprawłena tak i zistała zipsuta.

Szczoż w takim słuczaju zrobyty? Wijt dorohy ne naprawyt, bo hroszej ne ma!

Otże rozechodyt sia meni o toje, szczo by w nahłych wypadkach, ne z reguły, ale jak każu w nahłych wypadkach, wijt maw prawo naprawyty zipsutu dorohu, a potom przedłożyty sprawozdanie Wydiłowy powitowomu, kotryj wydani hroszi zwerne.

Bo ja znaju taki wypadky, hde wijt, jak sia np. zrobyła dziura w mosti, naprawyw mist, a koły potom przedłożyw

koszta naprawy Wydiłowy powitowomu, Wydił powitowyj ne zapłatyw każuczy: tys zrobyw wydatok, to i ty sam za płaty!“

Tut rozchodyt sia meni o nahli wypadky w interesi mieszkańciw, bo jesły wijt pijde do Wydiłu powitowoho, Wydił powitowyj wyszłe dorohomistra, a toj doperwa uznaty musyt, czy naprawa-koneczna czy ni, tak szczo ta doroha manipulacya ne leży w interesi mieszkańciw.

Meni sia rozchodyt o interes i dobro zahału, o interes hromad, aby w tych nahłych wypadkach, hde ne można czekaty, wijt maw powne prawo naprawy dorohu i predłożyty koszta Wydiłowy powitowomu.

Dlatoho ja proszu, szczo by mene p. Referent w takyj sposib zrozumiw i na toj pidstawi poperaju moju rezolucyju i proszu o jeji pryjniatie.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gny nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Urbański**.

Wysoka Izbo!

Mogę zapewnić p. Tymoteusza Starucha, że jego rezolucyę dobrze zrozumiałem.

P. Staruch żąda w swej rezolucyi, aby Wysoki Sejm wezwał Wydział krajowy, iżby celem przyspieszenia koniecznych robót na drogach gminnych upoważnił Rady powiatowe do udzielenia zaliczek gminnym zarządom drogowym“.

Tego żąda p. Staruch w pierwszej części swego wniosku.

Jednakże jest to rzecz zupełnie zbyteczna, gdyż już z ustawy wynika, że Rady powiatowe i ich Wydziały mają już to prawo, zatem ta część rezolucyi jest zupełnie zbyteczna.

Co do drugiej części rezolucyi p. Starucha „względnie do zezwolenia na bezzwłoczne naprawy dróg za przepłożeniem rachunku“, to muszę zwrócić uwagę, że ta część rezolucyi byłaby sprzeczną z ustawą drogową.

Zresztą nie byłoby to w interesie funduszu powiatowego, by musiał wypłacać nieograniczone wydatki poczynione przez zarządy drogowe na naprawę dróg.

Ponieważ pierwsza część rezolucyi

p. Starucha jest zbyteczna, gdyż znajduje się już w ustawie, a druga część rezolucyi wymagałaby zmiany ustawy, i jest nieodpowiednia, przeto imieniem komisji oświadczam się przeciwko rezolucyi p. Starucha.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podam do głosowania rezolucyę p. Starucha. Proszę Panów zająć miejsca. (*Posłowie zajmują miejsca*). Kto jest za rezolucyą posła Starucha, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Rezolucya p. Starucha upadła.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów. (**Aleg. 288**).

Sprawozdawca poseł **Skwarko** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skwarko** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwonienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Skwarko** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 19 maja 1908 do LW. 41.936/1908 o udzieleniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby tenże zorganizował systematyczną kontrolę robót drenarskich, wykonywanych przy pomocy pożyczek bezprocentowych, przez doświadczonych inżynierów.“

Tem sprawozdaniem załatwioną została petycja Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wniesiona do Sejmu dnia 17 września 1908 r. do Ls. 565/310.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Sprawa ta, która stoi obecnie na porządku dziennym, jest bardzo doniosłą dla całego naszego kraju, istnieją bowiem u nas jeszcze tysiące i tysiące morgów potrzebujących osuszenia i zdrenowania.

Udzielanie tych bezprocentowych pożyczek na cele drenowania ma być zachętą dla wszystkich rolników, aby się zabierali do tej pracy kulturalnej dla podniesienia gospodarstwa tak potrzebnej.

W sprawozdaniu komisji powiedziałem, że na 34 zgłoszeń było 32 zgłoszeń od obszarów dworskich, a tylko 2 zgłoszenia od gmin wiejskich, z czego wydawaćby się mogło, jakoby zdaniem p. Sprawozdawcy było w tem coś słusznego, jakoby było jakieś faworyzowanie obszarów dworskich.

Ale tak nie jest, ale stwierdza to tylko rzecz całkiem naturalną, że obszary dworskie w lepszym zrozumieniu własnego interesu bardziej ubiegają się o pożyczki na osuszenie i drenowanie gruntów i bardziej z tego funduszu korzystają, aniżeli gospodarstwa włościańskie.

Chodziłoby więc o to, aby ludność włościańska mogła także więcej z tych pożyczek korzystać.

I tu, jak słusznie w sprawozdaniu podniesiono, potrzeba trzech rzeczy, po pierwsze, aby nasi włościanie rozumieli potrzebę i pożytek z takiego osuszenia i drenowania, powtóre, aby się dowiedzieć, że takie pożyczki istnieją, a po trzecie, aby się o takie pożyczki starali.

Tylko w ten sposób bowiem kwestya podniesienia kultury gospodarczej w Galicyi mogłaby naprzód postąpić.

Ktokolwiek jedzie przez nasz kraj i przypatruje się bliżej tym wioskom, tego nieraz serce boli, gdy widzi te znaczne obszary łąk i gruntów nieużytecznych z powodu tego, że nie są osuszone, ani zdrenowane.

Jest rzeczą niezawodną, że gdyby te grunta, które dziś nie przynoszą żadnego pożytku, zostały zdrenowane, to niejedna bieda zostałaby usunięta, a zamożność kraju znacznie się podniosła.

Nie będę wspominał o tych tysiącach morgów pastwisk i łąk nieużytecznych z powodu, że nie są zdrenowane, ale chciałem się zastrzedz tylko prze-

ciwko jakiemuś przebijającemu się w sprawozdaniu komisji zapatrywaniu, jakoby w rozdawnictwie tego funduszu było jakieś faworyzowanie obszarów dworskich na podstawie tego, że na 32 obszarów dworskich były tylko dwa chłopskie drenowania.

Mnie się zdaje, co już w tej Wysockiej Izbie podniosłem, że obowiązkiem byłoby wszystkich ludzi, którzy pracujemy w kierunku oświaty ludowej, popularyzować między ludem włościańskim sprawę osuszania i drenowania gruntów.

Dlatego godzę się na to, że tu przede wszystkim potrzebna jest działalność prasy i wykładów.

Wszyscy redaktorowie pism ludowych niech się trochę uderzą w piersi i przyznają, że w ich pismach jest więcej kłótni politycznej jak artykułów o osuszaniu i drenowaniu gruntów.

Stąd to też pochodzi, że z powodu tych sporów, waśni politycznych włościanie nawet nie wiedzą o tem, że istnieje jakaś ustawa melioracyjna, że istnieją pożyczki bezprocentowe.

Otóż w tym kierunku istotnie prasa ludowa i wszyscy posłowie ludowi na wiecach powinni włościanom tę sprawę wyjaśniać.

Zwłaszcza, gdy się przychodzi do wsi, gdy się widzi nareszcie, że są tam grunta, którym gwałtownie potrzebaby ulepszenia, należałoby o tych rzeczach włościanom mówić na wiecach. Byłoby to rzeczą daleko pożyteczniejszą aniżeli nieraz długogodzinne polityczne jakieś swary i spory.

Dlatego sądzą, że jest przede wszystkim obowiązkiem posłów ludowych i prasy pouczać włościan o istnieniu takiego funduszu pożyczkowego na cele melioracyi.

Nie wiem dlaczego tutaj szanowny p. sprawozdawca nie postawił w rezolucyi odrazu jakiegoś wezwania i upoważnienia do Wydziału krajowego, ażeby te siły techniczne pomnożył. Życzenie takie zgubione w treści sprawozdania może ująć uwadze Wydziału krajowego, a przecież jeżeli w jakimś dziale potrzeba pomnożenia sił, to zdaje mi się właśnie w technicznym i melioracyjnym.

I tu wobec chwalebnej zresztą cnoty jak najmniejszego wydawania w kierunku budżetu krajowego, potrzebaby wy-

rażnego polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby projekt pomnożenia tych sił przedłożył, a nietylko życzenie.

Zresztą ponieważ to już zostało sformułowane, a ja nie mam zamiaru stawiać osobnych w tym względzie rezolucyi i p. sprawozdawca także nie może, więc chciałem tylko to podnieść, ażeby istotnie nacisk położyć na to, że Wydział krajowy, jeśli chce zadość uczynić ciążącym na nim obowiązkom, musi koniecznie postarać się o odpowiedni personal, którego brak na każdym kroku odczuwać się daje.

Zresztą ja przy innej sposobności, jeśli tylko sprawa przyjdzie przed Wys. Izbę, w imieniu komisji petycyjnej będę miał zaszczyt przedstawić wyraźne żądanie, ażeby Biuro melioracyjne było powiększone i ażeby siły odpowiednie tam były wyszukane i zużyte na pożytek kraju.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Z powodu przemówienia Szanownego mowcy poprzedniego pozwolę sobie zauważyć, że Wydział krajowy na szereg lat rozłożył stopniowe powiększenie sił Biura melioracyjnego. I weszłym roku a także na rok 1909 są już tego ślady w budżecie, a prócz tego komisya gospodarstwa krajowego, załatwiając sprawozdanie Wydziału krajowego o melioracyach, wyraźną rezolucyę w tym kierunku także zaproponowała. Więc w tym kierunku życzeniem stanie się zadość.

Co się tyczy uczestnictwa włościan w bezprocentowych pożyczkach na drenowanie, to jak p. sprawozdawca nadmienił w sprawozdaniu swoim, ten udział jest także nietylko dlatego mały, że nie znają włościanie jeszcze dostatecznie, a przynajmniej nie w całym kraju, korzyści wynikających z melioracyi, ale przeważnie z tego powodu, że oni tylko i grunta erekcyonalne także, korzystają wyłącznie z możliwości uzyskiwania bezzwrotnych subwencyi na popierania drenowania. Subwencye te dochodzą do $\frac{2}{3}$ części; bo $\frac{1}{3}$ część daje kraj, $\frac{1}{3}$ część państwo, a trzecią część interesowani, a tę trzecią część może w części robocizną, dostawać rurek i t. d. włościanin pokryć.

Wobec tego nie jest dla włościan przynajmniej w bardzo przeważnej liczbie wypadków korzystnem uciekać się do bez-

procentowych pożyczek, a przykład tego mieliśmy w tym roku, gdzie wieś Bierzanów zgłosiła się o bezprocentową pożyczkę, a potem to zgłoszenie cofnęła, gdyż przyszła do przekonania, że korzystniej dla niej skorzystać ze subwencyi, jak z bezprocentowej pożyczki.

- **P. Kiweluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. **Kiweluk**.

P. Kiweluk. Wysokyj Sojme!

Faktom je — ne znaju jak w zachidnij Hałyczyni, ale znaju jak je w powitach husiatyńskim i sk łackim, szczo zle sia perewodyło drenowanie i osuszanie. Popularyzacja tij sprawy je dijsno kwestjeju duże ważnoju i w tim wzhladi bułoby wskazane, szczo by Biuro melioracyjne mało ludej fachowych, kotriby zanywały sia wydaniem popularnij knyżoczki w oboch jazykach i knyżoczky ti w jak najszyrszych werstwach suspilnosti rozpowsiudniwały.

Buwby se ne welykij wydatok, kotryjby dijsno pryczyryw sia do spopularyzowania sej sprawy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. **Sprawozdawca**.

Sprawozdawca p. Skwarko. Wysoki Sejmie!

Szanowny ksiądz prałat Stojałowski zrobił sprawozdawcy a zatem mnie pewnego rodzaju zarzut, jakoby w sprawozdaniu swoim w ten sposób sprawę przedstawiał, iż przy udzielaniu bezprocentowych pożyczek faworyzuje się obszary dworskie, a pomija się włościan.

Przedewszystkiem zaznaczam, iż za sprawozdanie nie ja sam tylko jestem osobiście odpowiedzialny, ale cała komisya, przez którą sprawozdanie było omówione i przyjęte. Po drugie, z przedstawionego w sprawozdaniu stanu rzeczy, zupełnie wrażenia tego odnieść nie można.

Sprawozdanie konstatuje tylko stan faktyczny i konstatuje, że jeśli na liczbę 34 zgłoszeń 32 pochodziło od obszarów dworskich a tylko dwa od gmin, to stan ten usprawiedliwia tem, iż włościanie wolą korzystać z funduszu subwencyjnego, z którego obszary dworskie nie korzystają, a po drugie iż włościanie za mało jeszcze są świadomi korzyści wynikających z melioracyi.

Właśnie starałem się a właściwie komisya, w sprawozdaniu przedstawić, że należałoby w tym kierunku działać, aby umożliwić włościanom, aby zachęcić włościan do korzystania z tego funduszu.

Co do tak małej ilości pożyczek udzielonych włościanom na ten cel, (właściwie żadnych pożyczek nie udzielono) to podnoszę jeszcze i to, iż sam przeko- nałem się, że włościanie sami niechętnie korzystają z tych pożyczek, że nawet i te dwa zgłoszenia włościan o pożyczki zostały cofnięte.

Co do sprawy powiększenia sił technicznych w Biurze melioracyjnym, to komisya wychodziła z tego założenia, że Wydział krajowy rzeczywiście pomnaża corocznie te siły, po drugie, że sprawa pomnożenia sił technicznych jest rozłożoną na szereg lat, a po trzecie, sprawa ta została podniesiona już w komisji budżetowej, gdzie preliminowano także odpowiednie koszta na pomnożenie tych sił. Komisya uważała więc za zbyteczne z odpowiednim wnioskiem przychodzić także i w tem sprawozdaniu, kiedy już jest odpowiedni wniosek postawiony przez inną komisję.

Tyle miałem odpowiedzi na zarzuty szanownego posła prałata Stojalowskiego.

Marszałek. Przystępujemy do roprawy szczegółowej.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Skwarko** (czyta).

1. „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 19. maja 1908 do LW. 41936/1908 o udzielaniu pożyczek bezprocentowych na osuszanie i drenowanie gruntów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Skwarko** (czyta).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby tenże zorganizował systematyczną kontrolę robót drenarskich, wykonywanych przy pomocy pożyczek bezprocentowych, przez doświadczonych inżynierów.

Tem sprawozdaniem załatwioną została petycja Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wniesiona do Sejmu dnia 17. września 1908 do l. 565/310.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wniosku p. Merunowicza, oraz petycji Wydziału Rady powiatowej we Lwowie w sprawie ustanowienia c. k. Sądu powiatowego w Jaryczowie nowym. (Alg. 289).

Sprawozdawca poseł Adolf Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Adolf **Brunicki** (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Merunowicza, oraz petycę Wydziału Rady powiatowej we Lwowie w sprawie utworzenia c. k. Sądu pow. w Jaryczowie nowym odstępować się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesji.

Tem samym zostaje załatwiona petycja ludności okolicy Jaryczowa. (z dnia 15/9. 1908. Ls. 101/7.)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gminy Trzebownisko w sprawie wydzielienia jej z okręgu c. k.

Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Głogowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Rzeszowie.

Sprawozdawca p. Adolf Brunicki ma głos,

Sprawozdawca p. Adolf Brunicki (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy Trzebowniko w sprawie wydzielenia jej z okręgu c. k. Sądu powiatowego i urzędu podatkowego w Głogowie, a przydzielenia do okręgu c. k. Sądu powiatowego i Urzędu podatkowego w Rzeszowie.

Wysoki Sejmie!

Gmina Trzebowniko przytacza na uzasadnienie swej petycji jedynie to, że odległość jej od Głogowa wynosi 12 klm. odległość zaś od Rzeszowa tylko 4 klm.

Ponieważ komisja prawnicza nie posiada w tym względzie należytego materiału do oceny czy o ile życzenie gminy Trzebowniko jest uzasadnione a zwłaszcza brak oświadczenia się odnośnych władz autonomicznych i rządowych, przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Trzebowniko Ls. 1434/8 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie wniosku posła Adolfa Brunickiego i tow. o funduszach sierocych, tudzież w sprawie petycji „Rady opiekuńczej“ w Krakowie o budowę krajowych zakładów sierocych i o zmianę ustaw co do kosztów utrzymania i wychowania dzieci. (Alg. 290.)

Sprawozdawca poseł Wrześniowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wrześniowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwol-

nienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wrześniowski (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby już w r. 1909 przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, mocą której kasy sieróce zbiorowe przekazywałyby krajom na cele wychowania dzieci bez opieki, zaniedbanych i na zaniechanie narażonych całkowitą sumę nadwyżek z obrotu, jakie wypadną z końcem r. 1910 i lat następnych, zatrzymując tylko odpowiednią rezerwę.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby niezwłocznie wziął pod rozwagę sprawę utworzenia przynajmniej dwóch krajowych zakładów sierocych i w tym celu obmyślił odpowiednie źródła finansowe, z którychby koszta założenia i utrzymania takich zakładów mogły być pokryte — i najbliższej sesji przedłożył Sejmowi sprawozdanie.

3) Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej uregulował w drodze ustawowej wychowawczą opiekę nad sierotami i zaniedbanymi dziećmi na koszt publiczny.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Wysoki Sejmie!

Sprawa opieki nad sierotami jest bezwątpienia bardzo wielkiej wagi pod względem społecznym i z wielu innych przyczyn obowiązkiem humanitarności wobec tych najnieszcześniejszych istot, jakimi są na świecie sieroty.

Tymczasem już od kilku lat sprawa ta tłóczy się w Sejmie i nie możemy się zdecydować nawet na to, co mamy zrobić z temi pieniądze, które są. To już rzeczywiście dowód jakiegoś braku zorientowania się w tej sprawie, a jabyśmy raczej powiedział braku troskliwości, ażeby tak piękną sprawę, która już po trzeci czy czwarty raz powraca do tej Wysokiej Izby, raz ostatecznie załatwić.

Nic dziwnego, że też potem i Wydział krajowy odpowiada Sejmowi w ten

sposób, że ponieważ Sejm nic w tej sprawie stanowczego nie robi, to i Wydział krajowy trzyma pieniądze na procentach, a sieroty są bez opieki.

Byłoby więc nietylko wskazaniem ale obowiązkiem tej Wysokiej Izby, ażebyśmy raz jakoś z gmatwaniny rozmaitych projektów i niezdecydowania wyszli i coś stanowczego w tej tak ważnej kwestyi postanowili.

O ile też jestem wdzięczny komisji prawniczej, że w obszerniejszem sprawozdaniu tę sprawę poruszyła i wyłuszczyła, o tyle jdydnakże nie jestem wcale zadowolony z dzisiejszych rezolucyi, które tu zostały postawione, a z których pierwsza jest mojem zdaniem zupełnie prawie nie potrzebna, druga znów stawia Wydział krajowy wobec dwóch sprzecznych poleceń tak, iż rzeczywiście nie będzie się mógł stanowczo zdecydować na jedną albo drugą, a trzecia to jest tem zwykłym takim wołaniem do c. k. Rządu, ażeby to comyśmy powinni zrobić on się starał zrobić.

Kilka razy już w tej Wysokiej Izbie nawet w tej sesyi podnoszono żale, że Rząd na te wezwania Sejmu albo wcale nie odpowiada, albo z odpowiedziami wcale się nie spieszy.

Zupełnie podzielam zapatrywanie, że Rząd sobie dość lekko i opieszale traktuje życzenia, wyrażone przez Wysoką Izbę. Ale, jeśli nieraz czytam, czego się od Rządu domaga Sejm, to muszę otwarcie powiedzieć, że Rząd jest pod tym względem o tyle niewinniony, jeśli na rezolucye Sejmowe nie odpowiada, ponieważ istotnie Sejm żąda od Rządu takich rzeczy, któreby sam mógł załatwić.

A jak się takich rzeczy od Rządu wymaga, to nie dziwnego, że ci panowie w tych wysokich sferach, na takie życzenia się nie oglądają.

Otóż co do kwestyi funduszków na zaopatrzenie sierot, tak Wydział krajowy jak i sprawozdawca troszczą się rzeczą, która jak mnie się zdaje, żadnej nie podlega wątpliwości, a mianowicie, czy ustawa o nadwyżkach funduszków sierocych będzie przedłużoną i czy te nadwyżki w przyszłości krajowi będą przydzielane.

Wydział krajowy powiada: niewiem, czy ustawa będzie przedłużoną i czy te nadwyżki w przyszłości dostaniemy, dla tego trzymam pieniądze w rezerwie, aże-

bym mógł te sieroty, które wziąłem, wychować.

Sprawozdanie komisji zdaje się podzielać te obawy Wydziału krajowego i wysyła pod adresem Rządu wezwania o przedłużenie ustawy.

Otóż, o ile znam usposobienie sfer rządowych w tych sprawach, to mogę stanowczo twierdzić, że nie ma żadnej kwestyi, że ustawa będzie przedłużoną. Ta próba oddawania krajowi nadwyżek funduszu sierociego została we wszystkich krajach nietylko przychylnie przyjętą, ale i wydała już pewne owoce, i możemy w Galicyi bodaj kilkaset sierot z tych funduszków utrzymać i mamy rezerwowe fundusze.

Więc powiedziałbym, że to przedłużenie, to rzecz pewna — juści z tem zastrzeżeniem: o ile co w naszej kochanej Austrii może być pewnem, że w normalnych stosunkach, wyjąwszy nadzwyczajne wydarzenia, bo gdyby n. p. parlament stał się znów nieczynnym, uchwalenie takiej ustawy stałoby się niemożliwem. Ale jestem przekonany, że i w tym wypadku, gdyby parlament był niezdolnym do uchwalenia ustawy, to na to Rząd ma paragraf 14. Ponieważ to jest rzecz ważna i potrzebna, ponieważ o nią upominają się wszystkie kraje i z pewnością Koło polskie bardzo energicznie upominać się będzie, to czy ustawą, czy §-fem 14 ustawa przedłużoną zostanie, te fundusze sieroce w sądach złożone z pewnością krajowi i po roku 1910 będą wydawane.

Istotnie chodziłoby o to, aby w ustawie było powiedziane, że te fundusze w zupełności mają być oddawane krajom, z zachowaniem tylko koniecznej rezerwy. Z tego względu uważam, że te troski Wydziału krajowego i komisji i obawy, czy będziemy mieli na przyszłość pieniądze, są bezpodstawne, a z tego wniosek logiczny, że trzeba stanąć na tej zasadzie: pieniądze mamy i mieć będziemy w przyszłości i dlatego można zabrać się do jakiejś stanowczej pracy i kwestyę opieki nad sierotami załatwić.

Wydział krajowy, żąda wskazówek od Sejmu i dokładnych szczegółowych poleceń, więc to musimy przedewszystkiem załatwić.

Do tego nie potrzeba Rządu, tylko Sejm powinien poczuć się do obowiązku i wydać stanowcze polecenia do Wydziału krajowego.

Ale znowu widzę, że Wydział krajowy będzie przecież w kłopotcie ponieważ są wypowiedziane dwa życzenia, które poniekąd sobie się sprzeciwiają. Było polecenie, ażeby Wydział krajowy zajął się zakładaniem schronisk powiatowych, i samo sprawozdanie wspomina, że było polecenie, ażeby Wydział krajowy wziął pod rozwagę sprawę stworzenia po powiatach domów zaopatrzenia i wychowania ubogich sierot, kwestyi zaś tworzenia krajowych zakładów nie brano już w rachubę.

To było jedno polecenie Sejmu. A teraz komisya przychodzi i powiada:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby niezwłocznie wziął pod rozwagę sprawę utworzenia przynajmniej dwóch krajowych zakładów, sierocych i w tym celu obmyślił odpowiednie źródła finansowe, z którychby koszta założenia i utrzymania takich zakładów mogły być pokryte — i najbliższej sesji przedłożył Sejmowi sprawozdanie“.

No albo jedno albo drugie, bo jak ma się do dyspozycji tylko 250.000, to nie można odrazu dwóch takich rzeczy zrobić.

Już i w tej Wysokiej Izbie miałem zaszczyt przed kilku laty powiedzieć, że każdy, kto tę sprawę rozpatrzy, musi być zwolennikiem powiatowych schronisk, a przeciwnikiem wielkich kasarni — zakładów krajowych.

To jest nie tylko moje zdanie, ale mogę powołać się na uchwały licznych wieców. Za tą sprawą podnosiłem głos na wszystkich zgromadzeniach ludowych, na których byłem, i podnosiłem to jako zasługę Sejmu, że zajął się sierotkami, i że sieroty mogą nie w drodze prosby, ale na podstawie przyznanego funduszu żądać w Wydziale krajowym zaopatrzenia i wychowania.

I muszę powiedzieć, że na każdym zgromadzeniu — a było ich z pewnością kilkadziesiąt, ludność na zapytanie, czy mają być zakłady krajowe czy powiatowe oświadczała się za powiatowymi. I to jest całkiem racjonalne.

Kwestya sierot jest taka, że się nie da w żaden sposób zcentralizować w dwóch zakładach. Przed paru laty przedstawił nam Wydział krajowy, że pozbięrawszy statystykę, przekonał się, że jest 40.000 sierot w kraju.

Proszę mi powiedzieć, jak można 40.000 sierot pomieścić w dwóch zakla-

dach krajowych. To przecież czysty nonsens, bo nie można stworzyć takich zakładów, aby w jednym i drugim znalazło pomieszczenie po 200.000 sierot.

Sama liczba sierot wskazuje, że żądanie, ażeby Wydział krajowy fundusze jakie ma, obracał na 2 zakłady, jest nieracjonalne, bo w takich zakładach, choćby olbrzymich, wszystkie sieroty, które w kraju mamy, nie znajdą zaopatrzenia.

Mamy w tym względzie pewną analogię ze szpitalami. Był czas w Galicyi tak smutny, że były w kraju tylko dwa wielkie szpitale, w Krakowie i we Lwowie; jak kto zachorował i nie miał innego ratunku, to go odstawiano do jednego z tych centralnych szpitali.

A co to był za ciężar dla gminy, jeśli ona musiała o 30, albo 40 mil wozic chorego do szpitala.

Więc Sejm i Wydział krajowy uznął, że centralne 2 zakłady krajowe nie wystarczają na opiekę i pomoc dla wszystkich w kraju chorych, i dlatego też wszędzie w powiatach dążymy do tego, aby zakładać szpitale powiatowe. Bo inaczej być nie może, chorych nie można daleko wozic i muszą mieć zaopatrzenie w bliższym szpitalu powiatowym.

Ta sama historia jota w jotę jest z kwestyą co do sierot. Sierot też nie możemy wszystkich wozic do jednej miejscowości, tylko, jak są szpitale powiatowe, tak powinny być i powiatowe schroniska dla sierot.

Ludność tą sprawą się zainteresowała, a na zgromadzeniach podawali włościwie jeszcze inne argumenty, dlaczego żyć sobie zakładów powiatowych, mówią bowiem całkiem słusznie, że jak przyjdzie sierotę odwieźć do Lwowa, to gmina ma jeszcze większy kłopot aniżeli z chorym.

Z chorym pojedzie wójt i dobrze, ale z dzieckiem musi oprócz wójta pojechać jeszcze jakaś kobieta, bo przecież wójt nie będzie dziecka bawił, ani go nosił na rękę, a więc jest już troje ludzi do transportowania.

A dalej mówili chłopci: Jak nam sierotę zabiorą do Lwowa, to przecież nie będzie miała nikogo z rodziny, ktoby ją czasem odwiedził, a jak będzie w powiecie, to się zawsze ktoś bliższy znajdzie, co sierocie coś przyniesie, będzie może siostra, czy krewna, może ojciec chrzestny, i t. p.

Nareszcie oświadczyli, że rodzina może się nawet przyczynić bodaj jakimś małym datkiem do utrzymania sieroty w takim zakładzie powiatowym.

Otóż z tych względów, czysto praktycznych, którym żadnego racjonalnego zarzutu uczynić nie można, byłbym stanowczo za tem, ażeby Wydziału krajowego, że sie tak wyrażę, nie bałamucić dwojakimi poleceniami, a to poleceniem utworzenia zakładów krajowych i zakładów powiatowych. Jedno i drugie bowiem jest w sprawozdaniu, które powiada: nie podnosimy rezolucyi o zakłady powiatowe, bo już jest postawioną, ale podnosimy rezolucyę o zakłady krajowe, bo taka jeszcze nie była postawioną. To właściwie nie jest zgodne z prawdą, bo przed dwoma laty była tu poruszana kwestya, czy tworzyć zakłady krajowe, czy powiatowe, a Sejm oświadczył się za zakładami powiatowymi.

To są względy praktyczności. A teraz proszę Panów nie zapominać o bardzo ważnym szczególe, że już prawie wszystkie powiaty uczyniły już w tym kierunku pewne ofiary, ażeby takie schroniska sierót były zakładane. Np. powiat biański uchwalił 20.000 K na takie schronisko, powiat żywiecki uczynił to samo, uchwalając, zdaje mi się, po 2000 K przez 10 lat. Jestem pewny, że i w innych powiatach, choćby z powodu jubileuszu i także z poczucia konieczności i potrzeby takiego schroniska są podobne fundusze. Chodziłoby więc o to, aby Wydział krajowy porozumiał się z tymi powiatami, które już mają pewne fundusze na ten cel i postarał się o utworzenie takich zakładów powiatowych.

Dlatego sądzę, że ta druga rezolucya o zakładach krajowych powinna być odpaść, bo jest rezolucya inna, która się oświadcza za schroniskami powiatowemi, a rezolucya, która żąda zakładów krajowych, byłaby zaprzeczeniem tamtej i przeszkodą, aby się coś rzeczywiście w tej kwestyi stało.

Jest jeszcze jeden wzgląd rachunkowo praktyczny. Jest mianowicie 250000 K funduszu rezerwowego, z tego poszło na pożyczkę dla Pawlikowie na zakład sierót ks. Markiewicza 30000 K, zostało do dyspozycyi 220000 K. Jakież jest więc matematyczne obliczenie stawiać do Wydziału krajowego żądanie utworzenia zakładów krajowych?

(P. Maryewski. Z funduszków krajowych.)

Ja mam to przekonanie o naszym ministrze finansów w Galicyi, że jak dostanie to żądanie, to zwykłym sobie sposobem powie: da się pieniądze, to będzie; ja długów nie będę robił.

Dlatego sądzę, że ta rezolucya sprawie szkodzi, a natomiast możnaby coś zrobić w porozumieniu z powiatami, które już pewne fundusze złożyły. Jeszcze jedno przytoczę, czego mi nikt nie zaprzeczy, kto ma oczy. Na co nam zakładów krajowych, skoro takie zakłady dla sierót mamy; one są także krajowe, przecież służą dla wszystkich sierót w kraju. Są to wprawdzie fundacye prywatne, ale to tylko zaszczyt przynosi fundatorom, jak rodzinie Skarbków, Lubomirskich itd.

Mamy wielkie zakłady w Drohowyżu, we Lwowie, Krakowie, gdzie pewna ilość sierót znajduje zaopatrzenie. Zakłady te jednak nie mogą podołać wszystkim potrzebom właśnie dlatego, że w nich się koncentruje żądanie całego kraju. Tak samo jak się zapobiega przepelnieniu gimnazjów przez zakładanie nowych, trzeba ulżyć tym centralnym krajowym zakładom przez stworzenie schronisk powiatowych. Obecność posła Dolińskiego przypomina mi, że w Przemyśle zrobiono już coś w tym kierunku. Tam ks. Marya Lubomirska zajęła się zakładem powiatowym sierót i podobno jakieś schronisko sieroce jest zapoczątkowane. Dowiaduję się także właśnie teraz, że i gmina przemyska uchwaliła 100.000 K na fundusz sierocy. Więc na cóż czekać? Wszędzie są już początki i tylko chodzi o to, aby jak najprędzej obrócić te fundusze na schroniska sieroce powiatowe, ale nie na kasarnie krajowe. Jestem wrogiem tego kasarnianego wychowania, ponieważ takie życie w wielkim internacie wytrąca dziecko ze zwykłej kolei życia i przyzwyczaja do rozmaitych wygód, do jakiegoś trybu życia, które mu później tylko szkodzi. Wychowanie w tak wielkim zakładzie, gdzie dziecko jest tak pieczołowane, że mu prawie wszystko pod nos przyniosą, jest zupełnie niepraktyczne. Taka sierota, jak wyjdzie z takiego zakładu, gdzie była elektryka i froterowane podłogi (jak n. p. w Drohowyżu) wszędzie będzie czuła brak, bo tej elektryki wszędzie nie można mieć. Dlatego lepszymby było schronisko powiatowe, gdzie może tych wszystkich nadzwyczajności nie będzie.

Przechodzę teraz do trzeciej sprawy, którą poruszył p. sprawozdawca, skąd wziąć pieniądze na utrzymanie sierót? Otóż pewne fundusze już są, a mianowicie nadwyżka z funduszu sierotego sądowego, są rozmaite fundacje, jest w Wydziale krajowym rezerwa 200.000 K. Fundusze są a jak takie zakłady powstaną to sądzę, że się i inne fundusze jeszcze znajdują. Sprawozdanie komisji powiada, że należałoby wziąć pod rozważenie wprowadzenie odrębnych opłat krajowych na rzecz sierót i to ustawowo uregulować.

W tym kierunku ja się na tę sprawę inaczej zapatruję. Byłbym także za zaprowadzeniem opłat krajowych na rzecz sierót, alebym te opłaty sierocie nałożył na wszystkich kawalerów. Bo jeśli oni tworzą rodziny, a bardzo wielu z nich ma znaczne dochody, któreby wystarczyły na zaopatrzenie całej rodziny, a ci panowie tylko tak dla birbantki wolą stan kawalerski, aniżeli obowiązki rodzinne, to całkiem słaszną by było rzeczą, ażeby jeśli kto ma płacić na sieroty, pracili kawalerowie.

(Głos. I polscy księża.)

Polscy księża także.

(Wesołość)

Dalej jeśli by ktoś miał płacić na sieroty, to powinni płacić przede wszystkim ci, którzy mają zwykłą dochodów, a więc powiedziałbym, którzy płacą osobisty podatek dochodowy wyższy, bo to jest już zasadą moralności chrześcijańskiej, że każdy, kto ma nadwyżkę dochodów, to wedle prawa kościelnego chrześcijańskiego, superfluum powinien oddawać biednym. Kto zaopatrzy potrzeby rodziny, kto sobie stworzy jaką taką rezerwę, to biorąc ściśle wedle prawa kanonicznego, superfluum czyli nadwyżka należy do biednych. To przyzna i ks. Pastor, chociaż poszedł do innego stronnictwa, które z kanonami nie bardzo się wdaje.

(Głos z ław ludowych. Jeszcze nie poszedł.)

Ale on w pamięci to jeszcze zachował, że superfluum należy do biednych.

Kto tego dobrowolnie i dla sumienia nie daje, a niestety dużo jest takich, którzy to superfluum procentują na dalsze miliony, zapominając, że to należy do społeczeństwa wedle sumienia chrześcijańskiego, więc na te dwie klasy ludzi, byłbym zupełnie zatem, ażeby nałożono

podatek na sieroty, a zatem na stan kawalerski i na tych ludzi, którzy mają nadwyżkę dochodów, czyli płacą podatek osobisto dochodowy.

(Głos. Do jakiego wieku.)

Co do wieku, do śmierci niech płaci. To nie jest rzecz taka zabawna, jak się wydawać może, bo skąd my przychodzimy do tego nakładać podatek na sieroty na ludzi, którzy oddają wielką przysługę społeczeństwu naszemu polskiemu i mają 6, 8 czasem 12 i więcej dzieci. To jest podwójny ciężar, ktoś ma swoich tuzin i jeszcze będzie płacił na sieroty, na drugi tuzin; on rzeczywiście zasłużył się społeczeństwu i ma zato ponosić ciężar. Przecież Bismark sam na seryo się bał, tych Polaków, którzy mają jak Skrzetuski 12 synów, albo jak nasi włóścianie tuzin dzieci. Tych się Bismark istotnie bał i nazwał ich swoim szatańskim językiem, królikami ale jakbyśmy nie mieli tych królików, to nas dopiero zjedliby Niemcy. I dla tego sądzę, że byłaby to wielka niesprawiedliwość przeprowadzić ten pomysł w ogólności i powiedzieć: „Płaćcie wszyscy na sieroty“. Kto ma swoich 12 piskląt, ten nie może być obowiązany do płacenia jeszcze podatku, a jeżelibym kogo dodał, to oprócz kawalerów o tych

(P. Bernadziko wski. Stare panny) to także, oprócz kawalerów i tych, którzy płacą wedle wyższych klas podatek dochodowy, a możnaby dodać chyba rodziców bezdzietnych, bo jak widzę po wsiach i miastach, każdy kto jest w tem smutnem położeniu, że nie ma dzieci, to przecież mu serce powinno samo powiedzieć: Jak mam tyle, że mógłbym wychować dzieci, to niech dam na sieroty. Na tę kategorię ludzi możnaby istotnie nałożyć daniny, ażeby sieroty na tem zyskały.

Ze wszystkich najlepiej mi się podoba podatek kawalerski, dlatego toby posłużyło do usunięcia niejednego zła moralnego, które się dziś dzieje przez to, że jest masa naszych panów biurokratów, którzy tak wolą sami zjadać swoje pensyjski, aniżeli tworzyć rodzinę, bo się weselej żyje w mieście, jak nie ma żadnych obowiązków.

(P. Pastor. Panny go ozłocą, dali-bóg owacę mu zrobią!)

Co do trzeciej rezolucji, to mam takie o niej przekonanie, że to jest wezwanie do rządu na to, ażebyśmy się

mogli potem skarżyć, żeśmy go wzywali, a on nas nie słuchał.

Jabym się sam dziwił, jakby on nas słuchał w tej sprawie, bo przecie sprawa sierót jest naszą sprawą krajową, sprawa naszych sierót to jest sprawa, która rządu centralnego ani świerzbą, ani boli; on nie ma ani żadnych obowiązków, ani ciężarów, któreby na niego spadały, jeśli nasze sieroty się tułają.

Ja jestem przekonany, że my powinniśmy nie do rządu wołać: „Zrób ustawę o sierotach“, tylko tu w domu powinniśmy to zrobić. My chcemy rozszerzenia autonomii, ażeby nam przyznano prawo rządzenia się w kraju, a w tej kwestyi, gdzie jest świętym naszym obowiązkiem, ażebyśmy się sami zarządzili, prosimy: „Zrób nam ustawę“.

Dlaczego nie mamy sami zrobić ustawy krajowej o sierotach? Niech mi prawnicy w Sejmie zasiadający wyjaśnią, dlaczego my nie możemy zrobić takiej ustawy, to przyznam, że należy o to prosić rząd.

Ja się wstydzę tej ustawy; po co mamy prosić o to, co mamy sami zrobić.

Dla wielu ludzi jest to szczęśliwa wymówka: „Nic się nie zrobiło, bo rząd niczego nie zrobił“.

Trzeba mieć konsekwencję i albo nie żądać autonomii, albo tego, co należy do autonomii, nie zwałać na rząd, a ustawa o sierotach należy z pewnością do autonomii, a powinien Wydział krajowy albo który z Panów prawników zająć się tą sprawą i ułożyć ustawę o wychowaniu i zaopatrzeniu sierót.

Póki mi nikt nie udowodni, że to przekracza zakres sejmu lub autonomii, a tego zdaje mi się nikt mi nie udowodni, to twierdzić będę, że jest niestosownie wołać do rządu, ażeby nam dał ustawę państwową, bo to wygląda tak, jakby u nas w sejmie nie było nikogo, któryby taką ustawę potrafił ułożyć.

Dlatego jestem za taką zmianą, że się wzywa nie rząd, ale Wydział krajowy, ażeby mając siły fachowe prawnicze, przedłożył projekt ustawy krajowej.

Nie potrzebujemy Niemców do wszystkiego, tylko sami możemy sobie zrobić porządek.

Na podstawie tych wszystkich uwag, które w sejmie nieraz były wypowiedzane i na podstawie dyskusyi, która się w tej sprawie właśnie rozwinie, byłbym za tem, ażeby tę rezolucję zmienić w tym kierunku i pozwalać sobie odpowiednią rezolucję postawić.

Niestety mnie się zdaje, że ja już muszę często w tym Sejmie mieć tę rolę, ażeby Panów przy tej żmudnej pracy trochę rozweselić i wywołać ostatecznie jakąś dyskusję, bo nie zawsze śmiech jest ironią, nieraz gdy się ktoś śmieje, musi się uderzyć w piersi i przyznać, że to jest przecież racya i uśmiechem pokryć swoje własne winy.

Więc, ja się tymi uśmiechami wcale nie trapię i mam ten dydaktyczny sposób, że trzeba nie jeden raz myśl i rzecz przedłożyć w taki sposób,

(P. ks. **Pastor.** Ridendo castigare.) ażeby ją łatwiej połknąć.

(**Głos z ław tylnych** To sprawia obstrukcję.)

Obstrukcyja, proszę panów?

Jak chodzi o sieroty, nie mówcie o obstrukcyi, sieroty zasługują na to, ażeby się nimi zająć poważnie, nie kłóćcie się Polacy i Rusini godzinami, jak o sierotach mowa; proszę się nad tem trochę zastanowić, a tembardziej, że nas Marszałek i Wydział krajowy złajali, że nie nie zrobiliśmy, że Sejm nie nie zrobił.

Więc zróbmy coś, bo na drugi rok znów takie monitum od Wydziału krajowego dostaniemy.

Proszę Wysokiego Sejmu, te rezolucyje, o których mówiłem, opiewałyby w sposób następujący:

Pierwsza niech sobie zostanie.

(P. **Maryewski.** koniecznie. Jak się nie będziemy upominali u rządu, to nic nam nie da.)

Zostawcie to już Kołu polskiemu.

Ale jeżeli chodzi o to, ażeby rządowi powiedzieć, to już mu powiedzcie.

Wprawdzie nie jest ona potrzebna, ale nie jest też szkodliwa; jużesmy tyle różnych pacierzy do Rządu wystosowali, niech jeszcze i ten jeden pacierz tam idzie.

Co do drugiej rezolucyi, to byłbym zdania, ażeby się już z komisją tak całkiem nie spierać i ażeby tutaj powiedzieć: Sejm poleca Wydziałowi krajowe-

mu, ażeby niezwłocznie wziął pod rozważenie sprawę utworzenia „zakładów sierocych w ogólności“.

Ażebyśmy się nie kłócili, opuścimy te 3 słowa „przynajmniej dwóch krajowych“ i będzie zgoda.

Tu jest powiedziane „krajowych zakładów“, a ponieważ tamtego roku, a nawet tego roku mówiliśmy o powiatowych zakładach, niech więc zostanie ogólnie rezolucya Wydziału krajowego.

A teraz trzecia rezolucya. Tę rezolucyę można albo całkiem opuścić, albo zamiast „Sejm wzywa rząd“ umieścić „Sejm wzywa Wydział krajowy“, a ja chcę jeszcze czwartą rezolucyę postawić, ale muszę o niej koniecznie jeszcze parę słów powiedzieć.

Sprawa sierót jest taką, że kółkiem ma sumienie i serce, to się nią zajmuje i ja z wielką radością stwierdzam, że ten ruch w sprawie załatwienia kwestyi sierót w naszym kraju rozpoczął się na dobre.

Ruszyły się nawet te nasze sądy, które są największym grzesznikiem w sprawie sierót, i na te nasze sądy opiekuńcze spada niejedna krzywda i nie jedna łza sieroca.

Opiekowały się one tak sierotami, że dopuściły nie tylko do tego, że nawet takie sieroty, które miały majątek, były pozbawione wychowania, ale ja znam horrendalne, zgrozą przejmujące wypadki, że sąd majątek sierót pozwolił zupełnie roztrwonić i roznieść, jak się znalazł jakiś żydek-spekulant i jakiś dług sobie wymyślił.

Ja otwarcie powiadam, że taki sędzia, który dopuścił do zrujnowania majątku sierocego, jest w moich oczach zbrodniarzem, a takich zbrodni popełniały sądy dużo.

Dlatego cieszę się, że nawet w tych sądach naszych znaleźli się ludzie, którzy zaczęli mówić o tem, że opieka sędziego jest niewystarczającą, bo taki sędzia dba o sieroty, nie chciałbym powiedzieć trywialnie, ale powiem po gospodarsku, jak gospodarz o piąte koło u wozu.

I całkiem słuszną jest rzeczą, że teraz sądy same żądają rad opiekuńczych i tam może będzie jakaś kontrola nad postępowaniem sądów.

Jeżeli zaś same sądy się ruszyły i dążą do tej obywatelskiej a nie biurokratycznej opieki nad sierotami, to należy im w tym względzie dopomóc. Również obowiązkiem Sejmu jest wspierać usiłowania prywatne towarzystw opieki nad sierotami i gniazd sierocych, zdążających do umiejsczenia nam pod tym względem ciężaru. Sejm w tej sprawie już coś uczynił — uchwalił dla zakładu w Pawlikowicach 30.000 kor. na zakład ks. Markiewicza.

Tak samo wniosły do Wys. Sejmu petycyę 2 towarzystwa, Rada opiekuńcza krakowska i Towarzystwo gniazd sierocych. Ja otwarcie powiem, że nie wiem czy to jest myśl szczęśliwa i tak zasadniczo się nie rozbijam za gniazdami rodzinnymi, ale w takiej sprawie każdą dobrą próbę, każde usiłowanie dobre należy popierać, dlatego byłbym za tem, by te towarzystwa nie zostawiać bez pomocy. Ks. Lubomirska taką próbę z własnych funduszków w powiecie przemyskim rozpoczęła — zobaczymy, czy to będzie praktycznem i wtedy kraj będzie mógł coś większego uczynić.

Na razie jestem za tem i wypowiadam to zdanie, że nam nie wolno odmawiać pomocy tym towarzystwom, które z nami chcą wspólnie nieść ten ciężar opieki nad sierotami. Każde takie gniazdo, każde schronisko weźmie do siebie przynajmniej 20, 30 dzieci i już będzie ulga, a wiemy ze sprawozdania Wydziału krajowego, że 340 sierot uprawnionych do opieki jej nie posiada.

Dlatego pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę:

Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu petycyę Towarzystw gniazd sierocych do możliwego uwzględnienia i udziela temu towarzystwu pożyczki w wysokości 20.000 albo 40.000 (jeśli p. Marjewski mówi, że to mało), pod warunkiem zupełnego zabezpieczenia. Stracić więc nic nie stracimy, 4% towarzystwo obowiązują się dać — więc na tem poleceniu mej rezolucyi kończę, a przy szczegółowej dyskusyi będę miał zaszczyt tę rezolucyę przedłożyć.

Marszałek. Z kolei do głosu zapisany jest p. Marjewski. Udzielam mu głosu.

P. Marjewski. Wysoki Sejmie!

Że sprawa sieroca nie jest bagatelą, że nie można jej lekceważyć i krótko przechodzić nad nią do porządku dziennego niech posłuży ta okoliczność, że

Sejm od szeregu lat musi się nią zajmować. Musi się nią niestety zajmować, bo inne kraje jak Anglia, która wydała 9 ustaw, Francya 19, Niemcy 3 a sąsiednie Węgry 2 — są na tyle szczęśliwe, że u nich sprawa sieroca przestała istnieć jako piekaca. Ze sprawozdania Wydziału krajowego wiemy, że w kraju jest przeszło 40.000 sierót a ja śmiem zauważyć, że ilość ta jest bezwarunkowo większą; nie wszystkie sądy z rzetelną skrupulatnością podały ilość dzieci niezaopieczonych, z wykazów o tem łatwo przekonać się można: z dwu sąsiadujących powiatów jeden wykazuje sierot 17, drugi powiat o równej zamożności i liczbie ludności podaje, że ma ich 170. Z tego okazuje się, że nie każdy sąd skrupulatnie tę sprawę bada. Ale przyjąwszy nawet, że 40.000 dzieci jest niezaopieczonych a z drugiej strony, że 8 tysięcy dzieci znajduje opiekę w domach sierocych, to zawsze 32.000 dzieci idzie na marne a tu zwrócić muszę uwagę, że w tych 8.000 zaopieczonych dzieci są wliczone dzieci uczęszczające do ochronek, które nie dają żadnego zabezpieczenia sierotom, opiekując się się nimi tylko chwilowo przez kilka godzin dziennie. Jeżeli więc odliczy się 3 tysiące kilkaset dzieci uczęszczających do ochronek, to zaledwie będziemy mieli 5.000 zaopieczonych, reszta zostanie na łasce gminy wiejskiej, czy miejskiej. Jak wygląda opieka sieroca po wsiach, to poświadczą szanowni koledzy ze wsi, że sierota musi się tam tułać od jednej rodziny do drugiej, nigdzie nie znajdzie ciepłego uczucia i jest kopciszkiem wsi — a już w miastach opieka ta jest niżej krytyki, bo gdyby zarządy chciały nawet lokować gdzieś sieroty i płacić za nie, to nie znajdą odpowiednich zakładów.

Zakłady prywatne są tak przepełnione, że pomimo najlepszych chęci dzieci tam lokować nie można. Dzieci więc oddaje się w opiekę osób prywatnych, a te nie czynią tego ze względów wyższych, tylko z czysto materyalnych, chcąc tych kilkanaście koron czy reńskich, uzyskanych za opiekę, użyć w pierwszym rzędzie na potrzeby swoje i swoich dzieci, a następnie dopiero zaopiekować się tą nieszczęśliwą istotą. Dzieci takie, wychowane bez żadnego moralnego nadzoru, stają się następnie wyrzutkami społeczeństwa i są kandydatami do mających się utworzyć zakładów rolniczych dla małoletnich przestępców i w tym kierunku musiałbym podzielać zdanie szan. ks. prałata Stoja-

łowskiego, że domy sieroce po powiatach byłyby rzeczywiście najpraktyczniejsze. Znając jednak w jakich smutnych stosunkach finansowych powiaty się znajdują, nie mam nadziei, żeby cała sieć takich domów po powiatach powstać mogła i dlatego zmuszony jestem popierać rezolucję komisji prawniczej, ażeby przedewszystkiem kraj przystąpił do założenia domów sierocych krajowych, a to, ażeby ułatwić tym gminom wiejskim czy miejskim, któreby sieroty odnośnie do ustawy chciały w nich lokować. Ja sam należę do ludzi oszczędnych, w zakresie mojej działalności staram się nadzwyczaj oszczędnie budżetować — lecz są sprawy czy krajowe, czy gminne, gdzie oszczędność nie może być stosowaną. Tak jak nie może być stosowaną w sprawach szpitalów, oświaty ludowej, tak samo w sprawach sierocych.

Kraj nie może się zgodzić, by dziesiątki tysięcy małoletnich szło poprostu na zatracenie i tu musimy z całym naciskiem żądać od kraju, aby z krajowych funduszy przystąpił do uregulowania sprawy sieroczej, do założenia odpowiednich domów dla sierot. Ma się rozumieć, oprócz wybudowania domów, które muszą pokazać kwotę kosztować, nastęrcza się myśl, z jakich funduszy te domy utrzymywać.

Utrzymanie sierót nie pociągnie za sobą wielkich wydatków, ponieważ według ustawy każda gmina obowiązana jest albo się zaopiekować sierotą, albo jeżeli ją ulokuje w domu sierocym, za nią płacić. Dlatego rezolucję, postawioną przez komisję prawniczą, usilnie popieram. Co się tyczy drugiej rezolucji ks. prałata Stojadowskiego, w sprawie gniazd sierocych, to nadmieniam, że projekt, który pojawił się w najnowszych czasach w Galicyi, przedłożony przez p. Jeżewskiego, jest rzeczywiście idealny, ale w stosunkach naszych niewypraktykowany i nie chciałbym, ażeby chwycić się nowych projektów, bo na tem mogą ucierpieć zakłady już istniejące, lub mające powstać na podstawie uchwał, które tu przyjmujemy. Dlatego też, co się tyczy rezolucji, ażeby już dziś udzielić pożyczki tym instytucjom, ja przynajmniej z mego stanowiska musiałbym się oświadczyć odmownie a byłbym za tem, ażeby Wydział krajowy nad tą sprawą zechciał się zastanowić. Jeżeli gniazda sieroce mają w kraju powstać, to muszą powstać z inicjatywy prywatnej, która je powinna wypróbować a jeżeli pokażą się dobrze,

wtenczas możemy przystąpić do ich ukrajowienia.

Wysoki Sejmie! Nie chciałbym, aby przedłożone przez komisję rezolucje, pozostały na papierze. Chciałbym, ażeby Wydział krajowy zrozumiał wolę Wysockiej Izby, że żądając uregulowania sprawy sieroczej, nie czyni tego z błahych powodów, lecz rzecz seryo traktuje i aby na najbliższą sesję z odpowiednimi wnioskami przyszedł.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Wysokij Sojme!

Ja cilkowityo przyłączaju się do słów p. ks. Stojalowskoho, szczo sprawa syrit, se sprawa duże ważna. Chto jak chto, ale my, ruskyj narid, w tym napriami możemy skazaty, szczo my należymy do najbidniejszych.

Polska suspilnist stojit o tilko lepsze wid nas, szczo ma je bohatych ludej, kotri prywatnymy pidpomohamy wspomahajut zakłady syroczi. U nas inaksze, my lude bidni, opuszczeni, pid wzhladom politycznym stojimo pid kiermoju waszeju, otże i naszi sprawy syroczi stojat łychsze wid waszych.

Zanim jakyjś zakon sotworyte, mojeju hadkoju bułoby, szczo tym zakładam, kotri sut do teper, Wydił krajowyj a włastywo Sojmu uchaluwaw bilsi pidpomohy i tak dla zakładów polskich jak i ruskich. My Rusyny radymy sobi w tym napriami w toj sposib, szczo zakładajemo sobi ruski zachoronky dla selan i tak toho roku utworyła się taka zachoronka dla syrit w Ternopoły i na žal zhołosyła się do nej kilkadiesiąt ditej z selaństwa a pryniato dla braku fundów tilko 8 ditej, a kołyby buw jakyjś fund, mohłyby tam znajty opertie 30, 40 albo 50 syrit, a jak wykazujut cyfry, majemo w kraju 40.000 syrit i to z pewnostej daleko bilsze ruskich jak polskich.

Zwernu szczo uwahu na sudy opikuńczy i wykažu bażanie, szczo ty sudy bilsze się opikuwały syrotamy. Nichto bilsze jak my, kotri zanymajemo się po selach narodom, ne baczyt ty krywdy, kotri dijut się syrotam. Znajdu mnoho wypadkiw, hde syrota łyszylaś bez batka i mamy a sud opikuje się neju tak, szczo 16 morgiw pola z ohorodom wyderżawy za 44 koron, chotiaj w teperisnych czasach za morg pola, szczo by wże najtańsze czysłyty, płatyt się 20 koron. I se dije

się w XX-tim stolitii! Taka opika jest nyzsze wsiakoji krytyky.

Ja ne budu się dowho rozwodyty, ne budu wspomynaty jak wysokopowazanyj otec prałat Stojalowskyj o kawalerach, ale chotiwby, szczo by jak wże bude tworenyj zakon krajowyj dla syrit — a przyznaju takoz, szczo se należy do kraju i do Sojmu — szczo by uwzhladnyty przy tym obi narodnosty i robyty zakłady polski i ruski. Muszu tu wyskazaty moi obawy, szczo jak bude się tworyty ty zakłady, to ony budut znów zahalni, i ja poboju się, szczo jak raz, ty syroty ruski budut tam peretiahani na storonu waszu, jak się to wże dije w Halyczyni.

Otże ja prychyłaju się w powni do rezolucyj o. Stojalowskoho, ale z tym, szczo by przy tworzeniu zakonu ne pomynaty ruskich zakładów, bo ja znaju, szczo ruskyj narid ma je bilsze syrit jak polskyj.

P. A. Brunicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. A. Brunicki.

P. A. Brunicki. Wysoki Sejmie!

Muszę z przyjemnością zaznaczyć, że sprawa opieki nad dziećmi zaniedbanymi budzi coraz większe zainteresowanie. To jest dowodem, że wyrobiło się u nas przekonanie, iż tak daleko jak dotychczas iść nie może, że szukamy nowych dróg, któreby prowadziły do lepszych rezultatów. Inne kraje już od szeregu lat w tym kierunku pracują i to z bardzo dodatnim skutkiem, bo coraz to bardziej wzrastająca ilość nieletnich przestępców przekonala społeczeństwa, że nie wystarcza działać represyjnie, nie wystarcza karać, lecz że trzeba także wychowywać.

Chodzi o to, jakie ma być to wychowanie. Sąco do tego dwa zdania. Jedni utrzymują, że wychowanie powinno się odbywać w rodzinach, jak się to dzieje we Francji; drudzy są zdania, że do tego powinny istnieć osobne zakłady wychowawcze.

Co do wychowania w rodzinach, to ma ono tę niewątpliwie bardzo dodatnią stronę, że jest bez porównania tańsze. We Francji rozwinęło się ono bardzo korzystnie. Jak już raz miałem sposobność Szanownym Panom przedstawić. Dzieci bywają tam przyjmowane przez ojców rodzin za pewnym wynagrodzeniem i do 6 lat wyłącznie rodzina spełnia obowiązek wychowawczy, od lat 6 do 13 dziele obowiązek ten ze szkołą, a w latach 13 dziecko obiera już sobie zawód i bądź to po-

zostaje w rodzinie, oddając się gospodarstwu, bądź też kształci się w przemyśle, a opiekuje się niem rząd aż do 21 roku życia; każdy zaś, który wychodzi z rodziny, już umie jakiś zawód praktyczny.

Chodzi teraz o to, czy i u nas takie rodziny się znajdują, czy społeczeństwo już dorosło do swego zadania pod tym względem.

Sprawa jest niewątpliwie bardzo ciężka i trudna. Niestety, doświadczenie przekonało nas, że wyniki prób w tym kierunku były w wielu wypadkach nie bardzo dodatnie. Jak o tem wspomniał p. Maryewski, okazało się, że rodzice przyjmując dzieci na wychowanie, uważali to za rodzaj zarobku dla siebie, wychowaniem zupełnie się nie zajmowali a ciągnęli koźcyści; z drugiej zaś strony, nieraz pozwalali dzieciom na zajęcia tego rodzaju, które z pewnością nie przyczyniały się do umoralnienia dźiatwy.

(P. **Stojałowski**. To i w rodzinach się zdarza!)

Wogóle w sprawie tak trudnej, gdzie społeczeństwo musi współdziałać z państwem czy z krajem, musi być społeczeństwo to bardzo dojrzałe od swoich podstaw poczawszy i mieć wyrobione pojęcie o swoich obowiązkach, a ja rzeczywiście nie wiem, czy dałoby się to powiedzieć o Galicyi.

Przekonaliśmy się przecież, że n. p. te powiatowe rady opiekuńcze, które zostałyby wprowadzone w tej myśli, żeby choć w części złemu zapobiedz, dziś absolutnie zadania swego spełnić nie mogą, a to z tej prostej przyczyny, że podległe im rady sieroce gminne nie donoszą im o żadnych wypadkach zaniedbania, do czego mają obowiązek.

Ja więc osobiście jestem za zakładami krajowymi i pod tym względem muszę niestety być trochę innego zdania, niż ks. prałat **Stojałowski**. Rozchodzi się przecież o to, żeby to wychowanie było jednolite, żeby było należycie unormowane podług pewnego stałego systemu; dorząd powinien być wszędzie nadwyzczaj dokładny, a ja sądzę, że tym warunkom może odpowiedzieć tylko kraj, bo kraj tylko może posiadać odpowiednie organa, które mogą spełnić to ciężkie zadanie. I jeżeli już dzieci normalne potrzebują starannego wychowania, to cóż dopiero mówić o dzieciach zaniedbanych, które wynoszą z domu jak najgorszy przykład i

jaknajgorsze zasady. Tym nie wystarczy wychowanie w sposób zwykły, trzeba je wychowywać według odrębnych zasad, które stosować mogą tylko wyszkoleni w tym kierunku pedagogowie, a tych przecież w rodzinach nie znajdzie, tylko w takich zakładach.

Uważam to za rzecz dość obojętną, czy te zakłady będą w większych centrach, czy po miastach, a może skłaniałbym się nawet pod tym względem do zapatrywania ks. prałata **Stojałowskiego**, że byłoby lepiej, aby takie zakłady istniały po powiatach. Zresztą w sprawozdaniu komisji wyraźnie jest powiedziane, że popiera się tę myśl, będącą częścią mego wniosku, a która była także myślą przewodnią sprawozdania komisji prawniczej o departamencie VI., żeby nakłaniać rady powiatowe do wpływania na gminy w kierunku tworzenia pomniejszych zakładów po powiatach.

Zresztą te dwie rzeczy dadzą się połączyć. W Czechach jest np. tak, że obowiązek zakładania domów wychowawczych ciąży na Radach powiatowych a nadzór ma kraj. Więc sądzę, że ta rzecz dałaby się i u nas zaprowadzić.

Ale mojem zdaniem, każda dyskusya tego rodzaju ma więcej wartość akademicką, teoretyczną, bo sprawozdania Wydziału krajowego przecież stwierdzają bardzo dokładnie, że nie mamy funduszków odpowiednich na to, ażeby myśli nasze zrealizować.

Przecież przekonujemy się, że wedle dat urzędowych, jak to wspomniał szan. kolega p. **Maryewski**, znajduje się około 40.000 dzieci, które są narażone na zaniedbanie a z tych umieszczonych w zakładach utrzymywanych z funduszu krajowego znajduje się tylko 477! Więc wynosi to trochę więcej aniżeli 1% całej ilości tych dzieci, które powinny być w podobnych zakładach wychowywane.

Ale w dzisiejszych warunkach nie można zrobić inaczej, bo jeżeli zważymy, że koszta utrzymania wynoszą rocznie 109.769 K a nadwyzki z obrotu kas wspólnych sierocych wynoszą tylko 72.500 koron, to już widzimy tu niedobór, który kraj pokrywa a pokrywa właśnie z innych funduszków, a specjalnie z owych 250.000 K, o których wspominał ks. prałat **Stojałowski** i co do których miał tak różowe nadzieje.

Więc ja sądzę, że nie można iść za wnioskiem ks. prałata **Stojałowskiego**,

ażeby nie domagać się od Rządu lecz od kraju jakichś większych zasiłków.

Kraj nie rozporządza tymi środkami, on rozporządza tylko tym funduszem rezerwowym w wysokości 250.000 K., którym wedle możliwości pokrywa tego rodzaju niedobory. Więc możemy się tylko od rządu domagać, ażeby cała nadwyżka z obrotu wspólnych kas sierocych została krajowi przyznana.

Nim jednak doczekamy się tego, możeby rzeczywiście było rzeczą pożądaną i korzystną zwrócić baczniejszą uwagę na zakłady pomniejsze po powiatach, a względnie na gniazda sieroce, które obecnie mają być założone i którymi zainteresowały się bardzo szerokie koła — a nawet — jak mi wiadomo — został już pewien prywatny fundusz im na ten cel obiecany.

Nie mogę tu podzielać zdania ks. Stojałowskiego, ażeby Sejm już dziś z jakąś pożyczką czy subwencją wystąpił dlatego, ponieważ rzeczywiście jeszcze nie mamy jasnego wyobrażenia o tem, jak te instytucye będą działać i o ile odpowiedzą zadaniu. Nie wątpię jednak, że kraj poprze te instytucye z funduszków sierocych, gdy się przekona o ich pożytecznej działalności.

Muszę tu z góry zastrzedz się przeciw temu, co powiedział p. Staruch i oświadczyć, że w sprawie opieki nad zaniedbanymi dziećmi niema mowy o jakichś kwestyach narodowościowych i zdaje mi się, że nigdy komisya nie miała na myśli, stawiając wnioski, pamiętać o jednych a zapominać o drugich.

Kwestya ta tyle jest szczęśliwa, że może się zupełnie do polityki nie mieszać

Na każdy wypadek, szan. Panowie, należy działać, bo sprawa ta wnika głęboko w stosunki naszego społeczeństwa, niemal w stosunki naszego codziennego życia.

A zatem zaniedbywać tej nie wolno, bo jest zanadto ważną, abyśmy choć na chwilę mogli o niej zapomnieć.

Kończąc, przypomnę tu Panom słowa sławnego uczonego francuskiego, który powiedział, że zbrodnie ludzkie mają swój początek w zaniedbaniu i braku opieki nad dziećmi.

(*Brawa*).

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Rozprawa ogólna zamknięta.

Do głosu zapisani są jeszcze p. Kiweluk i p. Stojałowski.

Głos ma p. Kiweluk.

P. Kiweluk. Wysokij Sojme!

Ja promowlu łysz ne za podatok kawalerskyj, kotryj tut pidnis oteč Prałat Stojałowskij,

(*Wesołość*)

ale pro domo sua z punktu sudiji.

Pidnesły tut imenno zakydy, szczo sudy sut wynni tomu, szczo sprawa syrocka tak u nas zle stoit.

Jabym toho ne skazaw.

(**P. Stojałowski.** A jabym skazaw).

Jabym skazaw, szczo sudy ne widpowidajut za zloho opikuna, szczo dijalnist w tim naprjami jest tak szyrocka, jak tilko moze buty i szczo naślidy toji dijalnasty sut w denekotrych powitach nawit duze welyki, jak toje wyskazuje nawit statystyka.

Hołowno staraniem sudiw powstały w posl dnych czasach tzw. Rady syrocki, kotri w naślidach swoich, jesły sut dijalni, prynosiat nawit duze welyki korysty.

Na žal odnak, Rady ti syrocki ne wsiudy sut dijalni a wynni tomu ne sudy, ale wynna tomu — prawdu skazaty — takoj nasza autonomja, bo w tych Radach syrotyńskich sydiat wijty i pysari, wid kotrych ne hodi doprosytyś sprawozdania.

Ne wsiudy sudija moze sobi sam daty radu tak, jak ja znaw odnoho sudi-ju, kotryj znaw w swoim okruzi wsich opikuniw i koźdu syrotu.

Sudja potrebuje pomocnoji ruky, i jak jeji ne znachodyt, ne moze, ne hoden łychu zaradyty.

Dlatoho riczeju bułoby włastej autonomicznych nadzyrajuczych, jak Rad powitowych a dalsze włastej administracyjnych, se znaczyt starostw, szczo by ony dijalnist tuju hromad i Rad syrotyńskich nahladyły jeji pylnuwały i potiahały do witwiczalnasty takich wijtiw i pysariw, kotri swoich czynnasty ne spowniajut, bo sudy nad nymy nijakoji jurysdykcyi ne majut.

Toje ja maw lysz skazaty, szczo widperty zakydy, kotri pidneslys tut protiw sudiwnyctwu.

Szczo deś jakeś moze sia trafyty nad-uzytye, toje bezposeredno zapereczyty hodi, ale ono reguly ne stanowyt i jak kažu, dijalnist sudiw w napriami sprawy syrytyńskoj jest zowsim korystna.

Szczo do poprawky otcia Prałata Stojalowskoho do 3 rezolucyi, kotra zwuczyt:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej uregulował w drodze ustawowej wychowawczą opiekę nad sierotami i zaniedbanymi dziećmi na koszt publiczny“

to taja rezolucya nalezyt do zakonodastwa derżawnoho, poneże tut rozchodyt sia o uregulowanie widnosyn odynyc a toje lysz zakonom derżawnym moze nastupyty.

Ja skincezyw.

Marszałek. Głos ma p. Stojalowski.
P. Stojalowski. Wysoka Izbo!

Ośmielę się na samym wstępie, zanim odpowiem na niektóre uwagi szan. mowców, zaznaczyć, że obrazek pewien naszej opieki nad sierotami daje właśnie obecna Izba.

(Potakiwania).

Mówi się o sierotach, o kwestyi tak ważnej, w której Sejm dostał naganę od Wydziału krajowego za to, że nie daje Wydziałowi krajowemu żądnych w tym kierunku wskazówek i nie przyspiesza załatwienia tej sprawy, a tu ławki puste świadczą same, jak się tą sprawą zajmujemy, tak, że tylko, ażeby nie robić przykrości p. Marszałkowi, nie żądam skostatowania kompletu.

Któryś ze złośliwych kolegów zrobił jeszcze jedną uwagę, ale tej już nie powtórzę

Teraz przechodzę do samej rzeczy. Zdaje mi się, że wszyscy mowcy, którzy tu mówili, godzili się na te rzeczy, które podniosłem, mianowicie, że jest potrzebny i zakład krajowy i koniecznie zakład powiatowy. Dlatego myślę, że najłatwiej się pogodzimy — bo właśnie ta kwestya jest trudną do zdecydowania, co jest pilniejsze i ważniejsze — jeżeli opuszczając te dwa słowa, jak powiedziałem, polecimy Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozagę sprawę utworzenia zakładów sierocych a Wydział krajowy osądzi, co będzie jemu łatwiej-

szem do przeprowadzenia, ażeby cośkolwiek dla sierót uczynić.

Powiedzieć muszę p. Brunickiemu na jego słowa, że dlatego jest za wychowaniem w zakładach, ponieważ potrzebny w wychowaniu jakiś jednolity i pewny system, gdyż wychowanie po rodzinach okazało się nie praktycznym, ponieważ jesteśmy jeszcze niedojrzali społecznie i opieka w rodzinie jest trochę niedostateczna, a czasem nawet może być szkodliwą jak twierdził; argument ten mnie nie przekonał. Najpierw nie sądzę ażeby jakikolwiek system najmądrzejszy i jednolity, na podstawie jakiejś teoryi pedagogicznej mógł dziecku wogóle zastąpić otoczenie i ducha rodzinnego.

Każde wychowanie w zakładzie wedle najlepszego systemu mnie się wydaje jednostronne, i nie zastąpi nigdy dziecku tego, co mu daje duch rodzinny i to życie w otoczeniu, gdzie bądźco bądź czuje się u siebie tak jakby przy rodzicach.

Błędy zdarzać się mogą w jednym i drugim kierunku i w zakładzie i w rodzinie; — takie rzeczy nie mogą tu decydować.

Jeżeli się mówi, że społeczeństwo nasze nie jest jeszcze dojrzałe, to to właściwie nie jest określeniem przyczyny rzeczywistej i nie wiem, co właściwie p. Brunicki pod tą dojrzałością rozumia: czy to ma być jakaś mądrość wielka, czy skończenie kursu pedagogicznego, czy coś takiego? Przecie zwyczajni rodzice takiego kursu nie przechodzą; im mówi serce i sumienie jak się mają obchodzić z dzieckiem.

U nas jest za mało ducha chrześcijańskiego w rodzinie, nawet w tych wysokich miejscach, które mają cudze sieroty, bo one się starają zamiast sieroty mieć sługę i ją wyzyskać.

To jest brak ducha chrześcijańskiego, na to powinno się zwrócić uwagę, a zaradzić temu powinna tylko kontrola.

Jak się odda dziecie i już nikt więcej o nie się nie troszczy, to może zdarzyć się tu i ówdzie jakaś fabrykantka aniołków, ale obowiązkiem jest opiekuńczych władz, sądów, magistratów, a potem jak dojdziemy do systematycznej opieki krajowej, będzie obowiązkiem kraju rozciągnąć tę kontrolę.

To jest to samo znowu, co w szpitalach,

Musi być kontrola, na to mamy lu-
stratora szpitali powiatowych i mamy na
to Wydział szpitalny, nawet tam, gdzie
są osoby zakonne, o których mam prze-
konanie, że z poświęceniem sumiennie
i troskliwie zajmują się chorymi — a mi-
mo to i tam się zdażały nadużycia —
więc wszędzie musi być kontrola — i je-
żeli ta kontrola będzie wykonywana, błę-
dy będą usunięte.

Jeżeli gdzie z sierotami w rodzinach
dobrze się obchodzą, to jest chyba tylko
po wsiach.

Tam najczęściej znajdzie się jakaś
rodzina bliższa, która nie czekając na ni-
kogo, dzieci sieroce między siebie rozbi-
era i nimi się po ojcowsku opiekuje.

Z tego względu ja sądzę, że takie
gniazda rodzinne będą bardzo użyteczne,
bo mam to mocne przekonanie, że prędzej
się znajdzie między poczciwym naszym
ludem jakaś rodzina, która się zajmie
szczerze i gorliwie sierotą, aniżeli między
takimi, o których wspominał p. Brunicki,
posiadającymi potrzebne jakieś wyszkole-
nie i system, które nigdy nie zastąpią
ciepła rodzinnego, serca i sumienia.

Ja we wszystkie wasze systemy nie
wierzę, twierdzą, jak nie będzie serca
i sumienia, to te wszystkie systemy na
nie

(P. Pastor. Słusznie).

i w tym kierunku trzeba roztoczyć opiekę
nad sierotami, aby im ile możności za-
pewnić to serce i sumienie.

Niestety, z posłem Staruchem muszę
znacznie różnić się w zapatrywaniach.

Wszystko, cośmy mówili o sierotach,
to było mówione wogólności, nikt nie
myślał robić różnicy między sierotami
polskimi a ruskimi

(Ks. Pastor. „Stanowczo nie“).

i ja stanowczo jestem przeciwny robieniu
różnicy aż co do istot, którym dopiero
oczy się otwierają i byłbym całkiem prze-
ciwny tworzeniu u nas zakładów siero-
cych ruskich i polskich osobno. Ja jestem
obroncą utrakwizmu od samego początku
w szkołach, ja wiem dlaczego kolega
Staruch jest przeciwny utrakwizmowi,
podczas gdy ja jestem zwolennikiem, bo
ja szczerze pragnę zgody polsko-ruskiej,
i ja tego zdania i zapatrywania nigdy
nie opuszczę, gdyż ja miałem szczęście
się wychować wówczas i uczyć się wtedy,

kiedy było prawdziwe utrakwistyczne
życie.

(P. T. Staruch. Wtenczas kazania
ruskie mówił ksiądz po polsku)

ale i w kościele polskim mówiono też
kazania po rusku jak było potrzeba.

P. Staruch powiedział zdanie, które
właśnie dla mnie było największym do-
wodem, że jego duch i pokrewnych jemu
doprowadzi do nienawiści wzajemnej
i niezgody. Zdaje mi się, kol. Staruch
powiedział raz: „Jak przyjdzie żona
Polka (której ktoś powiedział mów po
polsku) i mówi do męża Rusina po polsku,
to się robi w domu piekło“ — Co to
znaczy? Ja się pytam, kto to robi? i po-
wiadam, to mąż Rusin robi żonie piekło!

(P. Staruch. Ja naprowadzamy kto to.
A szóste skazały?

Żona Polka robi jemu piekło).

ale i na odwrót! P. kolega Staruch takim
wykrętem się stanowczo z tego nie wy-
mignie!

Tak jest Panowie!

Stanowczo pytam, kto stwarza pie-
kło, jeżeli w rodzinie jest jeden członek
Rusinem a drugi Polakiem i jeżeli brat
lub siostra powie słowo po polsku? Kto
tak robi?

(P. Winniczuk. To jest nasyłstwo).

Czy to jest nasyłstwo, gdy się Polce
powiada, aby mówiła po polsku? gdy się
ją upomina do obowiązku narodowego?

Ale to właśnie stwarza piekło, jeżeli
się komu z ruskiej strony powiada: Jak
usłyszysz choćby od brata lub siostry słowo
polskie, to zrób piekło!

(P. Staruch. Polskyj ksiondz tak
kazaw).

Jeżeli polski ksiądz powiada Polce:
„Mów po polsku!“ to przecież mówi jej
tylko, aby czyniła to, co jej przyrodzony
obowiązek nakazuje!

Przecież nie można powiedzieć wró-
błowi, ażeby śpiewał jak słowik!

(Wesołość).

Tak samo nie można powiedzieć
Polakowi, aby mówił innym językiem.

(P. Winniczuk. A jak ne wmije?)

(P. Pastor. To źle).

Koledzy Rusini z tej sprawy niech
się nie wymigają. Chociaż ja jestem spra-

wiedliwy i powiem na odwrót że tak samo potępiam, gdyby ktoś powiedział polskiej żonie lub siostrze: „Jak usłyszysz słowo ruskie, zrób zaraz piekło“.

(P. **Maryewski**. Dajcie spokój o tych sprawach przy dyskusji nad sierotami).

Ja sam mam w rodzinie Rusinów i jak przyjdzie do mnie kuzyn i mówi do mnie po rusku, to mu za to nie robię piekła, ale uważam za rzecz złą, aby dzieci od małości tak separować, aby sierota ruska nigdy się nie zeszła z sierotą polską i na odwrót. Niech dzieci obydwu narodowości rosną w zgodzie i we wzajemnej miłości,

(*Brawa*).

(P. **Pastor**. Bardzo dobrze).

a wówczas gdy wychowamy w ten sposób młode pokolenie, może przyjdą lepsze czasy i skończy się to piekło, które narobili w Galicyi — jak się okazało z jednej strony pp. Ukraińcy a z drugiej szowiści polscy. Peccatur et intra et extra muros.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Ja się oburzam, że się znachodzą Polacy, którzy się unoszą i oburzają się, gdy obaczą napis ruski, którzy usłyszawszy słowo ruskie, już wołają: „Ogień na dachu“, a nie oburza ich wcale, gdy przyjdzie szwabisko albo żydzisko i szwarcze po niemiecku.

(*Brawa*).

Na takie szwargotanie ci panowie są zupełnie obojętni.

(**Głosy**. Bardzo dobrze. P. **Pastor**. Bardzo dobrze, bardzo słusznie, szowinizm tu i tam szkodzi).

Proszę Panów, broni się Lwów przed tem, aby nie było ruskich napisów. Ja w tej kwestyi otwarcie powiadam: „Mnie ruski napis razi“, niechby sobie był, ale jedno mię nie razi. Oto z konieczności przychodzę nieraz we Lwowie do cukierni, gdzie schodzą się patryoci polscy, którzy wcale jakoś nie razi, że przy polskim napisie jest zaraz i napis szwabski.

Dlaczego ci patryoci nie powiedzą: „Precz z niemieczyzną! Precz z napisami niemieckimi!“

Zawstydzili nas Słoweńcy w Lublanie i panowie narodowi demokraci, którzy dążą do jakiegoś wpływu powinni sobie wziąć przykład ze Słoweńców, którzy w Lublanie rozwinęli hasło: Precz

z Niemcami! precz z niemieckimi napisami!“ Dla kogo mają być te napisy?

(P. **Staruch**. A ruski napisy?)

Owszem niech ruskie będą, przeciw ruskim nic nie mam, ale niemieckie trzeba wyrugować.

(*Brawa*).

Dlatego też zdaje mi się, że p. Staruch po tych wwodach uzna, że ja nie z szowinizmu, ale pragnąc szczerzej zgody, stanowczo sprzeciwić się muszę temu, co powiedział, aby tworzyć osobne zakłady polskie a osobne ruskie. Jabym skasował wszystkie osobne zakłady i wszystkie zamieniłbym na utrakwistyczne.

Jeszcze jedną rzecz muszę tu podnieść.

Mianowicie powiedział p. Brunicki, że we Francyi opieka trwa aż do 21 roku.

Otóż jabym bardzo pragnął, aby, kiedy — będzie jakkolwiek sposób wspomagania sierót, te zasiłki sieroce trwały dłużej aniżeli dziś. Bo przecież przy udzielaniu zasiłków sierocie nie można się trzymać jakiegoś biurokratycznego szablonu i powiedzieć sierocie: Kończysz lat 18 więcej nic nie dostaniesz“.

Co to jest za opieka, jeżeli się dziewczynie lub chłopcu po 18 latach odbiera pomoc. Chłopiec prędzej jakoś sobie da radę, gdy pójdzie do terminu, ale dziewczyna jak sobie da radę?

Są przecież takie wypadki, gdzie opieki nie można nagle przerwać w 18 roku życia. Ja sam znam taki wypadek. Sierota będąca na opiece Wydziału krajowego chodziła do seminaryum i właśnie, kiedy już była przy końcu studyów na przedostatnim roku nauki, skończyła lat 18. I w tej właśnie chwili, kiedy miała jeszcze tylko 1½ roko do ukończenia nauki, Wydział krajowy przysyła jej pismo: „18 lat skończysz w marcu, więcej nie dostaniesz już nic“. Więc coż ma ta biedna sierota teraz począć? Przerwać studia w przedostatnim roku?

(P. **Jahl**. Taka jest ustawa).

To jest głupia ustawa, czy mało jest głupich ustaw na świecie.

(*Wesołość*).

Ja nie atakuję osobiście, ale atakuję tylko szablon nierozumny, który już poprawiono w innych krajach, gdzie powie-

dziano, że sierota ma otrzymywać zaopatrzenie do 21 roku.

O ile widziałem najnowsze postanowienia co do pensji sierót po urzędnikach państwowych powiadają, że sieroty po urzędnikach mają pobierać pensję do 24 lat, i choćby już była zamężna lub nawet matką jeszcze pensję może dostać.

(P. Pastor. Nie, tak nie jest, musi być potwierdzonem, że sierota jest jeszcze niezamężną).

Ale w każdym razie ma zabezpieczenie do 24 roku, jeżeli nieszczęśliwa do tego czasu na panieństwie siedzi,

(Wesołość)

U nas sierocie nawe gdy się uczy, przerywają wsparcie i opiekę. Byłbym więc za tem, aby ten przepis został zniesiony.

Może z kolegą Kiwelukiem rozprawię się przy innej sposobności, — gdy będę miał możność pomówienia coś o sądach, tu tylko krótko powiem, że jeżeli on znalazł sędziego, który zna wszystkich opiekunów i wszystkie sprawy sieroce, to go nazywam szczęśliwem człowiekiem, który znalazł czterolistną koniczynę.

(Wesołość)

(P. Kiweluk. Toj sudia ne awansuje.)

Ja takiej koniczyny już długo szukam i znaleźć nie mogę

(Wesołość)

a jak znajdę będzie to biały kruk.

Zresztą większość tych opiekunów, to istotnie czarne kruki.

(Wesołość)

Sędziowie nie znają opiekunów, krórczy nieraz są wyzyskiwaczami i bogacą się majątkiem sierocym.

Przecież ten sędzia ma władzę nad opiekunem, przecież on może opiekuna po prostu zgnieść, przecież on może na nim poszukiwać strat sierocych.

I gdyby sędziowie rzeczywiście na opiekunach poszukiwali tych wszystkich strat sierocych, toby opiekunowie byli lepsi i sumienniejsi.

Ale skoro opiekunowie widzą, że pan sędzia nie dba o sprawy sieroce, skoro opiekunowie widzą, że sędziemu mogą przynieść rachunek, jaki im się podoba, a sędzia ten rachunek przyjmie i podpisem swoim zatwierdzi, to sobie ze

sprawowania opieki nad sierotami nie nie robią i dlatego twierdzą, że to sędziowie narobili złych opiekunów.

Ja sędziów pod tym względem nie rozgrzeszam, oni wprawdzie nie chodzą do spowiedzi, ale społecznie ich nie rozgrzeszam.

(Wesołość)

Na tem kończę i oświadczam, że godzę się z p. Maryewskim, by dać polecenie Wydziałowi krajowemu w tym kierunku, by niezbyt związany poleceniem, czy takie czy inne zakłady ma założyć.

Co do trzeciej rezolucyi a mianowicie, kto ma układać tę ustawę, czy kraj czy rząd, to także mnie nie przekonał argument p. Kiweluka, że to należy do rządu. Przecież my tu nieraz układali ustawy, których uzupełnienie należy do rządu.

Wszak uchwaliliśmy tu ustawę o włościach rentowych i o wolności stempowej w tych sprawach mimo, że rząd musiał parlamentowi przedłożyć drugą ustawę w tej sprawie, ustawę rządową zatwierdzającą ustawę krajową. To przecież nie jest argumentem, abyśmy nie mieli uchwalić w Sejmie takiej ustawy.

Jeżeli rząd będzie musiał potem ustawę naszą uzupełniać, to niech sobie to robi, ja stanowczo jestem za tem i spodziewam się poparcia tych panów, którzy tu ustawicznie wnioski stawiają w sprawie rozszerzenia autonomii.

(Brawa i oklaski)

P. Tymoteusz Staruch. Proszu o hołos w sprawi faktycznoho sprostowania.

(Wesołość)

Marszałek. Rozprawa została zamknięta. Celem faktycznego sprostowania udzielam głosu p. Staruchowi.

P. Tymoteusz Staruch. Wysokyj Sojme!

Wysoko poważanyj otec prałat Stojalowski wyskazaw, szczo własne taki lude jak ja, prowadiat do toho, szczo by nezhoda buła meży Polakamy i Rusynamy.

Prostuju faktyczno, szczo jak raz protywno ja shadaw w mojej besidi i to prostuju faktyczno szczo my Rusyny domahaty sia budemo taki zakłady syrocki, szczo by buły osibno dla Rusyniw, a osibno dla Polakiw i oświedzaju w imia ruskoho naroda, szczo nikoły ne

zhodymo sia, szczyby nasi dity syroty były płekani w polskich zakładach. Riwnoczasno dumaju, szczo i Waszi patryoty ne zhodiat sia, szczo waszi syroty polski były uderżani w zakładach ruskych. Ja dla Rusyniw i dla Polakiw domahajuś riwnoji sprawedywosty.

Preciń detyna potrebuje wszczyplenia lubowy do swoho naroda.

My wże majemo dost tych utrakwistycznych szkół, my baczymo, szczo tam dije sia. Ja szczo deń otrzymuju 2 powni kyszeni takich skarh i żałob.

Ja Wam Panowe muszu skazaty žal, jak nas wsich wtrutyło do głubyny sercia, koly nyni p. komisar prawytelstwennyj zaczaw w Pałati czytaty widpowid na interpelacyu po rusky wsi Panowe demonstratywno widwernuły sia i widojszły a łysz kilka nas łysztyło sia pry p. komisari prawytelstwennim.

Otcze prałat, szczyby to buła za opika dla ditej ruskych w takich wspilnych zakładach?

Otżez prostuju faktyczno Wasze twerdżenie i każu, szczo ja jeśm riwno sprawedywyj tak dla Rusyniw jak i dla Polakiw, ale żadna familia ne zhodyt sia, szczyby jeji dytyna wychowuwała sia hde inde jak w zakładach swoho naroda.

Na tim kińczu.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski.**

Wysoki Sejmie!

Szanowny ks. Prałat Stojałowski w pierwszej części przemówienia podniósł, że rezolucya proponowana przez komisję a wzywająca Rząd, aby w roku przyszłym przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, przekazujący krajom nadwyżki kas sierocych, jest zupełnie zbyteczną. Co do tego zauważę, że ustawa dotychczasowa o nadwyżkach kas sierocych już za dwa lata gaśnie, a przecież od przyszłego uregulowania tej kwestyi zależy nie tylko dalsze utrzymanie kilkuset sierot kosztem funduszu sierociego wychowywanych, ale w ogóle cała dalsza akcja kraju na polu sieroctwa. Być może, mam nawet nadzieję, że te nadwyżki będą w przyszłości przyznane krajom, ale na razie tak całkiem pewnem to nie jest, co zdaje się wynikać z niedość stanowczej odpowiedzi Rządu danej w roku zeszłym Wydziałowi krajowemu, mianowicie, że Rząd

jeszcze nie może się oświadczyć w tym względzie. Dlatego komisya uznała za wskazane a nawet konieczne, wnieść odpowiednią rezolucyę z wezwaniem do Rządu.

Komisya nie podziela tego zapatrywania, jakoby jedynie powiatowe schroniska czyniły zadość potrzebie a krajowe były albo zbyteczne albo mniej odpowiednie celowi. Komisya jest zdania, że pomysłne zozwiązanie kwestyi sieroczej w kierunku tworzenia zakładów wychowawczych dla sierot nie może być pozostawione ani prywatnej dobroczynności, ani też gminom, ani nawet powiatom, ale ująć ją powinien także w swe ręce związek silniejszy — więc kraj. A zakłady takie krajowe mieszczące w sobie o wiele większą ilość dzieci jak powiatowe a nadto jednolicie kierowane pod względem wychowawczym i administrowane, mogłyby zdaniem komisyi oddać usługę większą sprawie a nawet może koszt utrzymania byłby stosunkowo mniejszy. Jeżeli już są albo będą takie powiaty, które chcą i będą mogły u siebie stworzyć powiatowe schroniska i rozporządzają na ten cel odpowiednim funduszem, to to jedno drugiemu nie przeszkadza, żeby kraj stworzył choćby dwa zakłady krajowe np. w centrach ludności, a powiaty ewentualnie z gminami mogłyby u siebie także stworzyć schroniska powiatowe mniejsze. Takich zakładów pewnie nigdy za dużo nie będzie. Co do tego, czy jest możliwem stworzyć fundusz na takie krajowe zakłady, to najpierw — jak w sprawozdaniu komisyi przytoczono — nie jest przecież niemożliwem stworzyć odrębne opłaty krajowe na rzecz sierot choćby nawet w formie proponowanego przez ks. prałata a tak sympatycznie przez Wys. Izbę przyjętego starokawalerskiego podatku, na co ja najzupełniej się godzę, ale nadto kraj miałby do dyspozycyi nie tylko fundusz rezerwowy, wynoszący 220.000 koron, ale też i owe nadwyżki z obrotu kas sierocych, co do których nawet ks. prałat nie ma wątpliwości, że krajowi do roku 1910 przypadną. Owe nadwyżki, które wynosiły z końcem r. 1904 blisko dwa miliony koron, w każdym zaś razie większe będą z końcem roku 1910. mogłyby przecież stanowić bardzo poważny fundusz zakładowy na stworzenie takich krajowych zakładów.

To samo zapatrywanie zresztą wyraża Wydział krajowy w sprawozdaniu z r. 1906.

Dlatego też komisya podjęła na nowo myśl wyrażoną w uchwale Sejmu z 15/11 1905. o poleceniu Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę, czy nie należy we wschodniej i zachodniej części kraju założyć po jednym zakładzie wychowawczym krajowym dla sierot, a to nie zrażając się bynajmniej, że mimo tej uchwały dotychczas w tej sprawie nie zrobiono, wychodziła bowiem z zasady, że w każdej sprawie, jeżeli się ją chce do skutku doprowadzić, nieraz trzeba długo kołatać, aż się ją wykołace.

Co do zaczepionej przez ks. prałata rezolucyi trzeciej komisji mianowicie o wezwaniu rządu, aby uregulował w drodze ustawowej wychowawczą opiekę nad sierotami, to przedewszystkiem zauważam, że nie rozchodzi się o to, kto ma tekst ustawy układać, czy Rząd, czy kraj, ale o to, kto ma przyczynić się kosztami do utrzymania tych sierot i opuszczonych dzieci.

Otóż komisya we wniosku swym idzie o wiele dalej, niż czyni to proponowana rezolucya, bo uregulowanie tej kwestyi nie zostawia wyłącznie krajowi i nie chce na kraj zwalić całego ciężaru kosztów utrzymania sierot, ale domaga się tego od państwa, opierając się na tem, że kwestya zaniedbanych i opuszczonych dzieci leży w sferze interesów nie tylko kraju ale i państwa i ma tak doniosłe znaczenie społeczne, że i państwo jest w niej interesowane.

A zresztą sam Rząd już zapowiedział, że zamierza się zająć staraniem i wychowaniem zaniedbanych dzieci przez ustawowe uregulowanie opieki na koszt publiczny a obecnie jak podniesiono w sprawozdaniu komisji i jak jest powszechnie wiadomem, z okazji 60 letniego jubileuszu Najjaśniejszego Pana, Rząd wdroył już na szeroką skalę akcyę w celu uregulowania opieki nad sierotami i zaniedbanemi dziećmi.

Proponowana przez komisję rezolucya domaga się tylko przyspieszenia tej zapowiedzianej przez Rząd akcyi.

Co się tyczy wreszcie poruszonej tu sprawy gniazd sierocych zauważę, że do komisji prawniczej nie weszła dotychczas żadna petycja w tym kierunku co do pożyczki dla gniazd sierocych i wogóle ta kwestya nie była przedmiotem obrad komisji. Dlatego jej imieniem nie mam prawa do składania jakichkolwiek oświadczeń w tym kierunku, pozwolę sobie

tylko zauważyć, że choć takie tworzenie gniazd rodzinnych sierocych jest niezaprzeczenie bardzo piękne i wzniosłe, a inicjatorom tej szlachetnej myśli należy się zupełne uznanie, to jednak ta sprawa jest dopiero w zaczątku i nie mamy jeszcze dziś żadnego praktycznego doświadczenia, czy i o ile giazda takie będą mogły prosperować.

Dlatego przyznania pożyczki 40.000 czy 20.000 koron na przedsięwzięcie prób w tym rodzaju, wobec szczupłości funduszu krajowego sierociego i wobec niepomysłnego stanu funduszków krajowych nie mógłbym doradzać.

Skończyłem.

(P. ks. **Stojałowski**. Podziękują panu sieroty galicyjskie za taką opiekę).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski** (czyta).

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby już w r. 1809 przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, mocą której kasy sieroce zbiorowe przekazywałyby krajom na cele wychowania dzieci bez opieki, zaniedbanych i na zaniedbanie narażonych całkowitą sumę nadwyżek z obrotu, jakie wypadną z końcem r. 1910 i lat następnych, zatrzymując tylko odpowiednią rezerwę.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski** (czyta).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby niezwłocznie wziął pod rozwagę sprawę utworzenia przynajmniej dwóch krajowych zakładów sierocych i w tym celu obmyślił odpowiednie źródła finansowe, z którychby koszta założenia i utrzymania takich zakładów mogły być pokryte — i na najbliższej sesji Sejmowi przedłożył sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski** (czyta).

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej uregulował w drodze ustawowej wychowawczą opiekę nad sierotami i zaniedbanymi dziećmi na koszt publiczny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Obecnie przychodzą rezolucye p. ks. Stojałowskiego.

Sprawozdawca poseł **Wrześniowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca. Sprawozdawca p. **Wrześniowski**. Ja z motywów dopiero co przytoczonych oświadczam się przeciw wszystkim trzem wnioskom p. ks. Stojałowskiego.

Marszałek Pierwszy wniosek p. Stojałowskiego brzmi: (czyta).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod bezzwłoczną rozważę zakładanie powiatowych schronisk sierocych i w tym celu porozumiał się z Wydziałami powiatowymi i z nimi wspólnie obmyślił środki finansowe, z którychby koszta założenia i utrzymania takich zakładów mogły być pokryte.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Drugi wniosek p. Stojałowskiego brzmi: (czyta).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył projekt ustawy krajowej, mającej na celu wychowawczą opiekę nad sierotami i opuszczonymi dziećmi.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Trzeci wniosek p. Stojałowskiego brzmi: (czyta).

Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu petycję Tow. Gniazd. Rodzinnych do możliwego uwzględnienia co do udzielenia temu Tow. pożyczki w wysokości 40.000 kor. pod warunkiem zupełnego tej pożyczki zabezpieczenia.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Proszę Wysokiego Sejmu ja się przyłączam do poprawki jaką co do tej rezolucyi postanowił p. Maryjewski, a mianowicie, aby tę rezolucyę odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten zmodyfikowany wniosek p. Stojałowskiego, aby tę rezolucyę odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i możliwego uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie petycji gminy Wulka mazowiecka o wydzielenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej. W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Hanczakowskiego ma głos jako sprawozdawca p. Maiss.

Sprawozdawca p. **Maiss** (czyta).

Sprawozdanie

komisji prawniczej w przedmiocie petycji gminy Wulka mazowiecka o wydzielenie tejsze gminy z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej.

Wysoki Sejmie!

Gmina Wulka mazowiecka położona w powiecie polit. Rawa ruska uzasadnia swą petycyę o wydzielenie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Uhnowie i przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Rawie ruskiej w ten sposób, iż twierdzi, jakoby komunikacya tej gminy z Rawą ruską była o wiele łatwiejszą z powodu lepszej jakości dotyczącej drogi.

W braku bliższych w tej mierzy dat, zachodzi potrzeba przeprowadzenia dochodzeń tudzież zasięgnięcia opinii Wydziału Rady powiatowej i Prezydum c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie i innych władz rządowych — wślad za czem

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w sprawie petycji gminy Wulka mazowiecka Ls. 764. zasięgnął opinii władz

autonomicznych i rządowych i by dotyczące sprawozdanie Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji gminy miasta Tarnowa co do urządzenia wodociągu. (**Al. 291**).

Sprawozdawca p. Sare ma głos.

Sprawozdawca p. **Sare** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Sare** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o obowiązku właścicieli domów w gminie miasta Tarnowa połączenia swych domów z miejskim wodociągiem, tudzież o zezwoleniu tej gminie na pobór gminnego podatku od czynszów najmu oraz opłat gminnych na urządzenie, utrzymanie i rozszerzenie wodociągu miejskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam co następuje:

§. 1.

Każdy właściciel domu położonego w obrębie gminy miasta Tarnowa obowiązany jest po otwarciu miejskiego wodociągu w dotyczącej ulicy lub dotyczącym placu połączyć swój dom z wodociągiem miejskim (§. 2).

Połączenie to ma nastąpić podług przepisów osobnego regulaminu technicznego (§. 13). i wykonane być może tylko przez osoby posiadające do tego

uzdolnienie w myśl przepisów ustawy przemysłowej.

§. 2.

Połączenie domów z miejskim wodociągiem ma nastąpić najpóźniej do dwóch lat po otwarciu wodociągu w odnośnej ulicy lub placu.

Jeżeli właściciel nie wykona tego połączenia w powyższym terminie, może gmina miasta Tarnowa wykonać je na jego koszt i stratę.

Domy, które powstaną dopiero po zaprowadzeniu wodociągu, mają być z nim połączone przed wydaniem zezwolenia na ich zamieszkanie lub użytkowanie.

§. 3.

Właściciel domu ponosi koszt połączenia z miejskim wodociągiem od katastralnej granicy swej realności i kosztu urządzenia wewnątrz realności. Kosztu doprowadzenia wody do wspomnianej granicy ponosi gmina.

§. 4.

Gdyby kosztu urządzenia wodociągowego wewnątrz domu były w stosunku do jego wartości za wysokie, może Rada miejska wyjątkowo zwolnić właściciela od obowiązku w §. 1. określonego, jeżeli dostateczne zaopatrzenie domu w zdrową wodę do picia z powodu bliskości publicznej studni wodociągowej jest zapewnione, a okoliczność ta została urzędownie stwierdzoną.

Koloniom robotniczym, dalej właścicielom domów o charakterze wiejskim lub prowizorycznym może Rada miejska zezwolić na urządzenie ich kosztem wspólnych studzien wodociągowych, zamiast łączenia poszczególnych domów z wodociągiem miejskim.

Udzielenie zwolnienia w myśl obydwu powyższych ustępów może nastąpić tylko w razie przychylnego wniosku Magistratu na posiedzeniu Rady miejskiej przy komplecie przynajmniej 27 radnych i większością $\frac{3}{4}$ głosów.

Przeciwko odmownej uchwale Rady miejskiej nie przysługuje prawo wnoszenia rekursu.

Z ustaniem powodu zwolnienia od wykonania domowego urządzenia wodociągowego zwolnienie to traci moc obowiązującą.

§. 5.

Na pokrycie kosztów urządzenia, rozszerzenia i utrzymania wodociągu miejskiego przysługuje gminie miasta Tarnowa prawo pobierania przez lat pięćdziesiąt siedm, licząc od dnia oddania wodociągu do użytku publicznego (§. 9). podatku gminnego aż do wysokości pięciu procentów (5%) zeznanego i przez władzę sprawdzonego czynszu najmu lub wartości czynszowej budynków położonych przy wodociągu w obrębie gminy.

Zwolnienie od połączenia domu z wodociągiem miejskim (§. 4) nie uwalnia od uiszczania podatku wodociągowego.

§. 6.

Za używanie wody :

a) do celów gospodarstwa domowego, tj. do picia, gotowania, prania, czyszczenia, kąpieli itp., powyżej 50 litrów na głowę i dobę,

b) na cele przemysłowe, jak do fabryk, zajazdów, hoteli, łazienek, kawiarni, dla zakładów dorożkarskich, do pojenia koni pociągowych w przedsiębiorstwach przemysłowych itp.,

c) na cele zbytkowe, jak do ogrodów, wodotrysków, do pojenia koni zajazdowych i zbytkownych i t. p. wreszcie

d) za użycie wody w budynkach niepodlegających podatkowi domowo-czynszowemu jak n. p. w budynkach rządowych, krajowych, dworcach kolejowych itp. może gmina miasta Tarnowa pobierać opłaty według wydać się mającej taryfy.

§. 7.

W granicach zakreślonych §. 5. i po uwzględnieniu dochodu z opłat (§. 6). ma Rada miejska ustanowić corocznie wysokość gminnego podatku wodociągowego.

§. 8.

Podatek gminny (§. 5). i opłaty za używanie wody (§. 6). ponosić mają mieszkańcy, względnie używający wody.

Za podatek gminny (§. 5) i opłaty za wodę zużyta w gospodarstwie domowym ponad przepisane ilość 50 litrów na głowę mieszkańca i dobę (§. 6a) odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do najmujących mieszkania.

Opłaty za używanie wody na cele

wymienione w § 6 b), c), d) ściągane będą wprost od tych, na których żądanie lub zgłoszenie zakład wodociągowy miejski wody lub urządzeń wodociągowych dostarcza.

§ 9.

Dzień, od którego pobór podatku wodociągowego się rozpoczyna (§ 5) poda Magistrat osobnem obwieszczeniem do publicznej wiadomości.

§ 10.

Do czasu, pokaż mieszkańcy nie będą mogli korzystać z miejskich wodociągów z powodu niewykonania urządzeń domowych, obowiązek płacenia podatku wodociągowego ciąży wyłącznie na właścicielach realności.

§ 11.

Podatek gminny (§ 5) i opłaty (§ 6) ściągane będą w obrębie gminy miasta Tarnowa podług przepisów istniejących dla ściągania podatków rządowych.

§ 12.

Odpisanie rządowego podatku domowo-czynszowego wskutek opróżnienia mieszkania pociąga za sobą odpisanie podatku gminnego.

§ 13.

Regulamin techniczny (§ 1), taryfy opłat (§ 6), sposób uiszczania podatku gminnego i opłat (§ 8) i wogóle wszelkie rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy uchwali Rada miejska.

Uchwała ta wymaga do swej ważności zatwierdzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem.

W taki sam sposób może nastąpić zmiana regulaminu, taryfy lub wogóle rozporządzenia wykonawczego.

§ 14.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§ 15.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
P. Górski. Proszę o głos.
Marszałek. P. Górski ma głos.

P. Górski. Wysoka Izbo!

Jestem gorącym zwolennikiem wszelkiej akcji, zmierzającej do podniesienia naszych miast i miasteczek, przede wszystkim zaś pragnę, ażeby i Tarnów dostał dobrą i obfitą wodę.

Rozumiem, że dopóki sprawy te nie zostaną w drodze ustawodawstwa państwowego uregulowane, będziemy musieli na cele asanacyjne gmin miejskich bardzo wysokie ponosić ciężary, — i rozumiem, że Sejm na te ciężary zgodzić się musi.

Jednakowoż, gdy widzę cyfry, z których nie mogę sobie zdać sprawy, uważam za stosowne prosić o wyjaśnienie. O takie wyjaśnienie prosiłem już w komisji gminnej, ale ponieważ nie było ono w zupełności wyczerpującem, pozwolę sobie zwrócić się z tą prośbą do referenta.

W sprawozdaniu wykazano, że ogólny wydatek roczny na opłacenie rat amortyzacyjnych, na kosztach ruchu i utrzymania wodociągu przy przymusowem łączeniu domów z wodociągiem wyniesie 163.000 Kor. z czego 90.000 Kor. pokryje 5% podatek gminny czynszowy, a 61.050 Kor. ma wpłynąć z opłat ściąganych za wodę w budynkach publicznych i zakładach przemysłowych.

Otóż w interesie naszego przemysłu pragnąłbym, ażeby zakłady przemysłowe nie były zmuszone za drogo płacić za wodę — i dlatego ośmielam się zapytać p. referenta, na jakiej podstawie doszedł do tych cyfr, resp. do tej cyfry, jaką budynki publiczne i zakłady przemysłowe będą miały opłacać.

Albowiem pewną jest cyfra, którą wyniesie gminny podatek czynszowy, niemniej można stosunkowo obliczyć, ile będzie wynosił dochód z gminnych zakładów publicznych, ale co do opłat od zakładów przemysłowych nie mamy żadnego wyjaśnienia.

O takie wyjaśnienie więc proszę, nie stojąc zresztą na stanowisku opozycyjnym przeciw zaprowadzaniu wodociągów w miastach, których jestem gorącym zwolennikiem.

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski.

Nie byłbym wcale zabierał głosu w tej sprawie, gdyby nie jedna uwaga p. dra Górskiego, mianowicie jego obro-

na zakładów przemysłowych i zastrzeżenie, żeby nie miały zbyt drogiej wody.

Mnie się zdaje, że jeżeli gdzieś prowadzi się wodociągi, to kto jak kto, ale ci, którzy używają wody do celów przemysłowych, powinni najwięcej się przyczyniać, bo oni największe mają z wody korzyści.

(**P. Tertil.** I mają wodę taniej niż przedtem).

Tak jest, będą mieli taniej niż przedtem i swoją drogą dużo tej wody napsują przez rozmaite fabryczne odpadki, więc słuszna, ażeby za to odszkodowali innych mieszkańców.

Nie widzę żadnej racji, aby tych wielkich kapitalistów, którzy jak n. p. w Białej i Bielsku zagarniają miliony, uwalniać od opłat za wodę lub im te opłaty zniżyć.

Dlatego jestem przeciwny postawieniu takiej zasady, żeby przemysłowcy byli więcej uwzględnieni; owszem wszyscy w granicach tej ustawy powinni być pociągnięci do równomiernego ponoszenia ciężarów, a gdyby to odemnie zależało, to jabym tych panów jeszcze bardziej obłożył, bo oni więcej wody potrzebują, więcej na niej zarabiają i więcej dać mogą.

P. Maiss. Proszę o głos.

Marszałek. P. Maiss ma głos.

P. Maiss. Dziwi mnie stanowisko, jakie zajął p. Stojałowski odnośnie do naszego przemysłu. Skarżymy się wszyscy, że nasz przemysł w застоju, że się nie rozwija, a gdzie możemy, tam mu pod stawiamy nogę, jak to uczynił właśnie p. Stojałowski.

Nie idzie w tym wypadku o to — i nie chodziło też o to p. prof. Górskiemu, jak wysoką ma być taryfa, tylko chce wiedzieć, jak to się dzieje, że woda dla zakładów przemysłowych ma być droższa,

Ja biorąc za podstawę popieranie przemysłu, twierdzą, że woda do celów przemysłowych powinna być o ile możliwości jak najtańszą, aby ten dopiero budzący się nasz przemysł mógł być należycie popierany.

(**P. Stojałowski.** Tylko nie kosztem kieszeni ludności biedniejszej).

To jest inna rzecz — to wszystko da się następnie wyrównać i sprostować. Przemysłowiec powinien mieć wodę tańszą niż kto inny — i będzie ją miał tań-

szą wszędzie, gdzie i inne czynniki przyczyniają się do ponoszenia kosztów. Proszę wziąć n. p. Bochnię, która jest w tem położeniu, że tam mamy takie czynniki, jak c. k. Rząd, który temu miastu ze względu na saliny odpowiednią kwotę o-
płaca.

(P. Pastor E, to zrobił p. Korytowski!)

(P. Stojałowski To zrobił austriacki minister dla was!)

(P. Pastor. On jest stamtąd posłem).

Niech będzie kto chce, wszelako saliny użytkując z wodociągów, także za wodę płacić muszą. Otóż jeżeli są czynniki tego rodzaju, które dopomagają miastom finansowo, to miasta mogą ostatecznie cenę wody zniżyć. Ale, jeśli weźmiemy n. p. Tarnów, który tego dobrodziejstwa nie ma i z niego korzystać nie może, to musi nakładać opłaty tego rodzaju, ażeby przypadające od pożyczki anuitety pokryć mógł.

Jeżeli p. Górskiemu rozechodzi się o to, dlaczego się ceny podwyższa, to tu jest wytłómaczenie, dlaczego to się dzieje. Naturalnie dzieje się dlatego, ażeby miasto nie poniosło szkody, i ażeby mając wodociągi, nie potrzebowało nakładać wyższych dodatków

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. Maryewski. Wysoka Izbo!

Zapytanie szan. kolegi p. Górskiego mocno mnie zdziwiło. — Trzydzieści miast ma autonomię taką, która im zapewnia swobodę, że jeżeli chcą coś uchwalić, to służy im do tego prawo. W radzie miejskiej tarnowskiej zasiadają przecież także przemysłowcy, którzy sprawę niezawodnie dokładnie zbadali. Gdybyśmy więc chcieli każdą specjalną uchwałę każdej rady miejskiej szczegółowo rozbierać, to doszlibyśmy może do zupełnie nieoczekiwanych rezultatów.

Jeżeli rada miasta Tarnowa, która pod względem inteligencji stoi bardzo wysoko, sprawę całą zbadala i powzięła uchwałę, jeżeli Wydział krajowy rzecz sprawdził, to my tutaj zasiadający, nie możemy się wdawać w szczegóły, tylko musimy albo uznać, że wodociąg w Tarnowie jest potrzebny, a w takim razie ustawa tę zgodnie z przedłożeniem uchwalić, albo ją w zupełności odrzucić.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. (Nikt).

P. Tertil nie żąda głosu?
Nie.

(Wesołość)

Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Sare. Wysoka Izbo!

Stosownie do wypowiedzianego życzenia pozwolę sobie dać wyjaśnienie, żądane przez p. Górskiego. Żałuję wprawdzie bardzo, że nie mogłem dać ich w komisji gminnej. Otóż oświadczyć muszę, że nie tylko istnieje uchwała rady miejskiej w Tarnowie, jak to zaznaczył już p. Maryewski, na poparcie przedłożenia, ale i Wydział przedłożone przez radę miejską wnioski dość szczegółowo badał. A do tego dodam, że i ja jako referent komisji gminnej, nie przyszedłbym tutaj z wnioskami, bez należytej informacji, na podstawie udzielonych mi aktów.

Wracając do zapytania p. Górskiego, zawiadamiam przedewszystkiem, że wszelkie obliczenia mogą być tylko w przybliżeniu przyjęte, t. j. oblicza się przypuszczalnie zapotrzebowanie wody w budynkach nie opłacających podatku domowoczynszowego i to obliczono w ilości 54.600 m. sześciennych, biorąc na uwagę te budynki, które istnieją i te, które może w późniejszym czasie powstaną, mianowicie rozmaite budowle publiczne, szkoły, zabudowania kolei państwowej i t. d. Jak już stwierdziłem, obliczenie to może być tylko przypuszczalne, bo jak doświadczenie w innych miastach uczy, nie można z góry przewidzieć, jak się stosunki rozwiną w przyszłości. Na podstawie tych przypuszczalnych obliczeń przyjęto, że opłaty od budynków publicznych, licząc 54.600 m³ -- po 50 h. przyniosą 27.300 koron.

O ileby się ktoś zapytał, dlaczego po 50 h wobec tego, że gdzieindziej woda mniej kosztuje, odpowiem na to, że cena musi się stosować do kosztów budowy w danym wypadku, sprowadzenia wody z odległości 8 km. i wogóle budowy całego wodociągu. Dlatego też cena przyjęta na razie w obliczeniu, która zresztą nie jest stałą, bo będzie zależała od uchwały rady miejskiej, jest nieco wyższą, aniżeli cena wody w Krakowie. Oprócz tego przyjęto, że na zaopatrzenie w wodę istniejących zakładów przemysłowych: wawaru, cegielni, fabryki dachówek, rafinerii spirytusu i t. d. potrzeba będzie łącznie 135.000 m³ po 25 h, a zatem po cenie

o połowę niższej od ceny dla budynków, co wyniesie 33.750 K.

Te dwie kwoty razem dają właśnie ten brak, który jest potrzebny do uzupełnienia kosztów oprocentowania i amortyzacji, oraz kosztów budowy wodociągów a niepokryty 5% dodatkiem gminnym.

Zaznaczyć muszę ze względu na przemówienie p. Stojałowskiego, że rzeczywiście we wszystkich miastach na cele przemysłowe słowo cena wody jest niższą, aniżeli na cele użytkowe domowe. Wystarczy przytoczyć, że w Krakowie cena wody za m³ wynosi 24 h, na cele przemysłowe 20 h, a przy większym zapotrzebowaniu nawet 15 h. Jeżeli uwzględnimy, że cena przyjęta według wodomierza dla budynków wynosi 50 h, to cena 25 h na cele przemysłowe nie jest wcale wygórowaną.

Zdaje mi się, że odpowiedziałem żądaniu udzielenia wyjaśnień i dlatego proszę o przyjęcie przedłożonej ustawy.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Maiss. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maiss.

P. Maiss. Proszę o przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sare.**

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji mieszkańców gminy Kutry stare o uwolnienie od myta mostowego w Zabłotowie.

Sprawozdawca poseł Doliński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Doliński.**

(*czyta:*)

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycji mieszkańców gminy Kutry stare o uwolnienie od myta mostowego w Zabłotowie.

Wysoki Sejmie!

Dla braku wszelkich danych koniecznych do rozpatrzenia i należytego ocenienia tej sprawy komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Sejm odstępuje niniejszą petycję Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania ewentualnie stosownego zarządzenia w własnym zakresie działania.

Marszał k. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

P. T. Staruch. Proszu o hołos pid wzhladom formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. T. Staruch. Proszu Skonstatuwy, czy je komplet.

Marszałek. Ja skonstatuję, ale z tym dodatkiem, że po skonstatowaniu braku kompletu przerwę posiedzenie na 5 minut a potem na nowo otworzę.

P. Staruch. To ja rezygnuju.

(*Wezłość.*)

Marszałek. Następuje sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji stowarzyszenia fiaków w Stanisławowie o uwolnienie od opłaty kopytkowego.

Głos ma p. Sala.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta:*)

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycji stowarzyszenia fiaków w Stanisławowie o uwolnienie od opłaty kopytkowego.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem przedłużył gminie miasta Stanisławowa koncesyę na pobór kopytkowego do 4. września 1911.

Pobór ten wynosi po 6 hal. od konia, i nie pokrywa znaczne, corocznie wzmagające się wydatki gminy na utrzymanie ulic, placów i dróg miejskich; zważywszy nadto, iż żądanie Stowarzyszenia fiaków, uzyskania przywileju uwolnienia od opłaty kopytkowego już zasadniczo należy uważać za bezpodstawne, komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą L. s. 1171 Stowarzyszenia fiaków w Stanisławowie Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycyi gminy Dawidkowce, powiat Czortków o zniesienie, ewentualnie przeniesienie rogatki na gościńcu Skala-Czortków.

Sprawozdawca poseł Obertyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Obertyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycyi gminy Dawidkowce, powiat Czortków o zniesienie ewentualnie przeniesienie rogatki na gościńcu Skala-Czortków.

Wysoki Sejmie!

Gmina Dawidkowce użala się, że rogatka Nr. 155 na gościńcu Skala-Czortków jest dla ludności miejscowej udającej się na targi do Czortkowa lub Probużnej nadzwyczaj uciążliwą i prosi o zniesienie tej rogatki.

Niezaprzeczenie myto nakłada na przejezdnych pewne ciężary i może być dokuczliwem dla ruchliwszej ludności; natomiast jest jednym z najodpowiedniejszych środków do utrzymania i konserwacyi nieraz bardzo kosztownej drogi; następnie uwolnienie pewnej miejscowości od myta pociągnęłoby natychmiast cały szereg podobnych żądań innych gmin i miejscowości, któreby wtedy czuły

się rzeczywiście pokrzywdzone; nareszcie i dzierzawca myta, który to myto ma jeszcze 3 lata trzymać, naturalnie przeniesieniu tej rogatki, uwolnieniu od myta, a nawet dniżeniu opłat stanowczo by się sprzeciwił.

Natomiast po dokładnym zbadaniu tamtejszych stosunków, a po expiracyi dzierzawy obecnego myta możeby się dało pewne ulgi dla mieszkańców Dawidkowic zaprowadzić.

Wobec tego komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prosbę Dawidkowic o przeniesienie rogatki Nr. 155 na drodze Skala Czortków lub o uwolnienie gminy tej od myta przesyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnie do częściowego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycyi gminy Wola dalsza, powiatu łańcuckiego o subwencyę na ukończenie budowy drogi gminnej.

Sprawozdawca p. Jampolski w zastępstwie p. Lewakowskiego ma głos.

Sprawozdawca p. **Jampolski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycyi gminy Wola dalsza, powiatu łańcuckiego o subwencyę na ukończenie budowy drogi gminnej.

Petycyą z dnia 17. września 1908 do L. 517 prosi gmina Wola dalsza w powiecie łańcuckim położona o subwencyę na ukończenia budowy drogi gminnej przez wieś prowadzącej, podnosząc, że Wydział powiatowy łańcucki odmówił przyczynienia się do tychże kosztów budowy rozpoczętej li tylko miejscowymi funduszami mieszkańców gminy. W myśl §§. 13 i 14 ustawy drogowej z 1907 roku sprawa ta należy do zakresu Rady powiatowej, wobec tego komisya sejmowa drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odsyła petycję do Wydziału krajowego celem bliższego zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji gmin Medynia głogowska, Medynia łańcucka i Pogwizdów o budowę drogi od gminy Czarnej do Nienadówki.

Sprawozdawca poseł Jampolski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jampolski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycji gmin Medynia głogowska, Medynia łańcucka i Pogwizdów o budowę drogi od gminy Czarnej do Nienadówki.

Wysoki Sejmie!

Komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję wyżej wymienionych gmin odstepuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia w porozumieniu z Wydziałem powiatowym w Łańcucie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Przechodzimy wreszcie do wniosków poselskich.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. p. Skołyżewskiego, Ptaka i tow. w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim i wielickim. (**Aleg. 292.**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyżowski.

P. Skołyżewski. Wysoka Izbo!

Wskutek regulacji Wisły i dokonania przez to kilku przekopów, zostały przerwane naturalne granice, które Wisła tworzyła między powiatem krakowskim i wielickim, skutkiem czego właściciele niektórych gruntów, położonych po lewym brzegu Wisły, mieszkają w powie-

cie wielickim i naodwrot właściciele gruntów po prawym brzegu Wisły w pow. krakowskim.

Wskutek tego narażeni zostali tak jedni, jak i drudzy na wielkie uciążliwości, bo musieli albo po płony przejeżdżać przez Wisłę, która niejednokrotnie jest nie do przebycia, albo musieli posprzedać grunta po drugiej stronie rzeki położone tym właścicielom, których posiadłości przytykały wprost do tych gruntów.

Teraz ci nowonabywcy tych gruntów, które już leżą po jednej stronie brzegu Wisły, muszą opłacać podatki tak w powiecie wielickim, jak i krakowskim, co jest wielką niedogodnością.

Uregulowanie granic leży zatem w interesie mieszkańców tak jednego jak i drugiego powiatu, dlatego proszę o przychylne załatwienie mego wniosku, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skołyżewskiego i tow. w sprawie uregulowania emigracyi zarobkowej i osadniczej. (**Aleg. 293.**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Skołyżewski.

P. Skołyżewski. Wysoki Sejmie!
(**P. Tertil.** Proszę powiedzieć do jakiej komisji wniosek odesłać!)

Ciekawość Pańska na czas zostanie w zupełności zaspokojoną, ja tylko żałuję, że w tak późnym czasie muszę przemawiać o tak ważnym przedmiocie, jak ten, który jest tym wnioskiem objęty.

Chciałem zwrócić uwagę nie tylko Wysokiego Sejmu, ale i całego społeczeństwa, o ile to leży w moim zakresie i możliwości działania, na ważność danej sprawy.

Chciałem zwrócić uwagę na sprawę tak ważną, jak sprawa emigracyi, że ogromna ilość ludności polskiej i ruskiej zmuszona jest z braku zarobku na miejscu, z braku gruntu na miejscu i braku możliwości osiedlenia się na miejscu uciekać czy to za granice kraju, czy za morza, chciałem zwrócić uwagę, że liczba

ludności polskiej emigrującej przekracza cyfrę przeszło 400.000 ludzi, i że sprawą tą tak ważną, pod względem narodowym pierwszorzędną, dotychczas u nas nikt ze skutkiem się nie zajmował i że w sprawie tej u nas nic, ale to literalnie nic się nie robi, gdy tymczasem inne społeczeństwa, które mają kontyngent wychodźców znacznie mniejszy, gdzie nawet liczba wychodźców nie przekracza $\frac{1}{4}$ liczby naszych wychodźców, sprawą tą daleko usilniej się zajmują, i daleko więcej na nią łożą kosztów w zrozumieniu interesu narodowego, że wychodźca, którym się kraj macierzysty opiekuje nie przepada dla tego kraju że jeśli wychodźca czuje, iż bracia jego na starym łądzie mieszkający nim się zajmują, to myśli o tym kraju macierzystym, i nie tylko dlań gorące serce zachowa, ale jest też najlepszym odbiorcą przemysłu swego kraju, a jak jest to zarobnik, to te pieniądze, które na obczyźnie zarabia, przecież do kraju macierzystego, choć w części, wpływa.

Chciałem dalej zwrócić uwagę, że sprawą tą od r. 1889 zajmował się niejednokrotnie Wysoki Sejm.

Wynotowałem sobie pobieżnie daty, wedle których w r. 1899 postawił w tej sprawie wniosek p. Pilat, który jednakże, jak wszystkie dawniejsze wnioski zmierział do tego, ażeby rząd zebrał odpowiednie daty statystyczne; parę wezwań do rządu Wysoki Sejm wystosował i na tych modleniach się do rządu rezolucjami cała sprawa zakończoną została.

Był wniosek p. Merunowicza postawiony 5. lipca 1902, w którym p. Merunowicz zwrócił uwagę na emigrację, rosnącą z ogromną siłą, i na obowiązek społeczny i narodowy zajęcia się tą kwestyą emigracyi.

Był wniosek przez p. Stapińskiego w r. 1902 29. grudnia postawiony, który również odnosił się do tej sprawy, ażeby wezwać rząd do darowania kary dla popisowych wychodźców, którzy wrócić z tego powodu nie mogą, bo ich rozmaite kary za zaniechanie powinności wojskowej w kraju spotykają.

Były w tej sprawie również rozmaite interpelacje wniesione i tak: interpelacya Ks. Szpondra w r. 1903 o nadużycia Hamburg-Amerika Linie, dalej p. Oleśnickiego w tymże roku podniesiona; był również bardzo pięknie umotywowany wniosek p. Baworowskiego, aż z 6 rezolu-

cyami do rządu, była znów interpelacya ks. Szpondra w r. 1904, p. Buynowskiego z jednym poleceniem do Wydziału krajowego i z 2 rezolucjami do Rządu, był wniosek Skołyższewskiego t. j. mój postawiony w r. 1907, była w końcu interpelacya wniesiona przez p. Stapińskiego w tym samym roku.

I widzimy, że przecież byli ludzie tutaj w Sejmie, były jednostki, które uważały, że sprawa ta jest tak ważna, że milczeniem pominąć jej nie można, którzy uważali, że silne i stanowcze wkroczenie nie tylko jednostki, ale i całego społeczeństwa w danej sprawie jest konieczne potrzebne.

Ale były to głosy, które przebrzmiały wpawdzie niejednokrotnie wśród hucznych oklasków Wysokiej Izby, lecz żadnego poważniejszego śladu, czynu nie pozostawiły, bo kończyły się te wnioski modleniem do rządu w rezolucjach, które przypominają chłopskie przysłowie: „Mówił dziad do obrazu 100 razy, a obraz mu ani razu“.

I tutaj ten Wysoki Sejm tylokrotnie stawiał rezolucyje do Wysokiego Rządu, tylokrotnie wzywał to i owo, tylokrotnie dopominał się odpowiedzi, żądał wkroczenia w tym i owym wypadku i tylokrotnie też czytaliśmy w sprawozdaniach Wydziału krajowego, że rząd mimo kilkakrotnych nalegań nie odpowiedział na te sprawy ani jednym słowem:

(P. Jampolski. Bo nie ma czasu).

Z jakich powodów, nie wiem i nie chcę wchodzić w to.

Cieszy mnie to jednak, że p. Jampolski bierze w ten sposób rząd w obronę, tłumacząc go brakiem czasu.

Według mego zdania Szanowni Panowie, tej sprawy żadnymi rezolucjami, żadnymi deklamacyami zbyć niepodobna. Tutaj slyszeliśmy bardzo piękne deklamacye w tej sprawie; niedawno p. Löwenstein w nadzwyczaj pięknym przemówieniu powiedział, że serce mu się ścisnęło, jak widzi, jak ta żywa struga krwi polskiej płynie za granicę. Określenie bardzo piękne.

Slyszeliśmy, jak p. Baworowski mówił o tem, że wstydem jest dla społeczeństwa polskiego, jak ten chłop polski ucieka za morza, będąc sam sobie żeglarzem, okrętem i sterem.

Wyrażenie piękne, ale co było poza tą deklamacyą?

Czy był jeden czyn, czy była jedna próba czynu?

Nie panowie, musimy sobie powiedzieć, że w tej sprawie bezwarunkowo nic się nie zrobiło.

Musimy przyznać, żeśmy patrzali na to, widzieli to, pisaliśmy o tem, mówiliśmy o tem, ale że nie stać nas było na jeden rzetelny wysiłek, na jedną próbę czynu, któraby zmierzała do usunięcia tego smutnego stanu rzeczy.

Musimy dalej wziąć pod uwagę, że ta cyfra emigrantów polskich nietylko z Galicyi, ale i z Królestwa jest największym kontyngentem wychodźczym, jaki którykolwiek kraj, którakolwiek narodowość dostarcza.

Wedle sprawozdania Wydziału krajowego, według allegatów 74 i 75 z tego roku dowiadujemy się, że z samej Galicyi liczba wychodźców bądź za zarobkiem do krajów zachodnich, bądź do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, bądź takich, którzy się na stałe tam osiedlają wynosi łącznie z górą 200.000 ludzi.

Musimy wziąć pod uwagę, że z Królestwa Polskiego i z Księstwa poznańskiego ludność polska wychodzi za granicę, czy za dłuższym zarobkiem do Ameryki, czy za sezonowym zarobkiem do Prus również w liczbie przeszło 200.000, że zatem stoimy niedaleko liczby $\frac{1}{2}$ miliona ludności, która rok rocznie za zarobkiem ucieka.

Stoimy wobec faktu, że ludność przesyła z samej Ameryki podług dat, które mamy podług wskazówek, które osiągnąć, zdołaliśmy przeszło 60 milionów koron, a również z Prus przychodzą do Galicyi miliony koron.

Otóż my zdajemy sobie z tego rachunek.

Jest to dla nas rzecz jasna, że nasze deficyty krajowe my latamy pieniędzmi emigracyjnymi; my musimy sobie zdać sprawę z tego, że naszym największym eksportem jest eksport ludzkiej pracy, która u nas nie może znaleźć pola zarobku.

Musimy sobie zdać sprawę z tego, że jeżeli u nas grunta poszły w górę, to jest to owocem pieniędzy emigracyjnych, my musimy sobie zdać sprawę, że naszym obowiązkiem jest, jeżeli my chcemy wobec tej sprawy nie występować jako lichwiarze i wyzyskiwacze, uczynić wszy-

stko dla tych wychodźców, co leży w naszej mocy.

A jednak usiłowania w tej sprawie spotykają się ze zdaniem, któreby krytyki nie wytrzymały.

Gdym się niedawno zwrócił do jednego z dygnitarzy krajowych, omawiając prawdopodobieństwo gorączki brazylijskiej to ten powiedział: „Proszę mi pociągnąć linię demarkacyjną pomiędzy tem, czem jest badanie sprawy a zachętą do emigracyi“.

Uważał, że jeżeli się coś robi dla emigracyi, to to jest zachętą do emigracyi a stąd powstaje brak sił roboczych dla większej własności.

Nie biorę w rachubę tutaj faktu, że według dat statystycznych u nas jest kolosalna nadwyżka urodzin i tak w roku 1891 wynosiła ona 94.597.

W r. 1882	— 66.529,
w r. 1893	— 111.977,
w r. 1894	— 73.211,
w r. 1895	— 91.395,
w r. 1896	— 112.012,
w r. 1897	— 114.366,
w r. 1898	— 100.745,
w r. 1899	— 123.366,
w r. 1900	— 122.648,
w r. 1901	— 134.986,
w r. 1902	— 116.927,
w r. 1903	— 117.750,
w r. 1904	— 120.595,

a zatem w ostatnich latach przeszło 120 tysięcy więcej się rodzi jak umiera.

(Głos. „Chwała Bogu“)

Bezsprzecznie chwała Bogu, bo jest to objawem siły naszego społeczeństwa i zdrowego organizmu, ale trzeba wziąć pod uwagę, że kraj nasz nie jest gumelastyką, że może pomieścić tylko pewną ilość ludności.

Jeżeli się nie rozwija przemysł i nie wzrasta zarobek, to nadmiar ludności musi iść za granicę.

(P. Jampolski. Parcelacya będzie większa).

My wiemy, że u nas zarobek fabryczny stosunkowo bardzo mało się rozwija, dat statystycznych nie ma, ale proszę tych panów, którzy się temi sprawami zajmują, o odpowiedź i o stwierdzenie, że u nas zarobek fabryczny rok rocznie na dziesięć tysięcy ludzi się nie rozwija.

Jest pewna ilość ludzi, która może

znaleść zatrudnienie, pewna zaś ilość, która chciałaby, ale nie może i właśnie ten nadmiar jest powodem, że jak daty statystyczne wykazują, w jednym dziesiątku lat 320.000 ludzi, przeszło 320.000, bo 320.167 opuściło kraj, oczywista dlatego, że było im tu za ciasno, że nie mogli sobie tutaj ugruntować egzystencji.

Niech nikt nie mówi, że sama parcelacja potrafi sprawę załatać, nie już jej zaradzić.

Z powodu tego, że ruch parcelacyjny był zbyt szybki, że popyt na ziemię był zbyt gwałtowny, cena ziemi tak wzrosła, że przy tej cenie wszelkie kupno jest absurdem ekonomicznym.

Bo jeżeli za morg ziemi musi się płacić niejednokrotnie około 1000 reńskich, to renta nigdy nie potrafi przedstawić takiego dochodu, jakiby był z kapitału 2000 koron umieszczonego w najbardziej solidnej Kasie oszczędności.

Zapytuję się tutaj panów, czy ziemia może dać z jednego morga dochodu 40 kilka guldenów?

Weźmy najlepszy grunt w Galicji zachodniej nad Sanem i Wisłą tzw. grunt rendzinny, tu zwracam się do kolegi p. Bisa z zapytaniem, czy on potrafi wydobyc z jednego morga ziemi tej więcej nad 40 złr.?

(P. Bis. „Nigdy!“).

Jest więc kupno gruntu przy dzisiejszych stosunkach absurdem.

Interes w kupnie jest wtedy, jeżeli dany kapitał przynosi mi ulokowany w ziemi więcej jak zupełnie bezpieczna lokacja w kasie.

To jest powiedziane mimochodem, jest to zboczenie, które spowodował mój szanowny kolega uwagą o parcelacji.

(Głos. „Jako dyrektor banku parcelacyjnego“).

Marszałek. Niech panowie zarezerwują sobie rozmowę po skończonej sesji.

P. Skołyśki. Wracając do przedmiotu powiadam, że ilość ludności wychodząca z kraju za zarobkiem jest nadzwyczaj wielka i można się spodziewać, że będzie z roku na rok większą — dlatego też powiadam, że obowiązkiem społeczeństwa jest się tą sprawą zająć.

I powiadam dalej, że u nas kwestya agrarna nie da się rozwiązać bez równoczesnego rozwiązania kwestyi emigracyjnej.

U nas ciągle się narzeka i załamuje ręce, że średni typ własności kmiecej znikną, że ta kmieca własność o kilkunastu czy kilkudziesięciu morgach jest naturalnym zdrowym łącznikiem między zagrodą chłopską a wielką własnością, że ten zdrowy czynnik struktury społecznej nie powinien brakować.

Na to się wszyscy zgodzimy, ale nie potrafimy żadnymi środkami tego niebezpieczeństwa usunąć, bo w dzisiejszych stosunkach, gdzie u nas więcej się ludzi rodzi jak umiera, chłop musi grunt swój dzielić, przez co własność chłopska znikną.

Dopóki my nie stworzymy emigracji takiej, któraby potrafiła tą drogą dać wyposażenie innym dzieciom chłopskim, które ojciec chłop na razie obdzielać musi podziałem gruntu, dopóty nie potrafi naszej kwestyi agrarnej usunąć.

W kraju, w którym jest duży przemysł, ma chłop możność pozostawienia jednego dziecka lub dwóch na roli i pokierowania reszty czy na zarobek fabryczny czy na jakąś inną egzystencję. My jednak dziś tej drogi nie mamy a ponieważ u nas z drugiej stony siła rozrodcza chłopą jest daleko większa, przeto nie widzę w dzisiejszych warunkach innego na to sposobu jak uregulowania kwestyi emigracyjnej, która przez to do pewnego stopnia stanie się regulatorem naszych stosunków agrarnych i kwestyi agrarnej.

Wiemy, że obecnie przeszło 200.000 ludzi pracuje zagranicą zasilając nasz kraj zarobkami; pytam jednak, coby się stało u nas, gdyby się te zarobki skończyły, a to przecież możliwe? Wszyscy Panowie powiedzieć musicie, że wtenczas nastaloby u nas przesilenie ekonomiczne, poprostu katastrofalne, ja przynajmniej nie wyobrażam sobie u nas większej katastrofy społecznej jak ta, jakaby u nas nastala z wygaśnięciem zarobków zagranicznych, bo wtenczas ten grunt, który i tak źle wyżywia naszego chłopą — a wiemy, że jego stopa życiowa jest mniejsza niż gdzieindziej — wyżywałby go jeszcze gorzej, czyli nastalaby ruina ekonomiczna.

Dlatego jestem zdania, że jest obowiązkiem kraju zająć się tą sprawą i to obowiązkiem nietylko ze względu na to, że obecna ilość ludności wychodzącej jest tak znaczna.

Jest jeszcze druga ważna przyczyna, o której muszę pokrótce choćby

wspomnieć, oto ta, że ludność wychodząca z kraju i osiedlająca się zagranicą wynaradawia się w drugim lub trzecim pokoleniu.

Polenz w dziele swoim pt. „Das Land der Zukunft“ powiada, że 7 milionów Niemców zamieszkałych w północnej Ameryce musi się wynarodowić, że dla tych ludzi niema ratunku. O ile mogłem poznać tę sprawę a rozmawiałem z ludźmi, znającymi tamtejsze stosunki, rozpróśzeni w północnej Ameryce Polacy muszą wynarodowić się w drugim lub trzecim pokoleniu, czy chcą czy nie chcą, utoną wśród morza amerykańskiego, wśród społeczeństwa silniej rozwiniętego niż nasze.

Więc naszym obowiązkiem narodowym jest pokierować emigrację w ten sposób, żeby się tam mogły tworzyć silne, zwarte osady polskie, któreby dawały gwarancję utrzymania narodowości. Jak wielkie to ma znaczenie, na to zacytuję daty statystyczne tylko z r. 1905. W roku tym ilość naszych wychodźców która opóściła porty niemieckie Bremę i Hamburg, wynosiła 133.000 zaś ilość niemieckich wychodźców w tym samym roku wynosiła tylko 63.000. Lecz przypatrzcie się, co Niemcy robią dla utrzymania i zabezpieczenia narodowości niemieckiej u swych współziomków? Oto niema ani jednego konsulatu zamorskiego, w którymby brakło ich agrarnego rezydenta. Deutsche hanseatische Ansiedlungsgesellschaft w Bremie zakupiła 600.000 ha ziemi w Sta Catharina, ażeby na niej gromadnie osiedla swoich wychodźców i ratować ich dla niemieckiego „Vaterlandu“. Tak czynią Niemcy, którzy jako naród liczebnie silniejszy mogliby łatwiej przeboleć ten ubytek u ludności, a u nas co się dzieje?

U nas mówi się ciągle o patryotyzmie, hasła patryotyczne są na wszystkich ustach, wszechpolskie lub takie i owakie hasła wszędzie się spotyka, więcej się jednak mówi niż robi a jabyim pragnął, aby mowa była zapowiedzią czynu a nie jakimś liczmanem, który nic nie znaczy, który wypowiedany bywa z tem przeświadczeniem, że padnie i bez skutku pozostanie.

Otóż jeżeli mamy tak silny kontyngent wychodźczy, że pewnem jest, iż ze wszystkich ziem polskich blisko 80.000 ludności na stałe osiedla się w Ameryce,

to obowiązkiem naszym jest gorliwiej zająć się tą sprawą niż dotychczas.

A weźmy teraz i pod uwagę, że bezwarunkowo najlepszym materiałem osiedleńczym jest nasz polski chłop. Wyrwany z bardzo skromnych warunków i przyzwyczajęń życiowych, poprzestaje on na małym i dlatego jest znakomitym materiałem dla zagranicy. I dlatego też nie powinniśmy go wypuszczać z pod opieki.

Powinniśmy pamiętać o tem, że najsilniejszy dziś organizm narodowy, jakim jest rasa anglosaksońska, że Anglicy dlatego w kilku ostatnich wiekach tak silnie liczebnie się rozrosli, a przez to rozszerzyć i wzmożyć podstawy swej egzystencji, ponieważ potrafili nadmiar swej ludności odpowiednio skierować i utrzymać dla swojej narodowości — i to jest wynikiem potęgi rasy anglosaksońskiej, że umieli na innych kontynentach tworzyć osobne państwa, umiała te inne kontynenta dla siebie zdobywać.

A my — co robiliśmy w dawniejszych czasach? Co się działo z naszym nadmiarem ludności, który był bodaj dawniej tak samo liczny jak i dzisiaj? Oto posyłałiśmy polskich osadników na Ruś i z pewnością niema ani jednej części Rusi czy Białej czy Czarnej czy Czerwonej, w którejby do dziś nie było śladów polskiej ludności, tylko że ta ludność zrosła się z tubylczą, zaprzepaściła się i wynarodowiła.

(Przerwywania ze strony posłów ruskich).

Tak jest! A Laszki i inne wsie? Przecież notoryczną jest rzeczą — a mówię to bez wszelkiego szowinizmu, — że po wyludnieniu Rusi przez Tatarów nasyłano do niej Polaków osiedleńców, którzy zaludniali tę ziemię, i z pewnością niema wśród was nikogo, w którego żyłach nie płynęłaby domieszka krwi polskiej!

(Głosy. I na widworot.)

O emigracyi ruskiej do krajów czystopolskich nie słyzałem nigdy.

To trwało do XVII i XVIII wieku, potem zaczął się nasz kraj przeludniać i emigracja nasza skierowała się i zasilła inne często wrogie nam organizmy narodowe.

Czas nad tem wszystkim pomyśleć i zacząć pracować!

Ale nie tylko o osadnictwie pol-

skiem chcę tu mówić, — muszę wspomnieć kilka słów o emigracji zarobkowej. Kiedy tego roku wskutek uchwały mego stronnictwa, zająłem się tą sprawą i badałem stosunki na zachodnio-europejskich rynkach pracy, przekonałem się, że Włosi, których kontyngent wychodźczy jest po naszym największy, robią bardzo dużo dla swoich wychodźców i niema ani jednej lukratywnej i dobrze wynagradzanej gałęzi pracy zagranicą, w którejby nie byli zajęci wychodźcy z północnych Włoch.

Natomiast tam, gdzie są gałęzie pracy najcięższe, najgorzej wynagradzane, tam znajdzie się najwięcej polskich i ruskich robotników.

Więc powinniśmy sobie i to powiedzieć, że jeżeli kraj korzysta milionami z plonów pracy tej ludności wychodźczej to jego patriotycznym i społecznym obowiązkiem jest zająć się tą ludnością i dać jej to, co będzie w naszej mocy. Jeżeli na rzeczy o wiele mniej żywotne, na popieranie sztuki, na teatry, wstawiały w nasz budżet kwoty przekraczające wysokość 100.000 koron rocznie, to obowiązkiem naszym jest zająć się i tą sprawą nie przez modlenie się do rządu rezolucjami lecz przez wstawienia w budżet krajowy takiej kwoty, któraby zdołała bodaj w ułamkowej części to zadanie wypełnić.

Sądzę, że jeżeli my w budżet swój wstawimy odpowiednie kwoty, to będziemy mieli wówczas pewien regres, pewien atut w ręku domagania się od rządu, ażeby również na ten cel z odpowiednią pomocą nam przyszedł, bo wiemy, że nasz budżet jest za słaby, ażeby mógł wszystkie wydatki ponosić.

Wiemy dalej, że ten pieniądz, który tutaj do kraju przychodzi i zostaje obracany na kupno gruntów, idzie na rozmaite pośrednie podatki i wpływa tem samem do skarbu państwowego i sprawiedliwą jest rzeczą, żeby również rząd, który odpowiednią ilość tych dochodów otrzymuje, zwrócił odpowiednią część na rzecz zmuszonych za zarobkiem wychodźców.

Dlatego, jakkolwiek wiem, że w tym roku ma to tylko więcej agitacyjną jak praktyczną doniosłość, jakkolwiek świadom jestem, że w tej sesji odpowiedniejsza kwota dla tej ważnej sprawy się nie znajdzie, to jednak sądzę, że w naszym społeczeństwie powinien się ode-

zwać ten zdrowy instykt narodowy, który każe zająć się tą ważną sprawą nie przez modlenie się do rządu rezolucjami, jak słusznie powiedział ks. prałat Stojałowski jeszcze w r. 1899, ale w ten sposób, że da się to, co leży w naszej możliwości.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. w sprawie przyspieszenia regulacji potoku „Czarna woda“ w powiecie Nowy Sącz. (**Alg. 294.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Myjak.

P. Myjak. Wysoki Sejmie!

Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że potok „Czarna woda“ wypływa z okolicy górskiej pozbawionej zupełnie lasów, wskutek czego nawet przy zwyczajnych opadach atmosferycznych nadzwyczaj wylewa i wyrządza bardzo wielkie szkody.

Wylewy te wyrządzają największe szkody miasteczku Łącku i gminie Łączka. Łącko leży w dolinie a przez środek jego przepływa właśnie ten potok, który mając od kilkunastu lat zasypane koryto, nawet przy zwyczajnych opadach musi wylewać po mieście i topi drogi.

Wskutek tych wylewów mieszkańcy Łącka są w tej dziwnej pozycji, że muszą używać przymusowej kąpieli.

W sierpniu weszła potok dwa razy.

Naturalnie podczas takich wylewów komunikacja między Szczawnicą a Nowym Sączem jest zupełnie przerwana, bo na samym gościńcu woda dochodzi do wysokości 1-20 m. do 1-50 m., o czem można się przekonać z protokołów urzędu pocztowego.

Szkody stąd powstałe cierpią nie tylko mieszkańcy Łącka, ale i kuracyusze, którzy bardzo często przez dwa lub trzy dni są zupełnie odcięci od świata.

Jednakże, gdybyśmy nawet te szkody materialne, które dosięgają w Łącku bardzo znacznej cyfry, bo woda zatapia nieraz 150 morgów gruntów, pominęli, to pozwolę sobie zwrócić uwagę na kłę-

skę, którą Łącko jest wskutek tego niewiedzane a klęską tą jest ogromna śmiertelność.

Powodem tej śmiertelności jest to, że domy mieszkalne znajdując się z powodu wylewów bardzo często pod wodą, opanowane są przez grzyb i sę wskutek tego dla mieszkańców bardzo niezdrowe.

Również brak w Łącku zdrowej wody studziennej, gdyż woda wylewając przez szereg lat studnie zamuliła, tak iż nie ma tam ani jednej zdrowej studni.

To są klęski materialne, ale poza niemi zagraża jeszcze większa klęska, niebezpieczna nie tylko dla Łącka samego ale i dla całego społeczeństwa, mianowicie ta, że wskutek braku zdrowej wody i zdrowych mieszkań od r. 1882 śmiertelność w Łącku zaczyna wzrastać w przerażający sposób.

Mianowicie według dokładnych obliczeń lekarza okręgowego p. Dr. Chwaliboga śmiertelność w Łącku jest 5 razy większa aniżeli w okolicznych gminach a śmiertelność dzieci w Łącku jest również tak straszna, że według obliczeń p. Dr. Chwaliboga jest tam 82% dzieci zapadających na chorobę angielską i bronchitis, która jest podłożem wszelkich chorób piersiowych.

Jakkolwiek wiem, że w naszym kraju jest bardzo wielka ilość potoków, które potrzebują regulacji, to jednak ze względu na to, że potok „Czarna woda“ w obecnym swym stanie obok szkód materialnych zagraża wprost wszelkiej egzystencji mieszkańców Łącka, uważam za konieczne potrzebne, ażeby jak najszybciej przeprowadzić regulację tego potoku.

Dlatego polecam gorąco mój wniosek względem Wysokiej Izby i proszę pod względem formalnym o odesłanie go do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następne dwa punkty porządku dziennego, którymi są:

Pierwsze czytanie wniosku p. Kozłowskiego i tow. w sprawie obostrzenia ustawy przeciwko lichwie.

Pierwsze czytanie wniosku, p. Le-

wickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i o ordynacji wyborczej gminnej z 12 sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19. usuwam z powodu nieobecności wnioskodawców.

Następuje zatem pierwsze czytanie wniosku p. Adolfa Brunickiego i tow. o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876 Nr. 28. Dz. u. kr. (**Al. 295**).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Adolf Brunicki.

P. Adolf Brunicki. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój nie jest nowy, ponieważ był już na porządku dziennym Wysokiego Sejmu przed dwoma laty i tylko z powodu krótkiej sesji nie mógł być załatwiony.

Dziś ograniczę się więc do kilku słów. Idzie o zmianę §. 57. ustawy polowej z 17. lipca 1876., który to paragraf dotyczy kar za wyrządzone szkody polne.

Jak Szan. Panom zapewne wiadomo kary pieniężne czyli grzywny za różne przestępstwa wpływają przeważnie do funduszu ubogich gminy, gdzie to przestępstwo zostało popełnione.

I tak grzywny za przekroczenia przepisów policyi miejscowej ustawy drogowej, łowieckiej i rybacciej zaś grzywny za przekroczenia przepisów ustawy lasowej i wodnej wpływają do funduszu, kultury krajowej. Jedyny więc wyjątek stanowi §. 57. ustawy o ochronie własności polnej, który postanawia, że kary za wyrządzone szkody polne wpływają do funduszu pożyczkowego tej gminy, gdzie przestępstwo zostało popełnione.

Nie wiem, co było w swoim czasie powodem do wydania tego wyjątkowego przepisu, ale jest faktem, bo wiem z doświadczenia — że przepis tego paragrafu rzadko kiedy może mieć zastosowanie, albowiem dziś kas pożyczkowych gminnych jest bardzo mało a stają się one coraz mniej liczne w miarę tego jak rozwijają się kasy Raiffeisenowskie, które jako stojące pod patronatem Wydziału krajowego, mają daleko więcej warunków rozwoju i powodzenia.

Toteż gminy same nie wiedzą nieraz, na jakie cele mają być powyższe kary użyte i albo wypłacają je poszkodowanemu albo używają na różne cele kościelne lub cerkiewne albo znikają te grzywny bez śladu — jednym słowem jest użycie ich niewłaściwe i nieodpowiada przepisom ustawy. Byłoby więc wskazaniem, ażeby przepis ten zmienić o tyle, iżby kary za

przestępstwa polowe wpływały tak jak przeważnie wszystkie inne do funduszu ubogich tej gminy, gdzie przestępstwo popełnionem zostało.

Sądzę, że to jest wskazaniem tembardziej, że fundusze gminne są szczupłe tak, iż nie wystarczają na pokrycie wzrastających wydatków utrzymania ubogich. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku po komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Sodomory i tow. w sprawie budowy normalnotorowej kolei z Podhajec do stacji Dubowce, na szlaku Stanisławów-Lwów. (Al. 296).

Głos ma wnioskodawca p. Sodomora.
P. Sodomora. Ja cofaju moje wnesienie.

P. Kiweluk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. Kiweluk. Ja pidderżuju wnesienie p. Sodomory i upraszaju o widosłanie do komisji Żeliznycoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Witosy i tow. w sprawie objęcia na fundusz krajowy kosztów leczenia i utrzymania ubogich, przynależnych do Galicyi. (Al. 297).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Witos.

P. Witos. Wiadomą jest rzeczą, że setki tysiące naszego ludu roboczego z braku odpowiedniego zajęcia w kraju wychodzi z ziemi ojczystej po to, ażeby z groszem zaoszczędzonym wracać na zimę w domowe pielesze. Nieliczne jednak jednostki nie wracają, lecz żeniąc się pozostają na obczyźnie i ci właśnie są powodem niezliczonych utrapień dla swojej gminy przynależności, bo dostają się do szpitali a ich dzieci do ochronek i zakładów wychowawczych, gdzie wskutek ubóstwa kosztów utrzymania płacić nie są w sta-

nie, więc cały ciężar spada na gminę przynależności. Proszę się postawić w położenie takiej gminy. Nazwisko danego osobnika zostało już prawie zapomiane, ponieważ stamtąd dawno wyemigrował; gmina małeńka i uboga ledwie dycha pod tyłu ciężarami na nią spadającymi, a tu jeszcze dostaje zawiadomienie, że dawny jej mieszkaniec przebywający obecnie na Węgrzech czy w Austrii niższej tam, gdzie indziej chorował i leczył się w szpitalu a dziecko wychowywał w ochronce. Ponieważ ów nie był w możności zapłacić nieraz dość wysokiej sumy, szpital czy zakład wychowawczy zwraca się do gminy, ażeby tę sumę nieraz 1000 Koron przenoszącą zapłaciła. Jedna gmina w strachu panicznym robi, co może, zaciąga pożyczkę nieraz do niemożliwej wysokości i płaci po to, ażeby po kilku tygodniach czy miesiącach mieć znowu podobną historję. Inna czując się pokrzywdzoną nie chce płacić, przez co naraża się na rekurs, ażeby bardzo znaczne jeszcze koszta procesu zapłacić.

Coś podobnego dzieje się i w krajowych szpitalach i zakładach, szczególnie w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, gdzie Wydział krajowy niejednokrotnie forsownie ściąga nie tylko z gminnych urzędowych ale i z ubogich jednostek koszta leczenia, których nie są w stanie zupełnie zapłacić.

Zważywszy, że wychodzący owi wychodzą tylko z konieczności i że gminy jako takie żadnego zysku z tego nie mają, zważywszy że krajowi łatwiej się byłoby bronić i procesować, zważywszy, że krajowe zakłady, szczególnie zakład w Kulparkowie utrzymywany kosztem kraju służyć powinien ubogim i nieszczęśliwym a nie odgrywać roli zakładu na wyszysk obliczonego, Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych i zagranicznych pokrywał fundusz krajowy, poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby koszta utrzymania leczenia i wychowania dzieci małoletnich po ubogich rodzicach, oraz podrzutek w zakładach krajowych i zagranicznych ponosił fundusz krajowy; poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby już teraz przypadające na gminy koszta z obydwóch tytułów poprzednio wyszczególnionych za czas ubiegły pokrył z funduszu krajowych.

Pod względem formalnym upraszam

o odesłanie wniosku mego do komisji sanitarnej.

(*Oklaski.*)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. o ustanowienie w miasteczku Kozowa, powiatu brzeżańskiego, stacji ogierów rządowych. (*Al. 298*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Wysokij Sojme!

Czysto z wzglądów gospodarczych je koniecznoju riezēju witworyty staciju ogieriw derżawnych w Kozowi. Na około kilka myl nema rozplodnyka z toj przyczyny, szczo wsi possesory sut żydy a takyj żydiwskij possesor staraje sia hospodarstwo tilko wyzyskaty a takymy eksperymentamy sia ne zatrudniaje.

Nawit hospodaram, kotri sia w tij okołyci trudniat chowom koni, ne opłacza je trymaty ogiery, bo to je riez doroha.

Sut sela jak Krasnopilka, Liszky, Olesin, de majut duże krasni koni, kotri, selane prodajut po 300—400 guldeniw a musiat do rozplodnyka prowadyty kilkanajciat myl, bo nema stacji ogieriw derżawnych ani prywatnych.

Dla toj przyczyny postawywjem wnesok, bo koniecznoju je potreba zasnowania toj stacji.

Pid zhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisji hospodarswa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie usuwam z powodu nieobecności wnioskodawcy, przystępujemy więc do punktu następnego, którym jest pierwsze czytanie wniosku p. Maku-

cha i tow. w sprawie rozdziału powiatu buczackiego na dwa powiaty. (*Al. 299*)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Makuch.

P. Makuch. W Wysokij Sojme!

Potreba podilu powitu buczackoho wże buła wyskazana tutky umotywowanym wneskom p. hr. Henryka Badenioho, ja tilky chozczu zwernuty uwahu, szczo kreowanie nowoho starostwa w Monasterykach ne widpowidałoby potrebam ludnocy i ne pryczyniłoby sia do toho, do czoho kreowanie starostwa maje stremity.

Imenno Monasteryska ne leżat w tym punkti, w jakim trebaby postawyty nowoje centrum administracyjne, bo widdalenie wid Buczacza wynosyt majze kilka, bo 8 kilometriw, koły tymczasom sela najbilsze posuneni na zachid wid Monasterysk znachodiat sia szczo najmensze o 30 kilometriw widdaleni.

To znaczyt, szczo Monasteryska zowsim ne leżat w oseredku toho majuczoho sia zasnowaty centrum administracyjnoho.

Natomist Ustie zelene leży w oseredku zachidnoji czasty powita buczackoho i najlipsze nadaje sia na kreowanie nowoho starostwa.

Krim hromad, jaki trebaby z zachidnoji czasty powita buczackoho wydilyty i utworyty nowe centrum administracyjne, trebaby przyłuczty takoz kilka hromad z powitiw: toumackoho, pidhajeckoho i stanislawiwskoho. Z towmackoho powita trebaby prydylyty do toho nowoho centra administracyjnoho ti hromady, kotri na piwnicz je polożeni wid riky Duister a kotri wid Towmacza sut duze czasto widtiati jak np. sela: Petryliw, Nowosiłky i Łypa i w toj sposib ne majut žadnoji komunikacji.

Tak samo 9 hromad powita stanislawiwskoho, kotri wid samoho Stanislawowa widdaleni sut szczo najmensze o 40 do 50 kilometriw i sut widtiati rikoju Duister nadawalyby sia, szczo by ich przyłuczty do toho nowoho centra.

Takoz 4 hromady powita podkarpackoho należaloby prydylyty do toho nowoho centrum, bo ony teper nadzwyczajno daleko sut polożeni wid Pidhajec.

Nowo kreowaty sia majucze starostwo skladałoby sia z 33 hromad, try hromady tworzyłoby własne takie centrum,

w kotrym znajdowałoby się bilsze mistoczko Horożanka, na wschid byłyby miasta Podhajci i Niżniw, na zachid najdalejsze wysunieni byłyby hromady powita stanysławiwskoho.

Szczo do komunikacyi, to ona teper jest dostatočna między tymy hromadamy, kotriby tworzyły nowe Starostwo w Uściu zelenim a takoz w czasty maje się komunikacya poprawyty czerez budowę nowych dorih.

Z tych własne nawedenych mnoju pryczyn najlipszym miejscem dla nowoho starostwa byłoby mistoczko Ujście zelene.

Pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesku do komisji administracyjnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie zniżenia kosztów przewozu kainitu. (**AI. 300**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Dowiedziono zostało, że kainit wydobywany w Kałuszu jest skuteczny do ponawożenia ziemi, zwłaszcza w okolicach górskich, gdzie nawóz stajenny na wozach dowieść się nie da.

Kółka rolnicze zaczęły sprowadzać ten kainit dla swych członków i uznały skuteczność tego nawozu, ale przywóz tego kainitu do Galicyi zachodniej kosztuje około 120 K. od jednego małego wagonu, a zatem blisko tyle, co kosztuje sam kainit.

Wobec tego sprowadzanie kainitu do Galicyi zachodniej nie wypłaca się.

Jeżeli Wysoki Rząd zniży opłatę przewozu kolejami, będzie na kainit większy zbył, członkowie Kółek rolniczych ulepszą swoje grunta i tym sposobem da się ekonomicznie podnieść rolnictwo.

Upraszam zatem o poparcie mego wniosku a pod względem formalnym wnoszę na odesłanie go do komisji solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje piewsze czytanie wniosku p. Szweda i tow. w sprawie ponoszenia przez c. k. Rząd $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych i placów nauczycieli. (**AI. 301**).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Koszta budowy i utrzymania szkół ludowych są tak wielkie, że ludność w kraju naszym obok innych wygórowanych wydatków podołać temu nie jest w stanie.

Na cele oświaty ludowej i plac nauczycieli wstawioną bywa corocznie do budżetu krajowego kwota przeszło 21 milionów wynosząca, a strony konkurencyjne dopłacają do tego od opłacanych podatków po 6% od sta i placą na zwyczajne wydatki 10%, a na nadzwyczajne 20, 40 a niekiedy i 80%.

Na wystawienie zaś nowych budynków szkolnych zaciągnięta została 10 milionowa pożyczka, do której gminy i obszary dworskie przy każdej budowie obowiązane są złożyć 120% od opłacanych podatków, ale to wszystko jest niewystarczające, bo w kraju jest jeszcze 625 gmin, w których nie ma żadnej szkoły.

A gminy te, które mają szkoły zorganizowane, w znacznej części już potrzebują rozszczenia, przebudowania lub nowego odbudowania budynków szkolnych i to znowu przysporzy wydatków kilkanaście milionów koron.

Są także w kraju, a szczególnie w powiecie żywieckim, i takie szkoły, w których liczba dzieci we wieku szkolnym wynosi po 250, 300 a nawet po 400, a nauki udziela tylko jeden nauczyciel lub jedna nauczycielka.

Pomnożenie zatem sił nauczycielskich w takich szkołach, jak również nauczycielstwo do nowo zorganizować się mających szkół pociągnie za sobą zuowu wielkie wydatki, a ludność jest biedna i nie będzie w stanie temu podołać.

Dodatki gminne i powiatowe, przechodzą gniegdzie cyfrę 100%, a dodatki krajowe doszły już do cyfry 72%, a względnie do 78%, a stąd dalsze podwyższenie tych dodatków jest niemożli-

we, bo przechodzi siły podatników, szkoły zaś w kraju muszą być zorganizowane i należyte utrzymywane.

Z uwagi, że fundusz skarbu państwa pobiera z kraju tak wielkie podatki a ze salin, z lasów kameralnych i z różnych opłat ma wielkie dochody, zachodzi przeto najkonieczniejsza potrzeba, aby Wysoki Sejm wezwał c. k. Rząd, by skarb państwa przyczyniał się w $\frac{1}{3}$ części do ponoszenia kosztów budowy i utrzymania szkół ludowych w Galicji i ponosił również w $\frac{1}{3}$ części kosztu płac nauczycieli.

Pod względem formalnym wnoszę na przydzielenie mego wniosku do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek formalny, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminarium nauczycielskiego w Brzeżanach

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Schätzl.

(*Głosy.* Nie ma go na sali.)

Wobec tego przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.

Dla uzasadnienie wniosku głos ma p. Maryewski.

(*Głosy.* Nie ma go na sali.)

Marszałek. Przystępujemy wobec tego do dalszego punktu. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Myjak.

(*Głosy.* Niema go na sali.)

W takim razie i następny punkt tj. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku usuwam.

Wobec tego przystąpimy do 35 punktu porządku dziennego tj. Pierwsze czytanie wniosku p. Battaglia i towarzyszy

z projektem ustawy o języku urzędowym władz państwowych. (**Al. 302.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Battaglia.

(*Głosy.* Nie ma go na sali.)

P. Tertil. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tertil

P. Tertil. Jako współpodpisany na wniosku popieram ten wniosek i wnoszę na odesłanie wniosku do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie ustanowienia w Baligrodzie stacyi ogerów rządowych. (**Al. 303.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Antoni Staruch.

P. Antoni **Staruch.** Wysokij Sojme!

Okruh bałyhrockij powita liskoho jest duże zanedbanyj czerez chiw konyj, dla toho szczo okruh Bałyhrod ne posiada ani odnoi stacyji ogeriw i dlatoho selany ponosiat welvku szkodę raz dlatoho szczo ne możut dochowaty sia swoich konyj, a po druhe, kołyby chotiw se chto zi selan, to musyt prowadżyty kilka myl, do stacyi Wilchiwci powita sanichoho i protoje tratiat kilka dniw času i wertajut darmo, tilko szczo koszta ponosut, bo tam je takie perepownienie, szczo konia ne można distaty.

Protoje stawljaju wnesok i proszu Wysokij Sojme uchwałyty, szczo by w roci 1909, buła zaprowadżena stacya ogeriw w Bałyhrodi w powiti Liskim, a pid wzhladom formalnym proszu widosłaty mij wnesok do komisiji gospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. z projektem statutu krajowego Zakładu ubezpieczenia bydła. (**Al. 304.**)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skarbek.

(Głosy. Niema go na sali.)

P. Tertil. Proszę ogłosić.

Marszałek. Głos ma p. Tertil.

P. Tertil. Jako współpodpisany na wniosku wnoszę o przydzielenie tego wniosku komisji reform agrarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Ni:it). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Baligrodzie. (Al. 305.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Antoni Staruch.

P. Antoni Staruch. Wysokij Soj-me!

Powit Liskij jest oden z najbilszych powitiw w Halyczyni, bo objimaje 154 hromad. De kotri seła w sim powiti, osoblywo Bałyhrodzkocho sudowoho okruha sut widdaleni wid Liska o 10 myl.

Uwzhladnywszy hirske położenie seho powita jak riwnoż i newyhidni sredztwa komunikacyjni, zrozumije sia z jak welykomy trudnostiami i stratami je počuczenyj dostup meszkańciw. Bałyhrodzkocho sudowoho okruha do Starostwa w Lisku.

A pozajak Bałyhrod, najbilsze misto nadawawby sia na umiszczenie Starostwa, jako dobryj oseredok seho okruha, jak riwnoż, szczo należyt do neho 55 hromad, protoje ja stawljaju wnesok i proszu Wysokij Sojmw wizwaty c. k. Prawytelstwo, szczo aby doprowadyło do postanowy druhocho c. k. Starostwa powitowoho w okruzi Bałyhrodzkim.

Pid wzhladom formalnym proszu widisłaty mij wnesok do komisiji administracyjnoi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Mam zamiar obecnie przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Na życzenie JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego przypominam Panom, że jutro o godzinie 10 rano w kościele katedralnym odbędzie się nabożeństwo uroczyste z powodu jubileuszu kapłaństwa Ojca świętego, a wieczorem w sali Filharmonii Akademia. Mam nadzieję, że Szanownni pp. Posłowie tak w nabożeństwie jak i w Akademii zechcą wziąć liczny udział.

Proszę pp. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta).

Wniosek p. Lea i tow. o reorganizację c. k. Straży policyjnej w miastach galicyjskich.

Wniosek p. Bisa i tow. w sprawie funduszków na budowę drogi Stany-Maziarnica-Sójkowa w powiecie niskim.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta).

Wnesok p. Myroniuka. Zujaczuka i tow. w sprawie regulacyjnych robót riky Prut na prostrony wid mostu kołomyjskoho do seła Semakiwci.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kyweluka i tow. w sprawie powedenia Ledera, narodnoho uczytela w Krywenku powita Husiatyn.

Interpelacyja p. Sodomory i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie zaborony czerez władzy urjadowania w ruskij mowi w hromadi Szwejkij powita Pidhajci.

Interpelacyja p. Senyka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawie perewedenia rozprawy konkurencyjnoi na budowy cerkwy w Hnylczu czerez c. k. Starostwo w Pidhajciach.

Interpelacyja p. Lewickoho i tow. do Wydiłu krajewoho w sprawie budowy mostu t. zw. tatarskoho w Hłynianach powitu peremysłańskoho.

Marszałek. Odczytane wnioski i interpelacye są zaopatrzone dostateczną liczbą podpisów, przeto pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia a interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 19 X. b. r. o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym: (czyta)

1. Pierwsze czytanie wniošku posła Lea i tow. o reorganizację c. k. straży policyjnej w miastach galicyjskich.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie dalszego wyposażenia krajowego funduszu pożyczkowego.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie podwyższenia dotacji rocznej na cele popierania budowy kolei niższorzędnych z 750.000 K na 900.000 K.

Sprawozdawca poseł Skołyśzewski.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji gminy król. stoł. miasta Lwowa w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 4.000.000 kor. na pokrycie kosztów budowy miejskiej kolei elektrycznej i nowej elektrowni miejskiej.

Sprawozdawca poseł Skołyśzewski.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Czartoryski.

6. Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie wniosków posłów Korola i Ptaka o zniesienie myt na drogach i mostach krajowych.

Sprawozdawca poseł Doliński.

7. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie ustanowienia fachowych państwowych inspektorów piwnic winnych.

Sprawozdawca poseł A. Theodorowicz.

8. Sprawozdanie komisji górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Zamoyski.

9. Sprawozdanie komisji przemysłowej o wniosku posłów Halbana i Kolišchera w sprawie utworzenia oddziału technicznego przy c. k. Starostwie w Drohobyczu.

Sprawozdawca poseł Halban.

10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego.

Sprawozdawca poseł Cipser.

11. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Departamentu V. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1906 do 15. maja 1908.

Sprawozdawca poseł Mars.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracjach i wniosku posła Kędziora.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

13. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia na własność kraju szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

14. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Keweluka i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Chorostkowie.

Sprawozdawca poseł Tertil.

15. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Oleśnickiego i tow. w sprawie założenia Sądu powiatowego w Strzeliskach nowych.

Sprawozdawca poseł Tertil.

16. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie wyłączenia osady Nowy Tyczyn ze związku gminy Zazdrość, powiatu trembowelskiego i utworzenia z niej samostnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Sodomora.

17. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Bielowice ze związku gminy Dąbrówka niemiecka i przydzielenia do gminy Dąbrówka polska.

Sprawozdawca poseł Górski.

18. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Reprezentacji miejskiej w Ujściu solnem (powiat, Bochnia) o poddanie jej pod ustawę z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Sprawozdawca poseł Górski.

19. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Tracza i tow. w przedmiocie przełożenia części drogi państwowej Kossów - Pistyń.

Sprawozdawca poseł Moysa.

20. Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji Wydziału powiatowego w Śniatynie o podwyższenie subwencji krajowej na budowę drogi Tułuków-Stecowa.

Sprawozdawca poseł Czaykowki.

21. Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji Wydziału Rady powiatowej Starosamborskiej o udzielenie subwencji na budowę drogi Ławrów-Nanczółka wielka-Nanczółka mała-Tycha.

Sprawozdawca poseł Lewakowski.

22. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Wydziału powiatowego w Grybowie w sprawie podwyższenia subwencji krajowej na drogę Grybów - Krynica.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

23. Sprawozdanie komisji drogowej o petycji Reprezentacji powiatu lwowskiego w sprawie podwyższenia subwencji krajowej na drogę Sichów-Siedliska i Barszczowice-Gaje.

Sprawozdawca poseł Jędrzejowicz.

24. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy gminnej i ordynacji wyborczej gminnej z 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

25. Pierwsze czytanie wniosku p. Lewickiego i tow. o utworzenie gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Rohatynie.

26. Pierwsze czytanie wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. w sprawie zbadania rentowności i użyteczności linii kolejowej łączącej stację kolejową Słotwina-Brzesko z N. Sączem, względnie Marcinkowicami.

27. Pierwsze czytanie wniosku p. Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie dostarczenia soli bydłowej mieszkańcom powiatu brzeżańskiego.

28. Pierwsze czytanie wniosku p. Makucha i tow. w sprawie zmiany art. 9. ustawy z 11. czerwca 1905 Nr. 73 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych.

29. Pierwsze czytanie wniosku p. Wrześniowskiego i tow. o utworzenie Starostwa w Rymanowie.

30. Pierwsze czytanie wniosku p. Dumki i tow. w sprawie dostarczenia soli dla bydła mieszkańcom powiatu tarnopolskiego.

31. Pierwsze czytanie wniosku p. Kurowca i tow. w sprawie poszukiwania za sylwinem w kopalniach kałuskich, celem ewentualnej eksploatacji.

32. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie przyjęcia budowy drogi Słotwina-Nadwórna na fundusz krajowy.

33. Pierwsze czytanie wniosku p. Krynickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Maniawka w gminie Kryczka, powiatu bohorodczańskiego.

34. Pierwsze czytanie wniosku p. Jampolskiego i tow. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 19. lipca 1905 Dz. u. kr. Nr. 73. o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

35. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie środków, zmierzających do ekonomicznego i kulturalnego podniesienia powiatów.

36. Pierwsze czytanie wniosku p. Jedyna i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Wisłóce koło Dębicy.

37. Pierwsze czytanie wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisji sejmowej dla reformy wyborczej.

38. Pierwsze czytanie wniosku p. Antoniego Starucha i tow. w sprawie przejęcia na kraj powiatowej drogi Ustrzyki dolne-Lutowiska do Cisny.

39. Pierwsze czytanie wniosku p. Bisa i tow. w sprawie udzielenia soli kamiennej gminom powiatu niskiego.

40. Pierwsze czytanie wniosku posła Długosza i tow. w sprawie zawarcia kontraktu z krajowym Związkiem producentów ropy co do dzierżawy publicznych zbiorników dla magazynowania ropy.

41. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweđa i tow. w sprawie rekonstrukcji drogi gminnej, prowadzącej od Radziechowa do granicy węgierskiej.

42. Pierwsze czytanie wniosku posła Lewickiego i tow. w sprawie regulacji rzeki Świrza w powiecie rohatyńskim.

43. Pierwsze czytanie wniosku posła Styły i tow. w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

44. Pierwsze czytanie wniosku pp. Kędziora, Sękowskiego i tow. o utworzenie sądu powiatowego w Przecławiu powiatu mieleckiego.

45. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gminy Opryszowce na odbudowanie zniszczonej powodzią drogi.

46. Pierwsze czytanie wniosku posła Cielucha i tow. w sprawie budowy drogi Jastrzębia - Bieśnik.

47. Pierwsze czytanie wniosku posła Jedyńaka i tow. w sprawie utworzenia sądu powiatowego w Wielopolu skrzyńskim powiatu ropczyckiego.

48. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie obwałowania rzeki Sanu w powiecie niskim.

49. Pierwsze czytanie wniosku p. Winniczuka i tow. o przyspieszenie regulacji rzeki Bystrzycy nadworniańskiej w powiecie stanisławowskim.

50. Pierwsze czytanie wniosku p. Kleskiego i tow. o zaliczenie miasta Kołomyi do 2. klasy dodatku aktywalnego dla urzędników państwowych.

51. Pierwsze czytanie wniosku p. Senyka i tow. w sprawie zmiany formy topki soli.

52. Pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego i tow. o utworzenie c. k. Starostwa w Dynowie.

53. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie regulacji dopływów rzeki Prutu w powiatach kołomyjskim i peczeniżyńskim.

54. Pierwsze czytanie wniosku p. Rutowskiego i tow. w sprawie utworzenia krajowego szpitala dla chorób zakaźnych we Lwowie.

55. Pierwsze czytanie wniosku p. Górskiego i tow. w sprawie obwałowania rzeczki Stradomki na przestrzeni gruntów miejskich w Łapanowie (powiat Bochnia).

56. Pierwsze czytanie wniosku p. Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie budowy drogi gminnej I. klasy Jabłonów-Kosmacz w powiecie peczeniżyńskim.

57. Pierwsze czytanie wniosku posła Senyka i tow. w sprawie unormowania stanowiska dyaków i organistów.

58. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. o zapomogę dla gmi-

ny Czukałówka, powiatu stanisławowskiego, na odbudowanie zniszczonych powodzią dróg.

59. Pierwsze czytanie wniosku posła Tracza i tow. w sprawie utworzenia składów drzewa opałowego i budulcowego w powiecie kosowskim.

60. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. w sprawie zaopatrzenia dyaków i organistów tudzież wdów po nich.

61. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosa i tow. w sprawie otwarcia przystanku kolejowego w Woli rzedzińskiej dla ruchu osobowego i towarowego.

62. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie pożyczki dla Rady powiatowej w Kołomyi na utworzenie funduszu zapasowego na konserwację dróg gminnych II. klasy.

63. Pierwsze czytanie wniosku posła Tymoteusza Starucha i tow. o wybudowanie dojazdu w miejscowości Iszczków do stacji kolei żelaznej Słoboda-Teofilówka.

64. Pierwsze czytanie wniosku posła Górskiego i tow. w sprawie utworzenia c. k. Starostwa w Lipnicy murowanej (pow. Bochnia).

65. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie zmiany ustawy wodnej.

66. Pierwsze czytanie wniosku posła Winniczuka i tow. w sprawie regulacji rzeki Bystrzycy sołotwińskiej w powiecie stanisławowskim koło wsi Pasiecznej.

67. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Czernelicy, powiatu horodeńskiego.

68. Pierwsze czytanie wniosku posła A. Theodorowicza i tow. o utworzenie Starostwa w Obertynie.

69. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda i tow. o budowę mostu na rzece Sole w Wieprzu (pow. Żywiec).

70. Pierwsze czytanie wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka i tow. w sprawie robót regulacyjnych rzeki Prut na przestrzeni od mostu kołomyjskiego do wsi Siemaszkowiec.

- | | |
|--|---|
| <p>71. Pierwsze czytanie wniosku posła Bisa i tow. w sprawie funduszów na budowę drogi Stany - Maziarnica - Sójkowa w powiecie niskim.</p> <p>72. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla i tow. o utworzenie seminarium nauczycielskiego w Brzeżanach.</p> <p>73. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego i tow. o obwałowanie Wilgi.</p> <p>74. Pierwsze czytanie wniosku p.</p> | <p>Myjaka i tow. o utworzenie Sądu powiatowego w Łącku.</p> <p>75. Pierwsze czytanie wniosku p. Myjaka i tow. o utworzenie drugiego Starostwa w obrębie dotychczasowego powiatu politycznego Nowosądeckiego, z siedzibą w Łącku.</p> <p>Następne posiedzenie zatem w poniedziałek dnia 19. października b. r. o godz. 10 rano.</p> <p>Dzisiejsze posiedzenie zamykam.</p> |
|--|---|

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 25 po południu).
